

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

T R E Ś Ć

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

1. Sytuacja pieniężna na początku 1958 r. — <i>S. Michalski</i>	251
2. Przyczynek do dyskusji o charakterze zapasów i kredytów — <i>M. Kucharski</i>	255
3. Cele i kierunki ekonomicznej analizy zapasów — <i>S. Ficowski</i>	259
4. Etapy rozwoju Banków Biletowych (część III) — <i>Z. Karpiński</i>	263
5. Metoda szacunku zasobów gotówkowych ludności pochodzących z płac i dochodów pokrewnych — <i>Z. Tokarski</i>	269
6. Uwagi dotyczące funkcjonowania kredytu w rachunku bieżącym w przedsiębiorstwach handlowych — <i>J. Dmochowski</i>	274
7. Inkaso utargów pieniężnych — <i>Cz. Michałkiewicz</i>	276
8. Zagadnienia finansowo-kredytowe państwowego przemysłu drobnego — <i>S. Sopiński</i>	279
9. O nową treść oddziaływania planu kasowego na życie gospodarcze okręgu — <i>P. Fecica</i>	285
10. Kilka uwag na temat badań statystycznych w Banku — <i>M. Szudek</i>	290
11. O niektórych zagadnieniach organizacyjnych pionu ekonomicznego Banku — <i>T. Szczówka</i>	294
12. Nowe reguły interpretacyjne Międzynarodowej Izby Handlowej dotyczące akredytyw — <i>M. Dietrich</i>	298
13. List do redakcji Wiadomości NBP	301

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

14. Metody niektórych prac analitycznych w planie kasowym — <i>Z. Kierzkowski</i>	302
15. Uwagi na temat specjalizacji oddziałów — <i>Z. Meinhardt</i>	305
16. Listy do Redakcji	306
17. Notatka bibliograficzna	308

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 801-43 Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Zam. PWG. 9 CZ 58. Druk. ukończ. 30.V.1958 Nakł. 6.700 egz. Pap. gazetowy 50 g A1 Ark. wyd. 10,1
Stoł. Zakł. Graf. Nr. 2 Zam. 287. — A-13

SYTUACJA PIENIĘŻNA NA POCZĄTKU 1958 R.

Na podstawie wyników pierwszych miesięcy w zakresie produkcji, obrotu, akumulacji itd. można już podejmować próbę oceny, czy i jak dalece realizują się założenia przyjęte w narodowym planie gospodarczym na rok 1958.

Biorąc w ogólności, założenia na rok 1958 zmierzają do ugruntowania i rozszerzenia podstaw stabilizacji rynkowej, z takim trudem osiągniętej w drugiej połowie r. 1957. Chodzi o zabezpieczenie odpowiednich gospodarczych warunków do późniejszych decyzji w dziedzinie dalszego wzrostu materialnego poziomu ludności oraz w dziedzinie dalszej przebudowy metod zarządzania gospodarką narodową łącznie z reformą układu cen. Ugruntowanie i rozszerzenie podstaw trwałej równowagi rynkowej i stworzenie odpowiednio szerokiego pola manewrowania, konieczne w perspektywie dalszych reform gospodarczych, wymaga odbudowy zapasów materiałowych i towarowych, uzupełnienia luk, które jeszcze istnieją w zakresie zaopatrzenia ludności i gospodarki chłopskiej przy obecnym poziomie dochodów pieniężnych, wreszcie poprawy w bilansie płatniczym, który został nadmiernie obciążony w r. 1957 w związku z koniecznością uzupełnienia dodatkowym importem rynkowej masy towarowej. Takie cele postawione zostały przed planem na rok 1958.

W związku z zadaniem odbudowy rezerw gospodarczych, w planie r. 1958 założono tylko niewielki wzrost funduszu płac. W oparciu o pierwotny szacunek wykonania funduszu płac w r. 1957 wzrost ten miał wyrazić się wskaźnikiem 4,2%. Zestawiając plan na r. 1958 z rzeczywistym wykonaniem funduszu płac w r. 1957, które jak się okazało było nieco niższe od przewidywań uwzględnionych przy opracowywaniu planu na rok 1958, wzrost funduszu płac w stosunku do r. 1957 wyraża się jedynie wskaźnikiem 4,6%. Zgodnie z przyjętymi zasadami planowania fundusz płac r. 1958 nie obejmuje wzrostu funduszu, wynikającego zwykle z przekraczania planów produkcji i obrotu oraz wzrostu wydajności. Można szacować, że po wkalkulowaniu tego czynnika wzrost funduszu płac w r. 1958 w stosunku do wykonania w r. 1957 wyniesie około 6,0—6,5%. Dla zilustrowania stopnia, w jakim zlagodzone tempo wzrostu funduszu płac, warto przypomnieć, że w latach poprzednich fundusz ten wzrastał w następujący sposób (w stosunku do roku poprzedniego):

w r. 1956 — 16%
w r. 1957 — 17%

Łącznie za 2 lata wzrost funduszu płac wyniósł około 36%.

Pierwsze miesiące roku 1958 potwierdzają realność założeń planowych. Łącznie za I półrocze 1958 wzrost funduszu płac w stosunku do I półrocza 1957 wyniesie prawdopodobnie około 6,5%. Należy przy tym zauważyć, że w II półroczu 1957 r. miały miejsce jeszcze niewielkie regulacje płac, w związku z czym wskaźnik wzrostu pierwszego półrocza 1958 r. jest o wyniki tej regulacji odpowiednio wyższy.

Prowizoryczne dane wskazują również na wzrost wydajności pracy. Produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła w I kwartale 1958 r. około 11,5% w stosunku do I kwartału 1957 r., natomiast zatrudnienie o 3,5%. Według danych GUS wartość produkcji globalnej na jednego zatrudnionego była w styczniu i lutym wyższa o 7% od produkcji w styczniu 1957 r., a przeciętna płaca — o 4%. Nowym elementem w sytuacji załóg fabrycznych w roku bieżącym jest fundusz zakładowy. Nie są jeszcze znane ściśle dane o wartości odpisów na fundusz zakładowy z tytułu wyników r. 1957, jak również dane o sposobie zadysonowania przez rady robotnicze tym funduszem. Szacunek odpisów na fundusz zakładowy z tytułu wyników r. 1957 wyraża się poważną sumą 4.100 mln zł. Z ewidencji planu kasowego wynika, że bezpośrednie wypłaty (gotówkowe) z tytułu funduszu zakładowego wyniosły w I kwartale 1958 r. 930 mln zł, z czego w marcu — 810 mln zł; wypłaty w kwietniu 1958 r. wyrażają się sumą 1285 mln zł. Należy sądzić, że największe nasilenie wypłat z funduszu zakładowego przypadło właśnie na marzec i kwiecień i że następne miesiące wykażą już tylko niewielkie wypłaty.

Z wielu źródeł sygnalizuje się, że w przedsiębiorstwach nastąpiła poprawa w zakresie dyscypliny pracy i płacy, do czego z pewnością przyczyniła się również akcja likwidacji przerostów zatrudnienia.

Gdy chodzi o czynnik decydujący o poziomie dochodów pieniężnych ludności wiejskiej — skup artykułów rolnych, to wykazuje on w dalszym ciągu silną dynamikę. W świetle założeń narodowego planu gospodarczego dochody ze sprzedaży produktów rolnych na rzecz państwa wzrastają w r. 1958 w stosunku do r. 1957 o około 16%. W I półroczu 1958 wartość skupu ukształtuje się prawdopodobnie na poziomie o około 25% wyższym od I półrocza 1957 r.

W podstawowych artykułach rolnych skup kształtuje się w następujący sposób (gospodarka chłopska):

	I półrocze 1957 r.	I kwartał 1958 (Przewidywane wykonanie)	II kwartał 1958 (plan)
--	-----------------------	--	------------------------------

żywiec — tys. t.	538	361	322
mleko — mln l.	1.131	619	808
jaja — mln szt.	1.180	300	963
zboża i strączk. — tys. t.	402	245	133
ziemniaki — tys. t.	768	.	630

Należy zaznaczyć, że wyższy skup produktów rolnych nie w całości podwyższa zdolność nabywczą wsi. W I półroczu 1958 wzrosły obciążenia wsi w silniejszym stopniu niż wzrost wartości skupu. Wzrost tych obciążeń wynika przede wszystkim z podwyższenia składek ubezpieczeniowych, opłat na Fundusz Ziemi i wyższej zaliczki na podatek gruntowy. Następnym czynnikiem, który należałoby uwzględnić przy ocenie wzrostu dochodów ze skupu artykułów rolnych, jest okoliczność, że podwyżka cen na niektóre artykuły przeznaczone na zaopatrzenie wsi miała miejsce w ciągu roku 1957, efekty jej działają zatem w pełni w r. 1958, natomiast działały tylko częściowo w I półroczu 1957 r. Dotyczy to w szczególności nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, których ceny podwyższono od II kwartału 1957 r.

Dla rozwoju stosunków pieniężnych lat 1956—1957 charakterystyczny był m.in. silny rozwój prywatnych zakładów gospodarczych: rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych. Rozwój ten zwiększył wydatnie zapotrzebowanie na pieniądź tzw. transakcyjny, niezbędny do prowadzenia zarobkowej działalności gospodarczej. Od drugiej połowy r. 1957 obserwuje się wydatne osłabienie tempa wzrostu prywatnych placówek gospodarczych.

	ilość zakładów	
	31.12.56	31.12.57
przemysł prywatny	4.491	7.589
rzemiosło	98.162	136.788
handel	15.150	25.330

Prawdopodobnie w r. 1958 ilość prywatnych placówek handlowych ulegnie zmniejszeniu w wyniku z jednej strony wyższych kosztów prowadzenia tych placówek, a z drugiej — dalszej poprawy zaopatrzenia i organizacji uspołecznionego handlu detalicznego. Osłabienie ruchu założycielskiego w dziedzinie prywatnych zakładów wytwórczych spowodowało m. in. zmniejszenie popytu na prywatne pożyczki i pewien spadek stopy procentowej w prywatnych operacjach pożyczkowych.

Łączne dochody pieniężne ludności, pochodzące od jednostek gospodarki uspołecznionej, rosły w I półroczu 1958 r. około 14% w stosunku do I półrocza 1957 r., przy czym, jak to już wynikało z wyżej wymienionych danych, nominalnie najsilniejszy wzrost wykazują dochody ludności wiejskiej ze sprzedaży produktów rolnych.

Pewne zmiany zachodzą nadal, gdy chodzi o strukturę wydatków ludności. Przede wszystkim zwrócić należy uwagę na odmienną dynamikę wydatków towarowych i wszystkich pozostałych (nietowarowych) wydatków ludności. W stosunku do I półrocza 1957 r. wydatki towarowe ludności wzrosły w I półroczu 1958 r. niewiele ponad 10%, natomiast pozostałe wydatki — o blisko 1/3. Ta znaczna rozbieżność

między dynamiką wydatków towarowych i nietowarowych wynika przede wszystkim ze wzrostu podatków. Gdy chodzi o podatki, to wzrost ich dotyczy zarówno ludności wiejskiej (składki ubezpieczeniowe, Fundusz Ziemi) oraz gospodarki nieuspołecznionej w mieście (podatek dochodowy i obrotowy), jak i ogółu ludności (różnego rodzaju opłaty).

Pewien wzrost wydatków na usługi wiąże się częściowo z podwyżką opłat za niektóre usługi (czynsze za lokale użytkowe, opłaty za usługi POM, bilety kinowe) oraz z powstaniem nowych rodzajów wydatków (np. gry liczbowe). Przedwcześnie byłoby oceniać, jak ukształtuje się ostatecznie struktura wydatków ludności, w szczególności proporcje między wydatkami towarowymi i nietowarowymi, w tym przede wszystkim wydatkami na usługi, ponieważ proces zmian w tej strukturze w wyniku zmian cen itp. nie jest prawdopodobnie zakończony; poza tym porównywane ze sobą okresy pozostają często pod działaniem jednorazowych czynników, co utrudnia wyprowadzenie wniosków w przedmiocie trwałych zmian strukturalnych.

Plan obrotu towarowego na rok 1958 przewidywał nie tylko pełne pokrycie globalnego popytu towarowego oraz wypełnienie tych luk w zaopatrzeniu, które jeszcze istnieją w zakresie poszczególnych grup towarowych, lecz także odbudowę zapasów towarów, uszczuplonych szczególnie w drugiej połowie 1956 r. i niedostatecznie jeszcze zrekonstruowanych w r. 1957 oraz pewną rezerwę w postaci nadwyżki podaży nad tą wysokością popytu, którą przyjęto do planowanego rocznego bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności. Dla zabezpieczenia m. in. tego zadania plan produkcji na rok 1958 przewidywał nieco szybszy wzrost produkcji przedmiotów spożycia — o 8,4% — niż wzrost produkcji środków wytwarzania — o 5,5% (przy ogólnym wzroście produkcji o 6,9%). W związku ze zmianą struktury popytu towarowego w wyniku zwiększenia pieniężnych dochodów ludności plan obrotu na 1958 r. przewidywał większy wzrost sprzedaży artykułów przemysłowych od wzrostu sprzedaży artykułów spożywczych.

Pierwsze miesiące roku 1958 wskazują, że, najogólniej biorąc, obrót towarowy wykonywany jest zgodnie z przyjętymi założeniami. Za pierwsze trzy miesiące roku wzrost zapasów w handlu wyniósł około 4,0 mld, plan kredytowy na II kwartał przewiduje dalszy wzrost zapasów w rozmiarach, które, jak się wydaje, zabezpieczają założenia co do przyrostu zapasów w skali rocznej. Wzrost zapasów obejmuje m. in. również tkaniny oraz obuwie w zakresie których ruch zapasów w r. 1957 był na ogół niekorzystny.

Zaopatrzenie rynku (z wyłączeniem tzw. masy towarowej zdecentralizowanej) wzrasta w I półroczu 1958 w stosunku do I półrocza 1957 w zakresie artykułów spożywczych około 10%, natomiast w zakresie artykułów przemysłowych — o 14%.

Wzrasta nadal zaopatrzenie w artykuły konsumpcji wyższego rzędu. Ilustrują to np. następujące dane co do sprzedaży niektórych artykułów:

	1955	1956	1957	1958 — (tys. szt.) I półrocze
radioaparaty	483,9	558,7	713,9	391,2
telewizory	—	—	19,5	33,5
motocykle	—	48,2	74,6	50,3

pralki elektryczne	29,7	64,7	140,6	93,6
rowery	224,6	361,2	426,9	220,9
łódówki	2,1	9,8	10,6	10,8

(I półrocze 1958: I kw. — przewidywane wykonanie, II kw. — plan).

W niektórych artykułach trwałej konsumpcji istnieje nadal deficyt (np. pralki, telewizory, rowery), w niektórych popyt został całkowicie nasycony (motocykle importowane, samochody).

Szczególnym problemem jest rynek wiejski. Dane liczbowe wskazują, że utarg handlu wiejskiego (g. s.) posiada znacznie słabszą dynamikę w porównaniu z jednej strony z dynamiką handlu miejskiego, z drugiej — z dynamiką dochodów ze skupu produktów rolnych. Wzrost ogólnego utargu towarowego w I kwartale 1958 r. (w stosunku do I kwartału 1957 r.) wynosi około 10%, natomiast w handlu wiejskim — około 5%, przy czym plan CRS w I kwartale 1958 r. wykonany został w 97%. Na II kwartał przewiduje się w CRS obrót o 9% wyższy niż w r. 1957, gdy w handlu państwowym terenowym — o 12% i spółdzielniach spożywców o 11%.

Z drugiej strony dochody wsi ze skupu produktów rolnych wzrosną w I półroczu 1958 r. w stosunku do I półrocza 1957 r. około 25%. Wspomniano wyżej, że cały przyrost dochodów wsi ze skupu produktów rolnych nie może być traktowany jako powiększenie efektywnego popytu towarowego. W liczbach bezwzględnych wartość skupu w I półroczu wzrasta około 4 mld zł, natomiast obciążenia finansowe wsi (bez kredytów, a po potrąceniu od składek ubezpieczeniowych — odszkodowań z tytułu ubezpieczenia) wzrastają około 1.300 mln zł (w tym głównie składki ubezpieczeniowe). Gdy uwzględnić tylko tę okoliczność, wówczas, wzrost rozporzadzalnego dochodu ze skupu produktów wyniesie nie 25%, a około 20%. Ponadto trzeba by uwzględnić wzrost innych wydatków nietowarowych (Fundusz Ziemi, usługi). W rezultacie efektywny popyt towarowy wzrasta w mniejszym stopniu niż dopływ środków pieniężnych ze skupu państwowe jest jednak z pewnością w dalszym ciągu znacznie wyższy niż wzrost obrotów w handlu wiejskim. Zjawisko to wiąże się, jak można sądzić z niektórymi przejawów, z jednej strony z pewnymi przesunięciami między handlem wiejskim i handlem miejskim, z drugiej — z dalszym pogłębianiem się wśród ludności wiejskiej skłonności do oszczędzania i inwestowania, m. in. w perspektywie rozszerzenia możliwości nabycia gruntów. Obserwatorzy sklepów i domów towarowych w miastach stwierdzają, że napływ ludności wiejskiej do tych placówek handlowych zwiększa się; m. in. w związku z brakiem na wsi sklepów branżowych ludność wiejska zakupuje artykuły konfekcyjne w mieście. Obserwuje się również większe zakupy przez ludność wiejską droższych artykułów konsumpcyjnych.

Podstawowym problemem, gdy chodzi o wieś, jest ciągle sprawa zaopatrzenia w środki produkcji, w tym w szczególności w materiały budowlane.

Zaopatrzenie w materiały budowlane kształtuje się jak podano w tabeli obok.

Ocena zaopatrzenia w cegłę na podstawie podanych wyżej liczb nie byłaby jednak prawidłowa, ponieważ poważnym źródłem dostaw cegły w ostatnich latach stały się prywatne wytwórnie i zespoły chłopskie, a ponadto wzrosły dostawy materiałów zastępczych. Właśnie w dziedzinie materiałów bu-

	1956 r.		1957 r.		I półrocze 1958 r. *)	
	ogółem na rynek	w tym wieś	ogółem na rynek	w tym wieś	ogółem na rynek	w tym wieś
cement, tys. t	660	618	1.157	1.043	650	611
cegła, mln szt.	459	412	467	377	135	112
wapno, tys. t	318	295	355	332	190	182
szkło ciagn. mln m ²	5	3	6	4	2	2

*) Przewidywane wykonanie

dowlanych nastąpił największy wzrost prywatnej produkcji. Przy ogólnym wzroście ilości prywatnych zakładów przemysłowych z 4.491 na koniec 1956 r. do 7.589 na koniec 1957 r. ilości zakładów przemysłu materiałów budowlanych wzrosła odpowiednio z 233 na 1.187, czyli pięciokrotnie; wartość produkcji przemysłu prywatnego według oficjalnych danych — z 1.755 mln zł na 2.913 mln zł, a w produkcji materiałów budowlanych — z 74 mln na 247 mln zł.

W zakresie innych artykułów budowlanych zaopatrzenie rośnie, nie pokrywa jeszcze jednak zapotrzebowania (wapno, szkło).

W zakresie materiałów budowlanych w miarę coraz wyższego globalnie zaspokojenia potrzeb nabiera znaczenia sprawa trafnego terytorialnie podziału. Nie wszystkie okręgi wykazują jednolity stopień ożywienia inwestycyjnego, co nie zawsze uwzględniane jest przy rozrzucie masy towarowej. Stąd niezadkie są wypadki narastania zapasów pewnych artykułów w jednych okręgach, przy ich braku w innych.

Specjalnym zagadnieniem w handlu wiejskim jest wysoki poziom zapasów nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Na koniec marca 1958 r. zapasy nawozów sztucznych były 2 i 1/2 raza wyższe niż przed rokiem. W ciągu II kwartału zapasy te spadły według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo poważnie, tym niemniej nadal poziom ich pozostanie na tyle wysoki, by stwarzać trudności w przechowywaniu. Gdy chodzi o maszyny rolnicze, to stosunkowo duże zapasy wiążą się z trudnościami sprzedaży niektórych typów maszyn i wozów gospodarskich.

W wyniku zmian w polityce rolnej nastąpił silny wzrost zainteresowania inwestycjami w gospodarstwach chłopskich i w konsekwencji zasadnicza zmiana w strukturze wydatków ludności wiejskiej. Ocenia się na podstawie różnych danych, że m. in. nastąpił pewien spadek wewnętrznej konsumpcji w gospodarstwach chłopskich, co obok wzrostu produkcji globalnej w tych gospodarstwach przyczyniło się w pewnym stopniu do wzrostu towarowości produkcji rolnej, a zatem także do zwiększenia pieniężnych dochodów. Dotyczy to w szczególności produkcji zwierzęcej: przy wzroście produkcji globalnej żywca w r. 1957 o 8,5%, a mleka — o 6% w stosunku do r. 1956, wzrost skupu (scentralizowanego) wynosił: trzody chlewnej — 18,6%, mleka — 21%. Zwraca przy tym uwagę, że województwa o największym wzroście podaży żywca i mleka, to głównie województwa ziem starych, o największej gęstości zaludnienia rolniczego, a zarazem województwa, w którym najsilniej przejawiało się zainteresowanie inwestycjami, czego wyrazem był m. in. gwałtowny na tych terenach wzrost cen ziemi. Oce-

nia się ogólnie, że wydatki inwestycyjne i produkcyjne ludności chłopskiej wzrosły w r. 1957 w stosunku do r. 1956 o przeszło 50%, przy wzroście wydatków konsumpcyjnych — o około 20%.

Zmiana struktury wydatków ludności wiejskiej pociąga za sobą określone konsekwencje w dziedzinie obiegu pieniężnego. Zwiększony udział wydatków inwestycyjnych i produkcyjnych prowadzi według wszelkiego prawdopodobieństwa do utrzymywania przez ludność wiejską relatywnie większych rezerw pieniężnych, posiadających zgodnie z przyzwyczajeniami przeważnie formę gotówkową.

Zmiana w strukturze wydatków oraz wysoka elastyczność podaży własnej produkcji i popytu na towary przemysłowe stwarza dla organów prowadzących politykę rolną oraz dla handlu wiejskiego o wiele bardziej skomplikowane zadania niż w okresie poprzednim. Szybka i intensywna reakcja gospodarstw chłopskich na tzw. bodźce ekonomiczne wymaga równie szybkiej reakcji na płaszczyźnie cen na produkty rolne, zaopatrzenia wsi w środki produkcji, polityki podatkowej i kredytowej, inaczej bowiem pojawią się cząstkowe zakłócenia w postaci braku jednych towarów przy wzrastających zapasach innych, ruchu cen targowiskowych, niepożądanych przesunięciach między wydatkami produkcyjnymi i konsumpcyjnymi, czy osłabienia tendencji do wzrostu produkcji i jej towarowości. Zakłócenia te nie mogą pozostać bez wpływu na sytuację pieniężną. Stąd problem gospodarki chłopskiej jest kluczowy także z punktu widzenia dalszego rozwoju stosunków towarowo-pieniężnych.

Od roku 1956 obserwuje się jak wiadomo silny przyrost wkładów oszczędnościowych. Przyrost ten wynosił w r. 1956 — 956 mln zł, w r. 1957 — 3,2 mld zł. W I kwartale 1958 przyrost wkładów oszczędnościowych wyniósł 647 mln zł; stan wkładów oszczędnościowych na 31.3.1958 osiągnął sumę 6.045 mln zł. W ruchu oszczędnościowym rok 1957 będzie prawdopodobnie stanowił przełom; przyczyny jego leżą we wzroście dochodów pieniężnych ludności, w stabilizowaniu się stosunków towarowo-pieniężnych, a także we wzbogaceniu form akwizycji oszczędności (wkłady docelowe itd.). Przy słabszym tempie wzrostu dochodów pieniężnych ludności, jakie zostało założone na rok 1958, dalszy wzrost pieniężnych oszczędności ludności uwarunkowany jest z jednej strony ugruntowaniem się stabilizacji rynkowej, a z drugiej — zabezpieczeniem materialnego „zaplecza” oszczędności. Chodzi o realne możliwości dokonania zakupu artykułów konsumpcji wyższego rzędu. Zasadnicze znaczenie posiadać będzie rozwój wszelkich form angażowania środków ludności w budownictwie mieszkaniowym. Z kolei rozwój budownictwa mieszkaniowego w znacznym stopniu determinuje w przyszłości zwiększenie wydatków na artykuły trwałego użytku, a zatem także determinuje dalszą intensyfikację skłonności do oszczędzania.

W roku 1957 miał miejsce znaczny ruch cen. Ogólny wskaźnik cen artykułów i usług nabywanych przez ludność wzrósł do 105,2% (1956 = 100). W poszczególnych grupach towarowych wskaźnik cen kształtował się następująco:

artykuły konsumpcyjne — ogółem	103,6
w tym artykuły żywnościowe — ogółem	102,9
w tym artykuły żywnościowe na targowiskach	104,6
artykuły przemysłowe	108,6

Ogólny efekt wzrostu cen dla r. 1957 szacuje się na sumę 11,4 mld zł; wzrost cen zaabsorbowała zatem ponad 25% sumy przyrostu pieniężnych dochodów ludności, otrzymanych ze źródeł społecznych, przy czym w silniejszym stopniu wzrost cen zaciążyła na dochodach ludności wiejskiej niż ludności miejskiej.

W roku 1958 nie notuje się ruchu cen o charakterze regulacji, analogicznej do ruchu w r. 1957. Mogą mieć miejsce jedynie pewne zmiany w poziomie cen w wyniku podwyższenia gatunkowości niektórych towarów bądź też półlegalnych podwyżek cen, co w roku ubiegłym miało miejsce szczególnie w zakresie tzw. zdecentralizowanej masy towarowej (przemysł terenowy i prywatny, rzemiosło). Gdy chodzi o ceny targowiskowe, to w I kwartale pewien niewielki wzrost w stosunku do I kwartału 1957 r. wykazują ceny mięsa i masła, przy spadku cen na jaja, natomiast silniejszy wzrost wykazują ceny warzyw i ziemniaków; szczególnie gwałtowny wzrost ceny wykazuje cebula (dwukrotny wzrost w marcu 1958 r. w stosunku do marca 1957). Tendencję zniżkową wykazują natomiast ceny zbóż. Ruch cen wolnorynkowych na początku 1958 nie zawiera znamion, które by mogły świadczyć o zakłóceniu stosunków towarowo-pieniężnych. Przeważnie są to zmiany cen wywołane szczególnymi warunkami produkcji i obrotu, bądź wzrostem zużycia niektórych artykułów do hodowli (np. ziemniaki).

Poziom obieg pieniężny wykazał na początku roku 1958 wahania o charakterze ściśle sezonowym. Po spadku obiegu w końcu roku, związanym ze świątecznymi zakupami, zwykle na początku następnego roku ma miejsce niewielki wzrost obiegu, mający charakter sezonowej odbudowy rezerw pieniężnych po intensywnych zakupach z grudnia roku poprzedzającego. Na początku roku 1958 intensywność tej odbudowy była przy tym słabsza, niż na przełomie lat 1956/57, co by wskazywało na to, iż wysoki poziom obiegu z końca 1956 r. jest w dalszym ciągu likwidowany.

Czy w świetle sytuacji pieniężnej roku 1958 można odnaleźć jakieś nowe momenty, które by należało wprowadzić do tematyki prac Narodowego Banku Polskiego jako instytucji emisyjnej? Czy w związku z tym, że groźba zachwiania równowagi rynkowej została definitywnie usunięta, zmniejszyły się zarazem zadania Banku lub też zadania te stały się mniej interesujące. Odpowiedź na takie pytania musi wypaść negatywnie.

W okresie poprzednim wiele posunięć, zastosowanych dla zabezpieczenia równowagi stosunków towarowo-pieniężnych, miało charakter doraźny. W obecnym okresie zadanie trwałego ugruntowania warunków równowagi wymaga środków o trwałym działaniu; jest to co najmniej równie trudne, jak dobór środków o doraźnym charakterze. Podstawą trwałej równowagi jest wzrost produkcji, wzrost wydajności pracy i obniżka kosztów, proporcjonalny rozwój poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej i skoordynowany z nim rozwój inwestycji. Warunkiem trwałej równowagi jest to, aby wzrost pieniężnych dochodów ludności był ściśle wiązany ze wzrostem produkcji, aby gospodarka rozporządzała odpowiednimi rezerwami pozwalającymi na wyrównywanie wszelkich luk, których z różnych powodów nie da się w pełni uniknąć, na szybkie usuwanie pojawiających się dysproporcji i na systematyczne

kontynuowanie reform w dziedzinie zarządzania gospodarką, struktury cen i płac.

W latach poprzednich w obrocie ekonomicznym zdecydowaną przewagę posiadał dostawca względnie sprzedawca. Najjaskrawiej przejawiało się to w handlu detalicznym, który, tak globalnie i strukturalnie, nie był dostosowany do popytu ludności. Konsument posiadał ograniczone możliwości wyboru. Sytuacja pod tym względem ulega zasadniczej zmianie. Konsument przeprowadza coraz ściślejszy rachunek w celu najbardziej korzystnego zużycia posiadanych środków pieniężnych, mając większe możliwości wyboru. Odzyskuje swoją pozycję na rynku. W pewnym stopniu dotyczy to także przedsiębiorstwa — nabywcy środków produkcji oraz inwestora — nabywcy środków trwałych.

W takiej perspektywie rolą banku jest podtrzymać i wzmocnić kontrolę nad produkcją wykonywaną przez nabywcę. Wyrazi się to w eliminowaniu w sposób zdecydowany z kredytowania każdej produkcji, która nie znajdzie w normalnym czasie nabywcy, tak gdy chodzi o środki produkcji jak i artykuły konsumpcyjne. Nie jest wykluczona sytuacja,

że wzrost zapasów, który tak obciąża nasz dochód narodowy, zagrozić może nie od strony gromadzenia materiałów, lecz od strony zalegania produkcji gotowej, która nie znajdzie społecznego potwierdzenia swej przydatności; rytmiczny ruch przez kolejne ogniwa obrotu aż do ostatecznego odbiorcy zostanie przerwany wskutek wadliwości produkcji w jakimś stadium tego ruchu. Rolą Banku jest, by środkami pieniężno-kredytowymi pomóc do usunięcia tych zatorów.

Wzrastające dochody ludności i coraz bardziej skomplikowana struktura popytu towarowego ludności wymaga od produkcji i handlu odpowiednio bogatej pod względem asortymentu i gatunkowości produkcji, dostatecznie elastycznej, gdy chodzi o dostosowanie się do zmiennego popytu towarowego. W takiej perspektywie szczególnego znaczenia nabiera nie tylko globalna wielkość zapasów towarowych, lecz okres zalegania w magazynach poszczególnych grup towarowych. Ten aspekt sprawy zapasów musi zapewne wysunąć się jako podstawowe kryterium oceny również w działalności Banku.

S. Michalski

PRZYCZYNEK DO DYSKUSJI O CHARAKTERZE ZAPASÓW I KREDYTÓW

Obserwując dyskusję między Z. Fedorowiczem a P. Sulmickim na temat charakteru środków obrotowych i metod ich finansowania¹⁾ nie mogę uniknąć wrażenia, że dyskusja ta toczy się w kręgu pewnych nieporozumień wynikających z niedostatecznego przedyskutowania przez autorów przeciwstawnych argumentów. Z. Fedorowicz rozpatruje problem głównie z punktu widzenia wyposażenia przedsiębiorstw w środki finansowe i traktuje podział środków obrotowych na stałe i czasowe, jako przesłankę obiektywną. W konsekwencji Z. Fedorowicz traktuje środki obrotowe jako kategorię wartościową, ponieważ tylko „wartość krąży, wartość przechodzi metamorfozy i jest związana w pewnych procesach gospodarczych, a jej rzeczowe nośniki odbywają ruch prostoliniowy, od producenta do konsumenta”. P. Sulmicki natomiast rozpatruje środki obrotowe przede wszystkim z punktu widzenia racjonalności występowania tych nośników wartości w przedsiębiorstwie a formy ich finansowania są dla niego raczej obojętne, byleby zachowana została kontrola prawidłowej gospodarki zapasami — kontrola ich „świeżości”.

Obaj autorzy nie dają przy tym konkretnych rozwiązań swoich postulatów dla praktyki kredytowania i to zapewne również utrudniło im znalezienie wspólnego języka. Ponieważ w swoich rozważaniach przychyliam się w zasadzie do stanowiska reprezentowanego przez Z. Fedorowicza, przeto na wstępie będę polemizował z P. Sulmickim a później postaram się uzupełnić wywody Z. Fedorowicza.

Koncepcja „świeżości” zapasów, postawiona przez P. Sulmickiego jest moim zdaniem niezadowolająca

zarówno z punktu widzenia teoretycznego jak i praktycznego. Nie mogę się przede wszystkim zgodzić z czysto fizycznym traktowaniem zapasów jako środków obrotowych. Ma rację Z. Fedorowicz, że zapas w rzeczywistości nie dokonuje ruchu okrężnego a wykazuje tylko ruch „prostoliniowy” i z tego punktu widzenia nie zasługuje na miano środka obrotowego, niezależnie od stopnia swojej „świeżości”. Ruchu okrężnego dokonuje tylko wartość w znaczeniu sumy wartości wszystkich składników środków obrotowych (aktywów) przedsiębiorstwa. Naszemu pojęciu środków obrotowych odpowiada dla gospodarki kapitalistycznej pojęcie kapitału obrotowego²⁾. W tym właśnie znaczeniu Z. Fedorowicz mówi o środkach obrotowych, co wcale nie oznacza, że rozumie przez nie pasywa przedsiębiorstwa — przeciwnie rozumie przez nie sumę aktywów obrotowych, bo tylko w tym znaczeniu możemy mówić o krążeniu środków obrotowych. Oczywiście samo pojęcie środków obrotowych jest w pewnym sensie pojęciem umownym, ponieważ w istocie rzeczy również i środki trwałe, jako sama wartość, krążą w postaci odpisów amortyzacyjnych, odpowiadających stopniowi ich zużycia. Istnieje jednak różnica w charakterze i szybkości tego krążenia i to na ogół tak znaczna, że usprawiedliwia podział ogółu środków (kapitału) na środki trwałe i obrotowe a to tym bardziej, że również rzeczowe składniki tych środków różnią się znacznie. Jedne (na przykład surowce) ulegają przekształceniom w sensie niejako pozytywnym, nabierając przy tym wartości w procesie produkcji, drugie zaś (na przykład maszyny) doznają przemian w sensie negatywnym, tracąc stopniowo swoją wartość wskutek zużycia fizycznego i ekonomicznego (tak zwane zużycie moralne).

²⁾ W rozumieniu aktywów przedsiębiorstwa.

¹⁾ Porównaj: 1) P. Sulmicki — główna cecha środków obrotowych, Wiadomości NBP nr 9/57, str. 380, 2) Z. Fedorowicz — O stałym i czasowym zapotrzebowaniu przedsiębiorstwa na środki obrotowe, tamże str. 382, 3) P. Sulmicki — Zapasy i kredyt obrotowy — Wiadomości NBP nr 3/58.

Jeżeli od tej strony patrzymy na całe zagadnienie wówczas teza o rozróżnianiu stałych³⁾ i czasowych potrzeb przedsiębiorstw nabiera szczególnego znaczenia. Każda gospodarka wymaga wydzielenia określonej części produktu społecznego, niezbędnej dla zachowania zdolności wytwórczej i jej rozwoju. Ta część produktu społecznego składa się zarówno z tak zwanych środków trwałych jak i obrotowych; ich wzajemny stosunek zależy od struktury produkcji, technologii procesów wytwórczych oraz od warunków zaopatrzenia i organizacji podziału produktów. Odnosi się to tak do całej gospodarki narodowej, jak i do poszczególnych przedsiębiorstw. Pewnego minimum zarówno środków trwałych jak i obrotowych nie można wycofać z przedsiębiorstwa bez jego likwidacji lub obniżenia poziomu jego działalności. Mówimy o pewnym minimum dlatego, że w każdej działalności gospodarczej obowiązuje zasada uzyskiwania maksimum rezultatów przy minimum nakładów, a tym samym i przy minimum (w danych warunkach) zaangażowania omawianych środków. Przekroczenie tego minimum oznacza bądź niepełne wykorzystanie urządzeń technicznych, bądź nadmiar zapasów. Istnieje więc pewna suma zarówno środków trwałych jak i obrotowych, która przy dalszym poziomie produkcji i sprawności organizacyjnej przedsiębiorstwa⁴⁾ jest stale związana w przedsiębiorstwie⁵⁾.

Oprócz tego mogą występować zapasy, które w poszczególnych przedsiębiorstwach gromadzone są tylko czasowo w wyniku czynników terenowych lub innych okoliczności. W konsekwencji tego sądzę, że innego traktowania wymaga finansowanie inwestycji w środkach trwałych i obrotowych, niezbędnych dla istnienia przedsiębiorstwa, a innego traktowania wymaga finansowanie zapasów o charakterze przejściowym. Należy dodatkowo podkreślić, że różne czynniki decydują o zwrotności kredytu, która jest jego podstawową cechą. Przy kredytach inwestycyjnych i kredycie normatywnym o zwrotności kredytu decyduje wyłącznie stopień rentowności przedsiębiorstw, ponieważ kredyt może być spłacony tylko z zysku⁶⁾, natomiast przy kredytach na potrzeby przejściowe spłata kredytu następuje w momencie obniżenia się poziomu zapasów. Należy wyrazić zdziwienie, że P. Sulmicki w zasadzie nie podejmuje dyskusji z tym tak ważnym argumentem Z. Fedorowicza.

Poruszenie przeze mnie tej sprawy wcale nie oznacza, że wiąże ją ściśle z podziałem kredytu na krótkoterminowy, średnio- i długoterminowy. Termin kredytu wyznaczają bowiem jeszcze inne okoliczności⁷⁾. Jest rzeczą jasną, że kredyt na potrzeby przejściowe będzie z natury rzeczą kredytem krótkoterminowym, ale takim kredytem może być również kredyt na potrzeby stałe, w tym również

kredyt na inwestycje, jeśli tylko udzielony jest na krótki okres czasu, na przykład w formie przejściowego uzupełnienia własnych środków przedsiębiorstwa. Może się bowiem zdarzyć, że przedsiębiorstwo finansujące inwestycje w zasadzie z własnych środków, chce przyspieszyć zakończenie danej inwestycji w pierwszym półroczu, podczas gdy własne środki na ten cel (z amortyzacji lub zysku) zgromadzi w pełni dopiero w drugim półroczu. Dlatego wolę dzielić kredyt na inwestycyjny i obrotowy z tym, że przez kredyt inwestycyjny rozumiem zarówno kredyt na inwestycje w środkach trwałych jak i na inwestycje w środkach obrotowych (kredyt normatywny). Moim zdaniem nie można całkowicie oddzielać inwestycji w środkach trwałych od inwestycji w środkach obrotowych, niezbędnych dla powstania przedsiębiorstwa i jego rozwoju. Uważam dalej, że nie można mierzyć efektywności inwestycji tylko na podstawie nakładów na środki trwałe⁸⁾. Dlatego jestem zwolennikiem większego niż dotychczas związania finansowania inwestycji w środkach trwałych z finansowaniem stałych potrzeb przedsiębiorstw w zakresie środków obrotowych, do którego to tematu wrócę na końcu tych rozważań.

Po tych ogólnych uwagach wróćmy do koncepcji tak zwanej "świeżości" zapasów, którą P. Sulmicki przeciwstawia "tezom o podziale zapasów na stałe i przejściowe. Powstaje przede wszystkim pytanie, co to jest zapas „świeży”. Jeżeli nie oprzemy się na normowaniu zapasów może to być tylko pojęcie świeżości dnia wcześniejszego, to znaczy faktyczna rotacja danej grupy zapasów po wyeliminowaniu z nich zapasów nieprzydatnych, złej jakości itp. Ale w każdej dynamicznej gospodarce zmienia się technologia produkcji, asortyment, organizacja pracy itp. W tych warunkach zapas na przykład trzydziestodniowy, który wczoraj mógł być traktowany jako „świeży” dziś może już nieco załatywać myszką. Sprawa się komplikuje jeszcze bardziej jeśli uwzględnimy powiązania między różnymi składnikami środków obrotowych. Na przykład usprawnienie procesów produkcyjnych, dające w rezultacie znaczne skrócenie cyklu produkcyjnego i zmniejszenie stanu robót w toku może wymagać jako warunku realizacji znacznego zwiększenia zapasów materiałowych. Świeżość pierwszych (produkcji w toku poprawi się), zaś świeżość drugich pogorszy się. Może nawet per saldo rotacja środków obrotowych wydłużyć się, ale za to otrzymamy poprawę jakości produkcji co i dla przedsiębiorstwa i dla gospodarki narodowej może być rzeczą korzystniejszą.

Jeśli pojmowalibyśmy świeżość zapasów w sposób sugerowany przez P. Sulmickiego to znaczy, że określilibyśmy ją „w stosunku do przyjętego przez praktykę części przebywania każdego rodzaju zapasu w przedsiębiorstwie”, to przy dwóch przedsiębiorstwach o identycznej produkcji i wyposażeniu technicznym ale o różnym stopniu zdolności organizacyjnej jego kierownictwa zapasem świeżym w jednym przedsiębiorstwie mogłoby być na przykład zapas trzydziestodniowy, a w drugim zapas sześćdziesięciodniowy, czy z tym należałoby się pogodzić?

³⁾ Oczywiście z całym zastrzeżeniem co do ścisłości pojęcia „stały” lub „trwały”, bowiem w życiu gospodarczym nic nie jest absolutnie stałe lub trwałe. Nawet budynki i maszyny są tylko stosunkowo trwalsze niż zapasy.

⁴⁾ A w pewnej mierze i sprawności całej gospodarki narodowej, w ramach której działa przedsiębiorstwo.

⁵⁾ Jest natomiast — moim zdaniem — sprawą drugorzewną, czy w tych ramach w miejsce wycofanej maszyny wchodzi do produkcji nowa maszyna, bądź też, że w miejsce ubywających (wskutek zużycia lub sprzedaży) zapasów pojawiają się nowe.

⁶⁾ W określonych warunkach również z dotacji jednostki nadzrodnej.

⁷⁾ W tym miejscu nie podzielam przeto zdania Z. Fedorowicza, że ograniczenie potrzeb stałych i czasowych w zakresie środków obrotowych stanowi zasadniczą podstawę teoretyczną funkcjonowania kredytu krótkoterminowego.

⁸⁾ Jeśli budujemy dwie fabryki, które (przy prawidłowej strukturze cen) mają dać równą wartość produkcji, przy czym fabryka A wymaga 100 milionów złotych nakładów inwestycyjnych i 30 milionów złotych nakładów na wyposażenie w niezbędne zapasy, a fabryka B przy 100 milionach złotych nakładów inwestycyjnych wymaga utworzenia zapasów na sumę 10 milionów złotych (z uwagi na inną technologię produkcji, warunki zaopatrzenia, zbytu itp.) to efektywność inwestycji A jest mniejsza niż efektywność inwestycji B.

Jeśli nie, to trzeba by się posługiwać jakąś normą albo wyliczoną technicznie, albo przyjętą jako średnia faktyczna z ubiegłych okresów. Ale w tym ostatnim przypadku ta średnia będzie tym większa fikcją, im bardziej różnorodny będzie poziom techniczny i organizacyjny branych pod uwagę przedsiębiorstw, nie mówiąc już o różnym składzie asortymentowym ich produkcji. A więc tak czy owak musielibyśmy ustalić dla poszczególnych rodzajów zapasów czasowe normy szczegółowe, co oczywiście przedsiębiorstwa w pewnym stopniu i dziś robią w grupie zapasów materiałowych. Nie wierzę jednak żeby Bank był w stanie to kontrolować. Mówiliśmy dotychczas o szkodliwym szufladkowaniu kredytów, ale to co proponuje P. Sulmicki byłoby już nie szufladkowaniem ale zatomizowaniem kredytowania. A przecież tendencja idzie w kierunku traktowania przedsiębiorstw jako całości a nie w kierunku szczegółowego analizowania elementów jego gospodarki. To co proponuje P. Sulmicki może być tylko przedmiotem kontroli wyrывkowej, o bardzo ograniczonym zakresie działania.

Z tym wiąże się jeszcze jedna sprawa. Mianowicie dla P. Sulmickiego zasadnicze znaczenie ma norma czasowa a nie poziom zapasów. Ale przecież to są tylko dwie strony tej samej rzeczy. Każdy normatyw jako poziom zapasów jest obliczany na podstawie przyjętej normy czasowej. P. Sulmickiemu chodzi oczywiście o to, że w ramach danego normatywu, na przykład dla materiałów podstawowych, zapasy mogą być „wyjątkowo świeże” a zatem w ilości niedostatecznej, a równocześnie inne mogą być w nadmiarze. Ale to tylko oznacza, że pragnie on ustalać i przestrzegać normatywy szczegółowsze, to znaczy na poszczególne rodzaje materiałów podstawowych i posługiwać się nimi przy kredytowaniu. „Świeżość” w tym przypadku nie odgrywa często żadnej roli. Weźmy następujący przykład: dla zapewnienia ciągłości produkcji huty potrzebny jest stały zapas 100 ton rudy, który odpowiada normie czasowej dziesięć dni, biorąc pod uwagę, że huta zużywa dziennie dziesięć ton rudy.

Jest rzeczą oczywistą, że robotnicy będą brali do produkcji z reguły tę rudę z wierzchu hałdy, a więc tę „najświeższą” a nie ze spodu. Jeśli zapas rudy w jakimś dniu nie spadnie do zera, to znaczy zapasu bezpieczeństwa, wówczas ta ostatnia warstwa rudy może być nawet sprzed paru lat, co pozostaje bez wpływu na ocenę prawidłowej gospodarki huty. Takiego rozumowania nie można by rzecz jasna zastosować na przykład do przemysłu mięsnego, co nie oznacza bynajmniej słuszności rozwiązania proponowanego przez P. Sulmickiego. Jeśli fabryka wędlin przy danym poziomie produkcji powinna posiadać na przykład pięciodniowy zapas mięsa równy dziesięciu tonom, to również może się zdarzyć, że część mięsa może pochodzić z zakupów nawet sprzed miesiąca a część z zakupów wczorajszych. Kontrola powinna tylko dotyczyć okoliczności czy asortyment mięsa nadaje się do produkcji wykonywanej przez zakład oraz czy nie ulega ono zepsuciu. Jeśli zaś część mięsa została zepsuta, to jest obojętne, czy zostało ono zakupione wczoraj czy parę dni wcześniej, dobre bowiem warunki chłodnicze pozwalają utrzymywać te produkty w dobrym stanie przez wiele miesięcy. Tak więc i tu referent kredytowy nie ma potrzeby sprawdzać daty zakupu poszczególnej sztuki a tylko ilość i rodzaj zapasu no i oczywiście jego rzeczywistą w tym przypadku świeżość.

Zgadzam się przeto w pełni z twierdzeniem Z. Fedorowicza, że „chodliwość” zapasów ma znaczenie przede wszystkim przy kredytowaniu handlu oraz wyrobów gotowych w przemyśle. Tu istotnie nie jest obojętne, czy jeśli (dla zachowania ciągłości sprzedaży) przedsiębiorstwo powinno posiadać w magazynie na przykład 100 koszul, koszule są sprzed paru tygodni czy sprzed paru lat. Ale też nie jest to nic nowego. Nigdy Bank nie uważał, że zapas w granicach normatywu jest z natury rzeczy prawidłowy. Przy kredytowaniu handlu obowiązuje bowiem (już od momentu wprowadzenia kredytowania według obrotu) zasada, że naprzód ze stanu faktycznego zapasów odlicza się zapasy niechodliwe i dopiero tak pomniejszony zapas porównuje się z normatywem. Należy jednak nawiasem dodać, że mimo stosunkowo łatwiejszej kontroli magazynów w handlu niż w przemyśle, z obowiązków tych oddziały przeważnie się niewywiązywały w pełni z uwagi na trudności techniczno-czasowe. Natomiast w stosunku do zapasów materiałów i produkcji niezakończonych w przemyśle koncepcja świeżości zapasów nie wydaje mi się słuszną, a w każdym razie uważam ją za niewykonalną w praktyce w stosunku do większych przedsiębiorstw. Dlatego kontrolę przez kredyt „świeżości” zapasów uważa za koncepcję czysto teoretyczną, nie liczącą się z możliwościami jej realizacji w praktyce. Znam tylko jeden sposób kredytowania, który w prosty sposób zapewnia związanie kredytu z ruchem towarów; jest nim kredyt dyskontowy. Tu istotnie nie ma obawy żeby ten sam towar był dwukrotnie kredytowany a jego chodliwość potwierdzona jest przez sam fakt sprzedaży. Ale pomijając różne inne ujemne cechy kredytu dyskontowego taka kontrola na odcinku bliskiego kontaktu dostawcy z odbiorcą jest możliwa tylko i ona nie rozwiązywałaby zapewne wszystkich postulatów, które wypływają z koncepcji „świeżości” zapasów.

P. Sulmicki ma zapewne rację, że w interesie gospodarki narodowej leży zapewnienie jak najbardziej sprawnego i szybkiego ruchu zapasów w procesie produkcji i podziału produktów. Jest tylko sprawą otwartą — do której jeszcze wrócę — jaki powinien być zespół środków i bodźców ekonomicznych stylujących prawidłowość tego ruchu.

Ale są jeszcze inne, równie ważne sprawy, które P. Sulmicki pomija w swoich rozważaniach. Do nich zaliczyłbym przede wszystkim stosunek finansowania środków obrotowych funduszami własnymi i kredytem bankowym. Naruszenie istniejącego w tej dziedzinie stosunku faktycznego (na przykład w gospodarce kapitalistycznej) lub planowego (w gospodarce socjalistycznej) przez zwiększenie udziału kredytu musi wywoływać zjawiska typu inflacyjnego, chociażby zapasy były najświeższe — chyba, że proces ten zostanie skompensowany dodatkowym (ponadplanowym) wzrostem oszczędności dobrowolnych⁹⁾ lub akumulacji finansowej, skupionej w rękach państwa. Zwiększenie bowiem udziału kredytu w finansowaniu środków obrotowych zwalnia środki własne przedsiębiorstw na cele inwestycyjne lub konsumpcyjne. W naszych warunkach ten problem nie występował dotychczas ponieważ nie było kategorii inwestycji zdecentralizowanych. Obecnie jed-

⁹⁾ Na problem ten zwracał już uwagę D. H. Robertson w swojej znanej pracy dot. pieniądza, przekład polski, Warszawa 1939 r., str. 122—124.

nak nie tylko wprowadzono do systemu finansowego pojęcie inwestycji zdecentralizowanych ale przewidyje się stopniowe znaczne rozszerzenie ich zakresu¹⁰⁾. Obok amortyzacji głównym źródłem finansowania tych inwestycji jest zysk przedsiębiorstw. Ponadto na inwestycje zdecentralizowane mogą być przeznaczane nadwyżki własnych funduszy obrotowych przedsiębiorstwa, powstałe w wyniku obniżenia normatywów.

W świetle tych zasad systemu finansowego zwracanie przez Bank uwagi tylko na świeżość zapasów oznaczałoby nieograniczone rozmiary akcji kredytowej i tym samym nieograniczenie możliwości powiększania obiegu pieniężnego. W gospodarce planowej nie tylko działalność gospodarza wymaga koordynacji lecz również oddziaływanie przez finanse, którego kierunki wytyczać ma system finansowy. Tymczasem w dyskusji na temat systemu kredytowego pojawiają się nieraz koncepcje pewnych rozwiązań w absolutnym oderwaniu od tego co się poza tym systemem dzieje. Tymczasem to co się dzieje poza systemem kredytowym ma dla Banku doniosłe znaczenie.

Decentralizacja w zakresie ustalania normatywów opiera się na przesłance, że przedsiębiorstwa nie będą miały tendencji do ustalania normatywów ponad istotne potrzeby, ponieważ automatycznie zmniejsza to ich własne możliwości w dziedzinie inwestycji. Żeby jednak nie powstała tendencja odwrotna, to znaczy do zaniżania normatywów i przerzucania tą drogą środków własnych na inwestycje. Od polityki kredytowej musi się wymagać przestrzegania zasady, że kredytu obrotowego udziela się w zasadzie tylko na przejściowe potrzeby, czyli na zapasy wykazujące przejściowe odchylenia od normalnego poziomu, ustalonego jako normatyw. W tej sytuacji funkcjonowanie kredytu można by oprzeć na bardzo prostych zasadach. Kredyt ponadnormatywny powinien być udzielany tylko w granicach ustalonych maksymalnych okresów i tylko pod warunkiem przejściowego charakteru zapasów w danej grupie środków obrotowych (materiały, produkcja w toku, wyroby gotowe) to znaczy, że ponowne udzielenie kredytu na daną grupę zapasów mogłoby nastąpić po stwierdzeniu przerwy w występowaniu zapasów ponadnormatywnych. Specjalnego potraktowania wymagałyby oczywiście zapasy sezonowe.

Kredyt normatywny (poza handlem) powinien być udzielany raczej w wyjątkowych przypadkach i na warunkach zbliżonych do kredytów udzielanych na inwestycje. Takie kredyty o charakterze rozwojowym Bank będzie oczywiście udzielał przedsiębiorstwom, które wykazują najlepszy poziom swojej gospodarki, inne przedsiębiorstwa będą musiały ograniczać swoje możliwości rozwojowe (zarówno w zakresie zapasów jak i inwestycji) do wysokości własnych środków lub zabiegać o dotacje (na przykład przedsiębiorstwa deficytowe).

Normatyw w tych warunkach byłby oczyszczony z biurokratycznych naleciałości, stałby się nie tyle wyznacznikiem jakiejś idealnej gospodarki środkami obrotowymi — co starano mu się narzucić poprzednio — lecz przede wszystkim granicą akumulacji własnych funduszy obrotowych. Na całym świecie są przedsiębiorstwa lepsze i gorsze, w zależ-

ności od wyposażenia technicznego, zdolności organizacyjnych, kierownictwa, itp. I na nic się nie zda wyznaczanie nawet najlepszych norm, jeśli nie będą one mogły być wykonane przez ludzi kierujących zakładem. Każde przedsiębiorstwo musi ustalić sobie taki normatyw, w granicach którego potrafi się gospodarować. Jeśli sprawność przedsiębiorstwa w zakresie gospodarki środkami obrotowymi jest niedostateczna, wówczas odczuwać ono musi zmniejszenie własnej „zdolności inwestycyjnej”. Można postawić co prawda taki zarzut w stosunku do tego rozumowania: przedsiębiorstwo cały zysk przeznaczaj na finansowanie normatywów zapewniając sobie na tym odcinku wygodną gospodarkę a do Banku wystąpi o udzielenie kredytu inwestycyjnego, dostatecznie umotywowanego z punktu widzenia efektywności danej inwestycji. Na to należy odpowiedzieć, że Bank będzie związany limitem kredytów inwestycyjnych, w ramach których powinien dokonać wyboru przedsiębiorstw. W wielu przypadkach Bank będzie uzależniać udzielenie kredytu inwestycyjnego od usprawnienia gospodarki środkami obrotowymi i zmobilizowania w ten sposób przez przedsiębiorstwo określonego udziału własnych środków w finansowaniu inwestycji.

Cały ten mechanizm nastawiony jest na związanie inwestycji przynajmniej w zakresie inwestycji zdecentralizowanych — z gospodarką w dziedzinie środków obrotowych. Uważam to za bardzo korzystne z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że dotychczasowe planowanie nakładów i środków finansowych na inwestycje, w całkowitym oderwaniu od przyrostu zapasów prowadziło często do sytuacji, że inwestycje były wykonywane zgodnie z planem a zapasy znacznie przekraczane w wyniku czego udział akumulacji w dochodzie narodowym był w rezultacie dużo wyższy od założeń planowych. W świetle nowych zasad systemu finansowego i odpowiednio dostosowanej do tego polityce kredytowej powstanie takiej sytuacji będzie utrudnione, ponieważ przeznaczenie przez przedsiębiorstwa większej części własnych środków na przyrost zapasów zmniejszy automatycznie ich środki inwestycyjne¹¹⁾. Po drugie takie związanie inwestycji z gospodarką zapasami stwarza najlepsze — moim zdaniem — bodźce do usprawnienia gospodarki środkami obrotowymi.

To wszystko rzecz jasna posiada podstawowe znaczenie dla zakresu i metod kontroli przez kredyt. Jeśli bowiem doszlibyśmy do przekonania, że ani koszt odsetek bankowych, ani możliwość zwiększenia inwestycji drogą zmniejszenia zapasów nie stwarza dostatecznych bodźców w kierunku usprawnienia gospodarki zapasami, to na pewno nie może zdziałać więcej kontrola „świeżości” zapasów proponowana przez P. Sulmickiego. Doświadczenie wieloletnie wskazuje bowiem, że tam, gdzie samo przedsiębiorstwo nie chce walczyć z nadmiernymi

10) Są projekty, że inwestycje zdecentralizowane powinny wynosić około 1/3 do 1/2 całego planu inwestycyjnego w gospodarce społecznej.

11) Przypuśćmy, że w NPG założy się, że kwota zysków pozostawiona w przedsiębiorstwach wyniesie dwanaście miliardów złotych z czego sześć miliardów złotych na inwestycje. Przypuśćmy dalej, że upoważnia się banki do udzielenia ponadto kredytów inwestycyjnych w kwocie cztery miliardy złotych. Razem środki na inwestycje wyniosłyby dziesięć miliardów złotych (nie licząc amortyzacji). Jeśli teraz w planach przedsiębiorstw wzrost normatywów wyniosłby nie sześć a dziewięć miliardów złotych, wówczas automatycznie zmniejszyłyby się środki na inwestycje do poziomu siedem miliardów złotych (zyski trzy miliardy złotych i kredyt bankowy cztery miliardy złotych), chyba, że przedsiębiorstwa przekroczyłyby plan rentowności, ale to jest inna sprawa.

zapasami, tam ingerencja Banku może dać tylko minimalne wyniki. Dlatego moim zdaniem należy stworzyć taki mechanizm wewnętrznych powiązań w systemie finansowym (łącznie oczywiście z kredytowym), który stwarzałby odpowiednie warunki do samokontroli w przedsiębiorstwie przy tylko pewnym współudziale Banku i to na odcinku spraw zasadniczych. Ten właśnie mechanizm samokontroli wymaga między innymi podziału kredytów na normatywne i ponadnormatywne. Podział ten upraszcza bowiem kontrolę gospodarki środkami obrotowymi, stwarzając jednocześnie dogodne warunki dla powiązania działalności kredytowej z kontrolą kształtowania się i przeznaczania funduszy własnych przedsiębiorstw.

Reasumując powyższe wyobrażam sobie w sposób następujący rolę Banku. Bank analizuje ogólne wyniki pracy przedsiębiorstw, w szczególności:

1) postęp w dziedzinie wydajności pracy, obniżki kosztów i rentowności,

2) gospodarkę zapasami, głównie z punktu widzenia stosunku wzrostu zapasów do wzrostu produkcji.

Na tej podstawie Bank wyciąga wnioski w zakresie możliwości i celowości udzielenia przedsiębiorstwu kredytów normatywnych i inwestycyjnych — których zwrot może być zapewniony tylko z zysków przedsiębiorstw. Udzielając kredytu normatywnego Bank musi sobie zastrzec zajęcie stanowiska co do wysokości normatywu i kontroli magazynu przedsiębiorstwa między innymi z punktu widzenia chodliwości zapasów, o której mówi P. Sulmicki. Ale ta kontrola magazynu nie powinna być zbyt drobiazgową, ponieważ Bank nie może uwikłać się w analizę poszczególnych elementów gospodarki przedsiębiorstw, lecz powinien patrzeć na ogólne wyniki ich pracy. Kredyty na zapasy przejściowe mogłyby być udzielane znacznie liberalniej niż dotychczas, pod warunkiem oczywiście, że ich przedmiotem byłyby istotnie zapasy przejściowe.

M. Kucharski

CELE I KIERUNKI EKONOMICZNEJ ANALIZY ZAPASÓW

Analiza zapasów dokonywana jest na różnych szczeblach aparatu bankowego i obejmuje tym samym różny zakres problematyki: poczynając od gospodarki zapasami w przedsiębiorstwie, a kończąc na problematyce zapasów w skali całej gospodarki narodowej. Zasadniczymi instrumentami tej analizy zarówno na szczeblu centralnym, jak i przy badaniu gospodarki zapasami poszczególnego przedsiębiorstwa są: normatywy, klasyfikacja stanów ponadnormatywnych oraz podział na zapasy materiałowe, produkcji w toku, wyrobów gotowych i towarów. Sumowanie materiałów w układzie kwartalnych sprawozdań oddziałów z kontroli stanu finansowego przedsiębiorstw i ocenianie tych materiałów na szczeblu centralnym w sposób zbliżony do tego, którym posługuje się oddział terenowy — wskazują na pewien schematyzm w zakresie metod analizy i nieuwzględnianie specyficznych właściwości analizy makro- i mikroekonomicznej.

Pogląd, że analiza makroekonomiczna jest w pewnym sensie sumą wyników analiz mikroekonomicznych, jest niesłuszny i powinien ulec zmianie, jeżeli analiza zapasów ma być zarówno skutecznym instrumentem polityki gospodarczej państwa, jak i instrumentem ułatwiającym oddziaływanie banku na konkretne przedsiębiorstwa.

Dla ustalenia właściwych metod analizy zapasów konieczne jest uświadomienie sobie zasadniczych różnic, jakie istnieją w spojrzeniu na problematykę zapasów w płaszczyźnie makro- i mikroekonomicznej.

I. Przede wszystkim należy zdawać sobie sprawę, że przyjęty w przedsiębiorstwie podział zapasów na: materiały, produkcję w toku i wyroby gotowe ma charakter wybitnie księgowo-organizacyjny. Sumowane w tym układzie zapasy poszczególnych przedsiębiorstw tracą w skali całej gospodarki narodowej ten sens, jaki można odczytać z bilansu na szczeblu określonego, konkretnego przedsiębiorstwa. Jeżeli dane przedsiębiorstwo posiada zapasy wartości 100 tysięcy złotych, w tym: materiały 50 tys. złotych, produkcja w toku 20 tys. złotych i wyroby gotowe

30 tys. złotych, to zmiana relacji poszczególnych grup zapasów np. z 50 — 20 — 30% na 40 — 20 — 40% jest pełną konsekwentną wymową dla konkretnego przedsiębiorstwa. Zakładając, że układ 50 — 20 — 30% jest układem prawidłowym dla danego przedsiębiorstwa (tzn. uwzględnia jego specyfikę branżową, poziom techniczny, organizację, odległość od rynku zbytu i źródeł zakupu itd.), możemy ze zmiany tej relacji na inną relację, np. 40 — 20 — 40%, wyciągnąć szereg konkretnych wniosków, ułatwiających decyzje operatywne, zwłaszcza że zmiany w tych relacjach mogą być w przedsiębiorstwie szczegółowo rozszyfrowane (w jakich grupach zapasów, w jakich artykułach, z jakich przyczyn itp.).

Z chwilą, gdy sumujemy poszczególne grupy zapasów (materiały, produkcja w toku, wyroby gotowe) dla wszystkich przedsiębiorstw w kraju, sens księgowo-organizacyjnego podziału zapasów zatracą się, a wnioski płynące ze zmian relacji między poszczególnymi grupami zapasów w skali ogólnogospodarczej stają się niepewne, wątpliwe, a bardzo często wręcz fałszywe.

Zagadnienie komplikuje się dlatego, że zapas, który jest wyrobem gotowym z punktu widzenia przedsiębiorstwa przemysłowego X, nie jest wyrobem gotowym z punktu widzenia przedsiębiorstwa przemysłowego Y, do którego został przesunięty w wyniku transakcji kupna — sprzedaży. Jeżeli wyrób gotowy po przesunięciu go z przedsiębiorstwa X do przedsiębiorstwa Y wchodzi natychmiast do produkcji, wówczas czasokres ewidencjonowania go na koncie materiałów jest krótki, natomiast w zależności od długości cyklu produkcyjnego przedsiębiorstwa Y, będzie ten wyrób przedsiębiorstwa X tkwił dłużej lub krócej w produkcji w toku przedsiębiorstwa Y, zanim stanie się wyrobem gotowym przedsiębiorstwa X. I znowu fakt, że po pewnym cyklu przeróbki, czy obróbki wyrób gotowy przedsiębiorstwa X stanie się („samodzielnie” lub razem z wyrobami gotowymi innych przedsiębiorstw) wyrobem gotowym przedsiębiorstwa Y, nie oznacza, że ten wyrób gotowy przedsiębiorstwa Y nie przesunie się znowu

do grupy zapasów materiałowych przedsiębiorstwa Z. Tak np. drewno ewidencjonowane jako materiał w fabryce celulozy staje się po przeróbce celulozą i figuruje w bilansie tej fabryki jako wyrób gotowy; następnie celuloza zakupiona przez fabrykę papieru staje się materiałem, aby po przeróbce na papier znaleźć się w ewidencji fabryki papieru jako wyrób gotowy; dalej papier jest zakupiony przez przedsiębiorstwo wydawnicze, gdzie figuruje znowu jako materiał, a po wydrukowaniu książki staje się wyrobem gotowym, który trafia — w ostatecznym ogniwie tego cyklu produkcyjnego — do konsumenta.

Tak więc fakt, że np. 100 ton celulozy zostało wyrochodowane z magazynu wyrobów gotowych fabryki celulozy i zaksięgowane na koncie „materiały” w fabryce papieru nie spowodował ani zmniejszenia, ani zwiększenia zapasu celulozy w gospodarce narodowej, a jedynie fizyczne przemieszczenie zapasu.

Bardzo istotna, a nawet zasadnicza zmiana gospodarcza z punktu widzenia przedsiębiorstwa jest mało istotna z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości.

Można to zilustrować następującym przykładem:

	Stan zapasów na	
	31.12.56 r.	31.12.57 r.
Przedsiębiorstwo X		
Wyroby gotowe — artykuł a —		
stan faktyczny	1.000	1.300
normatyw	800	800
stan ponadnormatywny	200	500
Przedsiębiorstwo Y		
Materiały — artykuł a —		
stan faktyczny	700	400
normatyw	400	400
stan ponadnormatywny	300	—
Ogółem: przeds. X i Y		
artykuł a —		
stan faktyczny	1.700	1.700
normatyw	1.200	1.200
stan ponadnormatywny	500	500

W każdym z przedsiębiorstw zaszły w zakresie artykułu a (który w przedsiębiorstwie X jest wyrobem gotowym, a w przedsiębiorstwie Y materiałem) poważne zmiany w badanym okresie rocznym, zwłaszcza w przedsiębiorstwie Y zapas materiałów spadł do granicy normatywu, natomiast z punktu widzenia ogólnogospodarczego nie zaszły w zapasach artykułu „a” żadne zmiany (poza rozmieszczeniem artykułu „a”). Z faktu, że w naszym przykładzie wzrosły zapasy wyrobów gotowych, nie można wyciągnąć wniosków o lepszym zaopatrzeniu ostatecznego popytu, tzn. konsumenta i inwestora. Wyrób gotowy — w naszym przykładzie celuloza — zaspokaja potrzeby kolejnego ogniwia produkcyjnego, a nie jest wyrobem gotowym w znaczeniu konsumpcyjnym lub inwestycyjnym.

W rozumowaniu dotychczasowym pominęliśmy ważny składnik zapasów: produkcję w toku. Suma wartości bilansowej „produkcji w toku” wszystkich przedsiębiorstw w kraju stanowi wielkość zapasów zaangażowanych w produkcji w toku w skali całej gospodarki narodowej. Jeżeli jednak na „produkcję w toku” spojrzemy z punktu widzenia ogólnego procesu produkcyjnego w skali całej gospodarki narodowej, mającego na celu zaspokojenie popytu końcowego, tj. konsumenta lub inwestora, to produkcją w toku w skali całej gospodarki będzie nie tylko

suma wartości bilansowej produkcji w toku poszczególnych przedsiębiorstw, lecz również wartość bilansowa części materiałów i wyrobów gotowych, które stanowią ogniwo pośrednie w tym społecznym procesie produkcji.

Gdybyśmy przeprowadzili w tym sensie korektę wielkości produkcji w toku, to niewątpliwie dotychczasowy układ składników zapasów w skali całej gospodarki np. 55% (materiały) — 20% (produkcja w toku) — 25% (wyroby gotowe) uległby radykalnej zmianie wskutek znacznego wzrostu udziału produkcji w toku w ogólnej kwocie zapasów i kształtowałby się np. 15% (materiały) — 70% (produkcja w toku) — 15% (wyroby gotowe). Przyjmując, że istnieje statystyczna możliwość ewidencjonowania zapasów w układzie ustalonym z punktu widzenia społecznego procesu produkcji w skali całej gospodarki narodowej, można by w ten sposób kontrolować kształtowanie się zapasów pod kątem zaangażowania środków obrotowych w poszczególnych fazach procesu produkcyjnego, mającego na celu zaspokojenie potrzeb konsumenta i inwestora. Zmiany w poszczególnych składnikach zapasów (materiały, produkcja w toku, wyroby gotowe) byłyby jednoznaczne, a niebezpieczeństwo fałszywego interpretowania tych zmian (które istnieje przy analizie opartej na obecnie stosowanym układzie bilansowym zapasów w przedsiębiorstwie) zostałoby wyeliminowane.

Wydaje się, że statystyczna ewidencja zapasów w układzie niezbędnym z punktu widzenia społecznego procesu produkcyjnego jest praktycznie niesłychanie trudna, jeżeli nie niemożliwa. Klasyfikacja wyrobów gotowych pod kątem końcowego popytu jest często nie do przeprowadzenia dopóki dane dobro nie zostanie konkretnie zużyte, np. blacha czy silnik, znajdujące się u producenta mogą być bądź sprzedane inwestorowi, bądź przesunięte do dalszego stadium produkcji, lecz u innego przedsiębiorcy.

Klasyfikacja zapasów wyrobów gotowych byłaby więc możliwa *ex post*, a nie *ex ante*, a więc tym samym przestaje być możliwa w zastosowaniu praktycznym. Również ustalenie roboczego kryterium dla oceny, które artykuły należy uważać jako zapasy materiałowe z punktu widzenia społecznego procesu produkcji — nastrocza trudności nie do pokonania. W którym momencie narastania uprzedmiotowionej pracy należy uznać, że dane dobro przestało być „materiałem” a stało się „produkcją w toku”? Np. czy drewno ścięte w lesie jest materiałem, a pocięte na deski w tartaku staje się „produkcją w toku”? a może wyrobem gotowym (gdy je kupuje inwestor) z punktu widzenia społecznego procesu produkcji? Ustalenie kryteriów klasyfikacji niezbędnych dla produkcyjnego zrealizowania ewidencji zapasów w układzie ogólnogospodarczym teoretycznie słuszne, wydaje się być w praktyce nie do zrealizowania.

Takie stwierdzenie nie może być jednak uważane za równoznaczne ze stwierdzeniem, że analiza zapasów w skali całej gospodarki narodowej, oparta o dotychczasowy układ księgowo-organizacyjny, jest słuszna.

Konieczność analizy zapasów w skali całej gospodarki narodowej z punktu widzenia społecznego procesu produkcji jako całości jest niewątpliwa.

II. Ocena nadmiarów i niedoborów zapasów w stosunku do potrzeb wymaga — podobnie jak i omówione powyżej zagadnienie struktury zapasów — od-

miennego ujęcia w płaszczyźnie makro- i mikroekonomicznej.

W płaszczyźnie makroekonomicznej ocena nadmiarów ew. niedoborów powinna odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakich rozmiarach istnieją nadmiary ew. niedobory zasobów w stosunku do potrzeb końcowego popytu, tzn. konsumenta, inwestora i odbiorcy zagranicznego (eksport) oraz stadiów pośrednich społecznego procesu produkcji w skali całej gospodarki.

W płaszczyźnie mikroekonomicznej ocena nadmiarów ew. niedoborów może odpowiedzieć tylko na pytanie, czy i w jakich rozmiarach istnieją nadmiary ew. niedobory zasobów z punktu widzenia danego, konkretnego przedsiębiorstwa (materiały i produkcja w toku w stosunku do potrzeb produkcyjnych, a wyroby gotowe w stosunku do możliwości zbytu konkretnego przedsiębiorstwa, przy określonym potencjale produkcyjnym).

Teoretyczna możliwość, że obydwie oceny nadmiarów ew. niedoborów zasobów, tzn. makro — i mikroekonomiczne pokrywają się ze sobą, jest spotykana w praktyce w odniesieniu do poszczególnych dóbr, zwłaszcza wtedy, gdy występuje zdecydowany powszechny nadmiar lub niedobór. Bardzo często występuje jednak zjawisko niepokrywania się makro- i mikroekonomicznej oceny nadmiarów ew. niedoborów zasobów. Tak więc w zakresie danego, konkretnego dobra występują w jednych przedsiębiorstwach nadmiary, a w innych niedobory zasobów, w skali zaś ogólnogospodarczej saldo wynikowe zamyka się bądź nadmiarem, bądź niedoborem, np. przy ogólnym niedoborze kabla o wymiarach x niektóre przedsiębiorstwa o większej zapobiegliwości i przezorności zgromadzą zapasy tego kabla w pewnym nadmiarze w stosunku do swych bieżących potrzeb, a w innych powstanie dotkliwy niedobór. Napężenie na odcinku zaopatrzenia w dany artykuł sprzyja pogłębianiu się tej tendencji. Metoda rozdzielnictwa dóbr deficytowych nie zdołała wyeliminować tych zjawisk. Również nieelastyczność aparatu zaopatrzenia powoduje fakt, że przy ogólnym nadmiarze w skali makroekonomicznej istnieją niedobory w poszczególnych przedsiębiorstwach.

W tym stanie rzeczy można mówić o równowadze ogólnej i o równowagach cząstkowych w dziedzinie zasobów. Równowaga ogólna w zakresie zasobów konkretnego dobra istnieje wówczas, gdy ilość jego w skali ogólnokrajowej pokrywa potrzeby w skali ogólnokrajowej. Równowaga cząstkowa zasobów konkretnego dobra ma miejsce wówczas, gdy zapas tego dobra pokrywa: potrzeby danego konkretnego przedsiębiorstwa w zakresie zaopatrzenia (materiały, produkcja w toku) ew. jego potrzeby w zakresie zbytu (wyroby gotowe). W praktyce gospodarczej mamy do czynienia z sytuacjami, gdy:

1) istnieje jednocześnie równowaga ogólna i równowagi cząstkowe,

2) brak jest zarówno równowagi ogólnej jak i równowag cząstkowych,

3) istnieje równowaga ogólna, lecz brak jest równowag cząstkowych.

Wskutek tego ocena nadmiarów ew. niedoborów w płaszczyźnie makroekonomicznej nie pokrywa się z oceną w płaszczyźnie mikroekonomicznej i wobec tego każda z tych ocen wymaga odmiennych metod analizy.

III. Zasadniczy cel gospodarki zasobami, jakim jest

zapewnienie ciągłości produkcji oraz sprawnej obsługi konsumenta, inwestora oraz odbiorcy zagranicznego (eksport) przy angażowaniu jak najmniejszych zasobów — nie jest w konkretnych warunkach naszej gospodarki wspólnym celem polityki gospodarczej państwa i poszczególnych przedsiębiorstw.

Zakładając, że: przedsiębiorstwa dążą do maksymalizacji zysku, ponoszą koszty utrzymania ew. nadmiernych zasobów (odsetki) oraz mają swobodę decyzji w zakresie gospodarki zasobami, a kierownictwo i załoga są materialnie zainteresowani wynikami działalności przedsiębiorstwa — wymieniony wyżej cel powinien być nie tylko zadaniem polityki gospodarczej państwa, lecz również powinien być realizowany przez przedsiębiorstwa.

Wiele przyczyn spowodowało jednak w Polsce sytuację, w której cel przedsiębiorstwa w zakresie gospodarki zasobami nie pokrywa się z celem polityki gospodarczej w tymże samym zakresie. Polityka gospodarcza państwa zmierza do osiągnięcia minimalnego stanu zasobów niezbędnych dla sprawnego funkcjonowania gospodarki narodowej i przeznaczenia maksymalnej części dochodu narodowego na konsumpcję i inwestycje. Natomiast przedsiębiorstwo dąży do posiadania zasobów „na wyrost”, nadmiernych w stosunku do jego bieżących, normalnych potrzeb, kierując się obawą, że zapasy w granicach norm mogą okazać się niedostateczne w warunkach dużego napężenia i trudności w zakresie zaopatrzenia. Koszty sfinansowania nadmiernych zasobów nie są w obecnych, konkretnych warunkach pracy przedsiębiorstw czynnikiem hamującym zapędy w kierunku gromadzenia nadmiernych zasobów. Brak jest dostatecznie silnych bodźców, które skłaniałyby przedsiębiorstwo do zmniejszania nadmiernych zasobów. Natomiast celem polityki gospodarczej jest przesunięcie nadmiarów zasobów do przedsiębiorstw, które posiadają za mało zasobów w stosunku do swych możliwości produkcyjnych i uzyskanie w ten sposób największego produktu społecznego przy możliwie najniższych zasobach.

Częste zmiany programów produkcyjnych przedsiębiorstw i niedostateczna koordynacja planów produkcyjnych zarówno przy sporządzaniu ich przez przedsiębiorstwa, jak i w czasie ich wykonywania oraz brakorobstwo — stwarzają warunki w których trudno jest przewidywać w najbliższym czasie likwidację istniejącego napężenia i trudności zaopatrzeniowych. Wprawdzie decentralizacja zarządzania, wzrost samodzielności przedsiębiorstwa i tendencja do materialnego zainteresowania kierownictwa i załogi w wynikach działalności przedsiębiorstw — stwarzają podstawy wyjścia z impasu gospodarki zasobami, to jednak należy liczyć się z tym, iż jest to proces długotrwały, wymagający stopniowego wprowadzania szeregu dodatkowych zmian w zakresie systemu finansowego, zarządzania i organizacji przedsiębiorstw, które wzmocniłyby działanie już uruchomionych bodźców. W tym stanie rzeczy dążenie w płaszczyźnie makroekonomicznej do wykrycia przy pomocy analizy zarówno niedoborów, jak i nadmiarów zasobów, natrafiać będzie w dalszym ciągu na dążenie w płaszczyźnie mikroekonomicznej do ukrycia nadmiarów i uwypuklenia niedoborów zasobów przy wszelkich próbach analizy zasobów dokonywanej przez bank czy władze nadrzędne przedsiębiorstw.

IV. Jak wynika z powyższych uwag, istnieje szereg przyczyn, które stwarzają konieczność stosowa-

nia odrębnych metod dla analizy zapasów w płaszczyźnie makroekonomicznej i mikroekonomicznej. Jednakowe spojrzenie na zapasy i jednolite metody analizy zapasów, niezależnie od szczebla gospodarki narodowej, są w tych warunkach nieuzasadnione i nie pozwalają na zrealizowanie zasadniczych celów tej analizy różnych w zależności od tego, czy analizujemy zapasy z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości, czy z punktu widzenia indywidualnego przedsiębiorstwa.

W warunkach gospodarki o cenach administrowanych, a nie rynkowych, tzn. przy pewnej sztywności cen, istnieje stale niebezpieczeństwo opóźnienia reakcji produkcji na wszelkie zmiany w popycie. W gospodarce rynkowej, tzn. gdy cena jest instrumentem bieżącego przekazywania impulsów z rynku do producenta, istnieje czuły mechanizm sygnalizujący szybko o powstających zakłóceniach i dysproporcjach. W gospodarce planowej o sztywnych (w mniejszym lub większym stopniu) cenach rolę ceny jako sygnału nieprawidłowości w gospodarce i informatora o braku koordynacji procesów gospodarczych przejmują zapasy. W okresie szybkiego wzrostu dochodów ludności, a co za tym idzie poważnych zmian popytu i konieczności szybkich zmian programów produkcyjnych — analiza zapasów zarówno w skali ogólnogospodarczej jak i w skali przedsiębiorstw nabiera szczególnie znaczenia.

W warunkach gospodarki socjalistycznej o cenach administrowanych, celem makroekonomicznej analizy zapasów jest odpowiedź na następujące pytania:

1) czy ogólny społeczny proces produkcji i dystrybucji przebiega w sposób skoordynowany i zgodny z zasadniczym kierunkiem wytkniętym przez politykę gospodarczą (plan gospodarczy), to znaczy:

a) czy końcowy popyt konsumenta i inwestora są zaspokojone w sposób prawidłowy, tj. zgodny z założeniami polityki gospodarczej państwa i gustami konsumenta,

b) czy pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji zachowane są relacje niezbędne dla osiągnięcia produktu (pod względem wielkości i asortymentu) koniecznego dla zaspokojenia popytu końcowego zgodnie z założeniami polityki państwa i gustami konsumenta,

c) czy pomiędzy produkcją a dystrybucją oraz w ogniach dystrybucji zachowane są relacje niezbędne dla prawidłowego zaspokojenia końcowego popytu,

d) czy realizacja zasadniczego celu, tzn. zaspokojenie potrzeb indywidualnego i zbiorowego konsumenta oraz inwestora, jak również zapewnienie niezbędnych relacji pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji oraz produkcją a dystrybucją są zabezpieczone odpowiednimi pod względem wielkości i asortymentu rezerwami państwa.

2) czy relacje pomiędzy pieniądzem gotówkowym i bezgotówkowym a zapasami zapewniają ogólną równowagę gospodarczą, zabezpieczającą przed procesami inflacyjnymi, naruszającymi cele polityki gospodarczej państwa w zakresie dochodów realnych i stopy życiowej ludności.

Takie sformułowanie zadań ogólnogospodarczej analizy zapasów wynika z konieczności patrzenia na zapasy:

a) jako na środek zabezpieczenia realizacji zasad-

niczych celów polityki gospodarczej ujętych w planie oraz

b) jako na instrument sygnalizujący dysproporcje występujące w społecznym procesie produkcyjnym i świadczące o niebezpieczeństwie niezrealizowania celów polityki gospodarczej.

Celem analizy zapasów w poszczególnym przedsiębiorstwie jest odpowiedź na pytanie:

1) czy wielkość zapasów materiałów i produkcji w toku zapewnią: ciągłość produkcji oraz wykonanie produkcji w ilości i asortymentach planowanych przez przedsiębiorstwo lub w ilości wyższej niż planowano, o ile jest to uzasadnione zmianami w popycie, które zaszły w międzyczasie,

2) czy wielkość zapasów wyrobów gotowych (ew. towarów w przedsiębiorstwie handlowym) zapewnią sprawne pokrycie potrzeb odbiorców,

3) czy rotacja poszczególnych składników zapasów jest tak szybka, że zapewnia nieustanne odnawianie się zapasu i tym samym eliminuje możliwość magazynowania zapasów źle wykonanych, zepsutych, w nieodpowiednich asortymentach lub ilości nadmiernej w stosunku do potrzeb, a jeżeli rotacja została przerwana, to w jakich składnikach zapasów i z jakich przyczyn. Odpowiedź na to pytanie jest jednocześnie odpowiedzią na pytanie: czy zapasy przedsiębiorstwa nie przekraczają wielkości niezbędnej dla realizacji zadań wymienionych w pktach 1 i 2, a jeżeli tak, to w jakich składnikach i z jakich przyczyn. Analiza rotacji jest jednak skuteczniejsza niż analiza stanów zapasów w stosunku do pewnej normy, gdyż eliminuje możliwość ukrycia zapasów wadliwych w granicach normy.

Analiza zapasów w przedsiębiorstwie ma charakter bardziej konkretny, sięga znacznie głębiej aniżeli ogólnogospodarcza analiza zapasów w poszczególnie grupy artykułów, a jednocześnie ogranicza swój zasięg widzenia do swych „egoistycznych”, indywidualnych celów. W warunkach naprężonej gospodarki zaopatrzeniowej i braku wypracowanego systemu skutecznych bodźców dla przedsiębiorstwa i załóg należy mieć na uwadze to, że przedsiębiorstwo nie będzie dążyć ani do jak najszybszej rotacji wszystkich składników zapasów ani do ujawniania wolnej rotacji w ramach analizy zapasów. Dlatego ten właśnie punkt analizy wymaga szczególnej troski i uwagi pracowników aparatu bankowego, finansujących i kontrolujących przedsiębiorstwa.

Przy tak zróżnicowanych celach makro- i mikroekonomicznej analizy zapasów można twierdzić, że analiza makroekonomiczna będzie służyć badaniu, czy spełnione są warunki ogólnej równowagi gospodarczej, a jeżeli nie — to w jakich punktach społecznego procesu produkcji i dystrybucji oraz dla czego wystąpiły dysproporcje, natomiast analiza mikroekonomiczna będzie badała konkretne elementy częściowych równowag. Stwierdzenie, że makroekonomiczna analiza zapasów wskazuje na sytuację zbliżoną do warunków równowagi całkowitej, przy równoczesnym spełnieniu zasadniczych celów polityki gospodarczej ujętych planem, a mikroekonomiczne analizy zapasów sygnalizują kształtowanie się sytuacji zbliżonych do warunków równowag częściowych — jest równoznaczne z realizacją planowanego i proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

Trzeba przy tym podkreślić, że ocena ogólnej równowagi gospodarczej przy pomocy makroekonomicznej analizy zapasów ma charakter bardziej ilości-

ciowy, aniżeli jakościowy, podczas gdy ocena elementów równowag cząstkowych przy pomocy analizy zapasów w poszczególnych przedsiębiorstwach ma charakter nie tylko ilościowy, lecz również i przede wszystkim jakościowy. Analiza zapasów sporządzana bezpośrednio w najniższym ogniwie gospodarczym, realizującym ogólne założenia planu może uchwycić te wszystkie aspekty jakościowe niezbędne dla równowagi towarowo-pieniężnej, które są nieuchwytnie na szczeblu centralnym, a które przecież decydują o równowadze i proporcjonalnym, planowym rozwoju całej gospodarki. Jest to sprawa bardzo istotna, zwłaszcza dla banku centralnego, odpowiedzialnego za pieniądź. Analiza makroekonomiczna zapasów pozwala na ustalenie relacji pomiędzy pieniądzem a zapasami o charakterze ilościowym. Istnienie prawidłowych relacji pieniężno-towarowych w tej płaszczyźnie nie oznacza jednak dopełnienia wszystkich warunków niezbędnych dla całkowitej równowagi pieniężno-towarowej. Decydującym czynnikiem jest tu stwierdzenie przez analizę mikroekonomiczną faktu zaspokojenia przez poszczególne przedsiębiorstwa potrzeb swych odbiorców, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Tylko przy spełnieniu tych warunków pieniądź pozostaje nie zagrożony deprecjacją. Dlatego zarówno kierownictwo jak i załoga na wszystkich szczeblach aparatu banku centralnego nie mogą pominąć żadnej możliwości doskonalenia i pogłębienia metod analizy zapasów, które w gospodarce socjalistycznej o cenach administrowanych spełniają wyjątkowo ważną rolę. Sprzęgnięcie i właściwe wykorzystanie materiałów z analizy makro- i mikroekonomicznej stanowią warunek spełnienia przez bank centralny swoich zadań.

V. Zróznicowanie celów, które stoją przed makro- i mikroekonomiczną analizą zapasów i odmiennosć warunków, w jakich analizy są wykonywane, przesądzają o konieczności stosowania różnych metod

przy analizie ogólnogospodarczej i przy analizach indywidualnych przedsiębiorstw.

Metoda analizy makroekonomicznej powinna sygnalizować:

a) dysproporcje w zakresie zapasów, powstające pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji (stadiami produkcji z punktu widzenia społecznego procesu wytwórczego) oraz pomiędzy produkcją a popytem końcowym konsumenta i inwestora,

b) dysproporcje pomiędzy ilością pieniądza i stanem zapasów oraz pomiędzy strumieniem pieniądza i zmianą zapasów.

Metoda analizy mikroekonomicznej powinna sygnalizować zakłócenia prawidłowej rotacji poszczególnych artykułów ew. grup artykułów. Stąd postulat przesunięcia ciężaru analizy z badania stanów ponadnormatywnych zapasów na badanie prawidłowości krążenia konkretnych zapasów w przedsiębiorstwie. Jak wykazuje praktyka, analiza ponadnormatywnych stanów zapasów nie pokrywa się z analizą rotacji konkretnych zapasów. Badanie ponadnormatywnych stanów nie umożliwia bardzo często wykrycia tych zapasów, które ze względu na swe cechy fizyczne i nieprzydatność produkcyjną lub konsumpcyjną nie wykazują wcale rotacji, lecz ukryte są w normatywie. To przesunięcie w kierunku mikroekonomicznej analizy zapasów pociąga za sobą zasadnicze konsekwencje praktyczne: zmusza bowiem pracownika bankowego, finansującego przedsiębiorstwo, do przejścia od analizy „zza biurka” do analizy w przedsiębiorstwie, od „papierowej” analizy stanów zapasów na tle wątpliwej wartości normatywu — do analizy szybkości krążenia konkretnych artykułów w przedsiębiorstwie.

Prawidłowe rozwiązanie problemu makro- i mikroekonomicznej analizy oraz zapewnienie odpowiednio rychłych ocen w oparciu o te analizy — to istotne zagadnienie, które stoi przed aparatem bankowym.

S. Ficowski

ETAPY ROZWOJU BANKÓW BILETOWYCH

III. ROLA BANKÓW BILETOWYCH W ZAKRESIE OBROTÓW BEZGOTÓWKOWYCH

Pierwsze przykłady organizowania obrotów bezgotówkowych spotykamy jeszcze przed powstaniem banków emitujących papierowe znaki płatnicze. Potrzeba i celowość tego rodzaju obrotów wyłoniła się na tle chaosu w obiegu monet, wzrastającego od XVI wieku wskutek licznych powodów: obiegały bowiem wówczas równolegle obok siebie monety srebrne i złote o różnych stopach menniczych, wybijane w różnych krajach, przenikające w miarę rozwoju obrotów handlowych przez granice polityczne bez jakichkolwiek przeszkód, wypuszczane coraz częściej ze zmniejszoną zawartością szlachetnego kruszcu, co w myśl prawa Kopernikowskiego wypierało z obiegu „dobry” pieniądź na rzecz „złego”.

Wszystkie te czynniki, potęgowane przez zmieniającą się cenę srebra w stosunku do złota, utrudniały płatności z tytułu wymiany handlowej, zarówno krajowej jak i szczególnie pozakrajowej, hurtowej, obejmującej duże wartości pieniężne. W celu zmniejszenia ujemnych następstw tych objawów powołano wówczas do życia specjalne banki, których zada-

niem stało się stworzenie pierwszych form pieniądza bezgotówkowego. Typowymi wzorami tego rodzaju instytucji były „banki żyrowe”, założone w Amsterdamie w roku 1609 i w Hamburgu w roku 1619. Banki te stworzyły idealną jednostkę pieniężną tak zwaną „marka banco” i na podstawie złożonych u nich depozytów kruszcu lub monet zapisywały odpowiednie kwoty tej jednostki pieniężnej na dobro rachunku deponenta i następnie dokonywały z jego polecenia przekazów pieniężnych „żyrowych” oraz wystawiały dla obrotów zamiejscowych własne weksle opiewające na tę jednostkę. Przez długie dziesiątki lat banki tego typu dokonywały bezgotówkowych obrotów żyrowych, zanim postępujące stopniowo porządkowanie obiegu różnego rodzaju monet i coraz szersze rozpowszechnienie obiegu monet złotych nie zmniejszyło ich roli.

W wieku XIX podstawowymi środkami płatniczymi były monety złote (lub srebrne, w krajach o odmiennym systemie monetarnym), obok których rozwijał się obieg biletów bankowych. Wobec stopniowego wycofywania monet złotych z obiegu w

czasie pierwszej wojny światowej bilety bankowe zdobywały coraz to większy udział wśród gotówkowych środków płatniczych, aż ostatecznie stały się obok niewielkich ilości monet zdawkowych — niemal jedynym **g o t ó w k o w y m** środkiem płatniczym.

Równocześnie dokonywało się innego rodzaju przekształcenia struktury środków płatniczych a mianowicie rozwój nowych form **b e z g o t ó w k o w y c h** sposobów dokonywania płatności. W krajach o szeroko rozwiniętym i sprawnie funkcjonującym systemie bankowym bezgotówkowe obroty doszły w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat stopniowo do coraz to większego znaczenia i rozpowszechniły się do tego stopnia, że płatności większych kwot bywają obecnie na ogół dokonywane bezgotówkowo. Spotkać można wprost twierdzenie, iż bilety bankowe, używane w niektórych krajach kapitalistycznych wyłącznie przy płaceniu drobnych kwot (na przykład w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) spełniają w porównaniu z bezgotówkowymi płatnościami podobną rolę, jaką spełniały ongiś monety zdawkowe w stosunku do biletów. Kraje, w których znaczna część płatności bywa jeszcze nadal dokonywana za pomocą gotówki (na przykład Francja) prowadzą akcję propagandowo — wychowawczą na rzecz rozpowszechnienia obrotów bezgotówkowych, jako technicznie wygodniejszych i ekonomiczniejszych. Obroty bezgotówkowe rozwijały się w ubiegłych paru dziesiątkach lat w dwóch płaszczyznach:

— w oparciu o te banki **centralne**, które prowadząc rachunki przedsiębiorstw niebankowych stwarzały warunki sprzyjające rozpowszechnieniu obrotów **p r z e l e w o w y c h** (żyrowych), jak to miało miejsce na przykład w Rzeszy Niemieckiej;

— w oparciu o banki **depozytowe**, koncentrujące u siebie rachunki bieżące przedsiębiorstw oraz osób fizycznych i opłacające w ciężar tych rachunków wystawiane na nie **c z e k i**. W tym przypadku rola banku centralnego jako „banku banków” polega na organizowaniu i usprawnieniu systemu inkasowania i rozliczaniu czeków na obrotach międzybankowych; dzieje się to za pośrednictwem izb rozrachunkowych tworzonych przy oddziałach banku centralnego na przykład w Wielkiej Brytanii lub też przez odpowiednie organizacje stworzone bezpośrednio przez banki biletowe (na przykład w Stanach Zjednoczonych).

Rzecz jasna, rozwój banków depozytowych i opartego o nie obrotu czekowego wpłynął na zasadniczą zmianę funkcji i obowiązków banków biletowych w zakresie regulowania obrotów płatniczych, a to z następującego powodu: podczas gdy emisja biletów bankowych jest dokonywana i regulowana bezpośrednio przez bank centralny, to podstawą dokonywania obrotów czekowych są nie tyle rachunki bieżące przedsiębiorstw w banku centralnym (które w licznych krajach nie prowadzą w ogóle rachunków przedsiębiorstw niebankowych, nie chcąc w tym zakresie stwarzać konkurencji dla banków depozytowych), co w daleko większym i decydującym stopniu rachunki bieżące w bankach depozytowych. W takich zatem warunkach zadanie banków centralnych sprowadziło się do spełnienia organizacyjnego nadzoru nad obrotami bezgotówkowymi w pośredni sposób, to jest przez oddziaływanie na banki depozytowe i to w dwóch zakresach:

— co do rozmiarów tworzonej przez banki depozytowe **m a s y** pieniądza bezgotówkowego,

— co do właściwej i jak najsprawniej funkcjonującej organizacji **o b r o t ó w** bezgotówkowych.

*

Pojęcie **m a s y** pieniężnej wymaga omówienia z tego względu, że w tej dziedzinie w ustroju socjalistycznym stosowane są odmienne kwalifikacje niż w kapitalizmie. W teoretycznych dyskusjach nad pojęciem „pieniądza” niektórzy autorzy wysuwają wątpliwości, czy salda przedsiębiorstw na rachunkach rozliczeniowych w ustroju socjalistycznym można zaliczyć do kategorii „pieniądza”¹⁾. Różnice poglądów powstają z tego powodu, że pozostałości na rachunkach przedsiębiorstw w gospodarce planowej nie reprezentują siły nabywczej w taki sam sposób jak zapasy gotówki u ludności. Nie wchodząc na tym miejscu w teoretyczne rozważania czy pozostałości te spełniają w ogóle, lub w jakim stopniu inne funkcje pieniądza (jak na przykład miernika wartości), wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w każdym razie pełnią one co najmniej w ustalonym dlań zakresie funkcje środka cyrkulacji i środka płatniczego i pod tym kątem widzenia nie mogą być wyeliminowane z rozważań na temat zadań banków centralnych w zakresie regulowania obrotów płatniczych.

Jeżeli chodzi o wywieranie przez bank centralny wpływu na rozmiary masy pieniężnej (w szerokim rozumieniu, a więc obejmującej zarówno pieniądz gotówkowy jak i bezgotówkowy), to należy stwierdzić że bez względu na etap historycznego rozwoju oraz bez względu na różnice ustrojów gospodarczych istnieją **t y l k o d w a** czynniki ekonomiczne, mogące spowodować zmianę masy pieniężnej, znajdujące się w obiegu w danym kraju, a mianowicie

— rozmiary działalności kredytowej,

— i dopływ złota lub dewiz (nabywanie dewiz należności zagranicznych) przez system bankowy można zresztą również zaliczyć do „działalności kredytowej”, jako że utrzymywanie należności zagranicznych jest równoznaczne z udzieleniem kredytu zagranicy.

Drugi spośród wymienionych czynników, to jest dopływ złota lub dewiz z zagranicy występuje tylko rzadko w tak dużym nasileniu, aby mógł wywołać w zasadniczym stopniu zmianę masy pieniężnej (miało to miejsce na przykład w Stanach Zjednoczonych w latach 1935 — 39, w Szwajcarii podczas drugiej wojny światowej, w NRF w latach 1956/57). Pomijając te wyjątkowe i przejściowe objawy można powiedzieć, że czynnikiem wpływającym na zmianę masy pieniężnej jest **d z i a ł a l n o ś ć k r e d y t o w a** systemu bankowego, przy czym należy uwzględnić nie tylko bezpośrednią działalność banku centralnego, lecz również działalność banków depozytowych, o ile istnieją w danym kraju jako instytucje koncentrujące wkłady na rachunkach bieżących i przez udzielanie kredytów mają możliwość „kreowania” wkładów, a zatem zwiększania masy pieniężnej.

Ogólna ta zasada ma znaczenie powszechne, obowiązuje przeto bez względu na odmienne ustroje

¹⁾ Patrz na przykład artykuł „O istocie i funkcjach pieniądza w socjalizmie” w numerze 9/57 Wiadomości NBP.

gospodarcze i bankowe. W praktycznym zastosowaniu zasada ta, to jest wpływ działalności kredytowej na masę pieniężną przejawia się w różnych ustrojach w odmienny sposób w zależności od tego, jakie ośrodki dyspozycji gospodarczej prowadzi działalność kredytową oraz od tego, jakie powiązania istnieją między różnymi elementami wchodzącymi w skład całej masy pieniężnej. Pod tym względem wytworzyły się w historii rozwoju banków biletowych różne formy dostosowane do ogólnego ustroju gospodarczego, któremu dany system bankowy służy. W ustroju socjalistycznym działalność kredytowa, a zatem również wielkość masy pieniężnej jest regulowana w drodze planowania centralnego i wykonywania planu przez jeden ośrodek dyspozycyjny, jakim jest bank biletowy, który poza tym dysponuje odpowiednim instrumentem (planem kasowym), za pomocą którego może kontrolować tę część masy pieniężnej, którą stanowi gotówka. Natomiast w bankowości kapitalistycznej działalność kredytowa, a zatem wielkość masy pieniężnej kształtuje się żywiołowo pod wpływem nieraz bardzo licznych ośrodków dyspozycyjnych, jakimi są banki depozytowe, które przez swą działalność kredytową tworzą wkłady bankowe i na które bank centralny może oddziaływać tylko w sposób pośredni. Druga różnica polega na tym, że w kapitalizmie nie istnieje możliwość wyodrębnienia gospodarczych funkcji gotówki spośród całej masy pieniężnej (co było omówione w poprzednim artykule). Z tego względu nie istnieje dla kapitalistycznych banków biletowych pojęcie specjalnej „polityki emisyjnej” jako polityki mającej na celu regulowanie rozmiarów emisji biletów bankowych, gdyż cała masa pieniężna sensu largo jest wynikiem polityki kredytowej, a kształtowanie się tego fragmentu masy pieniężnej, jaką tworzy gotówka w obiegu, nie może być wyodrębnione i nie ma większego znaczenia ani dla układu, ani dla rozwoju stosunków gospodarczych.

Omawiane różnice można przeto ująć w ten sposób, że w bankowości kapitalistycznej operuje się pojęciem „masy pieniężnej” obejmującej zarówno gotówkę jak i pieniądz bezgotówkowy, przy czym każda z tych dwóch części składowych może być wprawdzie statystycznie ujęta, jednak nie stanowi ekonomicznie odrębnej kategorii. W naszym natomiast systemie finansowym i bankowym pieniądz gotówkowy i bezgotówkowy tworzą się wprawdzie z tych samych źródeł, to jest z działalności kredytowej, jednak mają oddzielone od siebie drogi krążenia i spełniają odmienne funkcje ekonomiczne. Wzajemne stosunki między tymi dwoma rodzajami pieniądza u nas nie są jeszcze gruntownie wyjaśnione i wymagać będą bardziej szczegółowych opracowań.

Przechodząc od ogólnych rozważań do próby wskazania jakie wartości należy uwzględniać przy statystycznym ujęciu całej masy pieniądza bezgotówkowego, można powiedzieć że w systemie socjalistycznym, przy istnieniu monobanku oraz ustalonego planu kont zadanie to jest dość proste. Pieniądz bezgotówkowy tworzą bowiem u nas: pozostałości w NBP na rachunkach rozliczeniowych przedsiębiorstw społecznych, na rachunkach bieżących jednostek gospodarki nieuspołecznionej, organizacji politycznych, zawodowych i społecznych oraz pozostałości na rachunkach przekazowych w PKO,

które w marcu bieżącego roku przekroczyły sumę 1.1 miliarda złotych i w innych bankach. Wątpliwość może nasunąć tylko pytanie, czy i w jakim stopniu niektóre inne rachunki w NBP (na przykład rachunki funduszy i rezerw przedsiębiorstw uspołeczniionych lub niektóre rachunki budżetowe) należałoby zaliczyć do pieniądza bezgotówkowego. Wobec stosunkowo niewielkich kwot na tych rachunkach oraz małej częstotliwości obrotów na nich pominięcie ich nie zmienia zasadniczej wielkości „pieniądza bezgotówkowego”.

W kapitalistycznych systemach bankowych nasuwają się natomiast znaczne trudności przy ustaleniu tych wszystkich wartości, jakie powinny być zaliczane do pieniądza bezgotówkowego. W licznych bowiem krajach różnice między różnymi rodzajami banków (banki depozytowe, oszczędnościowe, mieszane) oraz rodzajami rachunków (rachunki bieżące, wkłady terminowe, oszczędnościowe) nie są ściśle sprecyzowane i bywają dość płynne. Dochodzi do tego, że w niektórych krajach rozpowszechnił się i doszedł do dużego rozwoju zwyczaj dokonywania przelewów pieniężnych za pośrednictwem urzędów pocztowych lub specjalnych instytucji zorganizowanych przy poczcie. Salda na rachunkach w tych instytucjach, służące do dokonywania rozliczeń, stanowią część masy pieniężnej nieraz o dużym znaczeniu jak na przykład w Szwecji i Szwajcarii (gdzie niemal dorównują saldom w bankach), w Holandii i Belgii, gdzie stanowią około 40%, lub we Francji i Norwegii gdzie stanowią kilkanaście procent sald na rachunkach bieżących w bankach. Dążąc do jednolitych kryteriów, umożliwiających porównywanie w skali międzynarodowej, Międzynarodowy Fundusz Walutowy posługuje się w ogłoszonych zestawieniach, obejmujących kilkadziesiąt państw, pojęciami „deposit money banks” (banki prowadzące bieżące rachunki depozytowe) lub „cheque paying banks” (banki opłacające czeki) i zalicza do tej grupy poszczególne instytucje bankowe oraz prowadzone przez nie rachunki, w zależności od tego czy podług dokonywanych dla każdego kraju szczegółowych badań pozostałości na tych rachunkach pełnią faktycznie funkcję pieniądza bezgotówkowego. W celu uniknięcia podwójnego zaliczania sald eliminuje się z tych statystyk rachunki międzybankowe, a zatem także rachunki innych banków w banku centralnym.

Zestawione tą metodą cyfry dają wprawdzie dostatecznie ściśle ujęcie statystyczne, jednak nie zawsze wystarczają dla przeprowadzania analizy zjawisk na rynku pieniężnym. W państwach zapewniających kapitalistom liczne i różnorodne formy lokat pieniężnych, istnieją bowiem różne aktywa mogące być łatwo upłynnione i przekształcone na wkład na rachunku bieżącym czyli na pieniądz bezgotówkowy, jak i na przykład krótkoterminowe obligacje państwowe (weksle skarbowe), wkłady na rachunkach terminowych itp. W badaniach ekonomicznych dotyczących tego rodzaju warunków spotyka się przeto nieraz odróżnienie bezgotówkowego pieniądza:

„gorącego”, to jest szybko się obracającego, a zatem składanego na bieżących rachunkach, zwykle nieoprocentowanych;

„ciepłego”, to jest lokowanego za oprocentowaniem w takiej formie, jaka może być łatwo, szybko i bez strat upłynniona;

„zimnego”, to jest lokowanego na dłuższe okresy i zamienialnego na gotówkę dopiero po upływie pewnego czasu lub ze stratą (dyskontem).

Statystyczne wyodrębnienie tych rodzajów pieniądza bezgotówkowego nie jest możliwe, a przesunięcia między poszczególnymi kategoriami zależą od decyzji indywidualnych kapitalistów, na które to bank centralny może mieć pewien wpływ — o ile w ogóle — to tylko w drodze bardzo pośredniej. W praktyce zatem stosuje się w krajach kapitalistycznych najczęściej zestawienia obejmujące składniki „pieniądza bezgotówkowego” podług wyżej przytoczonych kryteriów przyjętych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. W naszych warunkach wkłady na rachunkach oszczędnościowych w PKO nadawałyby się do zaliczenia do pieniądza „ciepłego”.

Aby dojść do całej masy pieniężnej w obiegu dolicza się do ujmowanej w omówiony sposób masy pieniądza bezgotówkowego gotówkę w obiegu, to jest emisję biletów bankowych i monet, zmniejszoną o pozostałości kasowe, znajdujące się w kasach bankowych.

Rozpatrując rozwój tak pojętej masy pieniężnej w poszczególnych krajach w ostatnim okresie należy zwrócić przede wszystkim uwagę na ogromny jej wzrost podczas drugiej wojny światowej. Wzrost ten wynosił bowiem między końcem roku 1937 a końcem roku 1948:

w Szwajcarii	wzrost o 116%
w Danii	wzrost o 190%
w Wielkiej Brytanii	wzrost o 206%
w Szwecji	wzrost o 227%
w Belgii	wzrost o 257%
w Stanach Zjednoczonych	wzrost o 277%
w Kanadzie	wzrost o 320%
we Francji	wzrost o 1028%

W licznych krajach pozaeuropejskich (poza Stanami Zjednoczonymi i Kanadą) wzrost wynosił na ogół przeszło 300%, nie doszedł jednak do wzrostu wykazanego we Francji, najwyższego spośród kilkunastu krajów objętych zestawieniem. Finansowanie wydatków wojennych, dokonywane pośrednio lub bezpośrednio przez banki niemal wszystkich krajów było źródłem tego powszechnego wzrostu masy pieniężnej i wywołało następstwa inflacyjne, utajone w latach reglamentowanej gospodarki wojennej, lecz ujawniające się z tym większym nasileniem we wzroście cen w miarę likwidowania reglamentacji spożycia i kontroli cen w poszczególnych krajach.

Gdy następstwa gospodarki wojennej i bezpośrednio powojennej zostały przezwyciężone, sytuacja ulega zasadniczej zmianie zarówno co do rozmiarów wzrostu masy pieniężnej jak i jego wpływu na ceny jak to widać z następującego zestawienia obejmującego okres od końca roku 1953 do końca roku 1956²⁾.

Tablica ta wykazuje, że w omawianym dość długim, bo trzyletnim okresie nie można stwierdzić równoległości w rozwoju masy pieniężnej z jednej — a cen z drugiej strony. W Wielkiej Brytanii, gdzie wzrost cen i inne objawy określone jako „inflacyjne” występowały z dużym nasileniem, znacznie ostrzej-

	Wzrost masy pieniężnej %	Wzrost cen hurtowych %	Wzrost kosztów utrzymania %
w Danii	1	6	12
w Wielkiej Brytanii	4	8	9
w Stanach Zjednoczonych	6	4	3
w Belgii	8	4	5
w Szwecji	10	8	10
w Szwajcarii	14	4	4
w Kanadzie	14	3	4
w NRF	33	3	6
we Francji	41	2	3

szym niż w wielu innych krajach, przyrost masy pieniężnej był niewielki; objawy te trwały nadal również w roku 1957. Natomiast w NRF i Francji, gdzie cyfry wykazują największe spośród przytoczonych krajów powiększenie masy pieniężnej, wzrost cen utrzymywał się w rozmiarach umiarkowanych. Związki przyczynowe między obu porównywanymi objawami są znacznie bardziej skomplikowane niż mogłoby to wyjaśnić uproszczone zestawienie cyfr. Objawy którym zbyt często nadaje się wspólne określenie „inflacji”, miewają różnorodne i nieraz trudnouchwytnie źródła i dlatego wymagają w każdym poszczególnym przypadku bardziej szczegółowej analizy.

Ważnym przyczynkiem dla oceny związku istniejącego między masą pieniężną a rozwojem gospodarstwa narodowego w dłuższych okresach czasu jest porównanie tej masy z wytworzonym w danym kraju rocznym produktem globalnym. Stosunek procentowy masy pieniężnej do produktu globalnego przedstawiał się następująco:³⁾

	1938	1946	1955
Stany Zjednoczone	37%	53%	36%
Wielka Brytania	28%	50%	30%
Szwajcaria	48%	58%	52%
Francja	44%	45%	37%
Belgia	52%	44%	40%
Holandia	43%	58%	35%

Tablica ta wykazuje (poza Francją i Belgią) tendencje analogiczne w różnych krajach, a mianowicie: znaczny stosunkowy wzrost masy pieniężnej podczas wojny, a w latach powojennych powrót do proporcji zbliżonych do stanu przedwojennego.

Przechodzimy do scharakteryzowania różnych systemów organizacji obrotów w bezgotówkowych, a tym samym do omówienia dróg, które i a pieniądza bezgotówkowego, jakie się stopniowo wytworzyły w historycznym rozwoju systemów bankowych oraz banków biletowych w różnych krajach. Drogi te kształtowały się w kapitalistycznym ustroju bankowym pod wpływem przyzwyczajenia ludności, tradycji oraz stwarzanych przez banki udogodnień organizacyjnych i technicznych. Istnieją tam zatem bardzo różnorodne systemy rozliczeń bezgotówkowych stosowane równolegle obok siebie i to nie tylko między przedsiębiorstwami ale również w obrotach między przedsiębiorstwami a ludnością, a także między osobami fizycznymi. W socjalistycznym systemie bankowym sposób dokonywania roz-

²⁾ Cyfry oparte na zestawieniach w „International Financial Statistics”, miesięczniku wydawanym przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

³⁾ Podług sprawozdania rocznego Banku Rozrachunków Międzynarodowych XXVI, strona 196.

liczeń bezgotówkowych za dostawy, roboty i usługi między przedsiębiorstwami uspołecznionymi został — jak wiadomo — w szerokim zakresie unormowany w obowiązujących aktach normatywnych, pozostawiających na ogół przedsiębiorstwu tylko wąskie możliwości wyboru formy rozliczeń. Obecnie prowadzi się u nas przygotowania zmierzające do zmiany zbyt sztywnych przepisów w tym kierunku, aby forma dokonywania płatności bezgotówkowych mogła być między wierzycielem a dłużnikiem ustalana w drodze umowy, a zatem odpowiadała ich indywidualnym potrzebom i była najlepiej dostosowana do specyficznego rodzaju dokonywanych między innymi obrotów. Można przeto przewidywać, że i u nas rozwiną się różnego rodzaju formy rozliczeń bezgotówkowych, między innymi również takie, które były dotychczas zaniedbane.

W tych warunkach warto dokonać przeglądu stosowanych w różnych krajach rozmaitych sposobów dokonywania rozliczeń, i to przy podkreśleniu właściwych dla każdego sposobu cech wpływających na szybkość przebiegu płatności, mierzoną okresem czasu upływającym między pierwszą czynnością wymaganą dla nadania biegu danej płatności, a ostatecznym zapisaniem przelewanej sumy pieniężnej na dobro rachunku wierzyciela. Szybkość ta zależy od dwóch czynników, jakie powinny być brane pod uwagę przy ocenie i porównywaniu poszczególnych systemów a mianowicie:

— czy inicjatorem powodującym dokonanie płatności jest wierzyciel czy dłużnik (dostawca czy odbiorca)?

— przez ile pośrednich ogniw musi przebiegać dokument służący do przeprowadzenia płatności?

Powyższe kryteria uwzględnimy przy ugrupowaniu najbardziej typowych form płatności bezgotówkowych, przy czym określimy:

D jako dłużnika

W jako wierzyciela

BD jako bank dłużnika

BW jako bank wierzyciela

BC jako bank centralny.

Przy poleceniu przelewu (przekazie żyrowym) przebieg płatności jest najprostrzy i najszybszy, przechodzi bowiem tylko przez trzy ogniw:

D — BD — BW — W

a nawet tylko przez dwa ogniw wówczas gdy D i W mają rachunki w tym samym banku, co może zachodzić bądź w obrocie miejscowym, bądź w warunkach daleko posuniętej koncentracji rachunków w jednej ogólnokrajowej instytucji jak banku centralnym lub pocztowym urzędzie przekazowym.

Mimo tej najprostszej formy, zapewniającej maksymalną oszczędność pracy i czasu, system poleceń przelewu nie rozwinął się tak powszechnie jakby na to zasługiwał; nie rozpowszechnił się na przykład w krajach anglosaskich. Również u nas i w innych krajach socjalistycznych, gdzie dzięki stworzeniu monobanku istnieją wprost idealne warunki dla stosowania tej formy, posługiwanie się poleceniem przelewu było dotychczas raczej wyjątkowym sposobem dokonywania rozliczeń między przedsiębiorstwami⁴). Dopiero przygotowywane obecnie zmiany obowiązujących zarządzeń otwierają możliwości szerszego stosowania poleceń przelewu. System ten

jest najbardziej rozpowszechniony w Niemczech, gdzie dłużnicy posługują się przelewami przez bank centralny oraz w krajach o dobrze zorganizowanym pocztowym obrocie przelewowym (na przykład — jak to wynika z poprzednio przytoczonych cyfr — w Szwajcarii, Szwecji, Holandii, Belgii).

Bardziej skomplikowany i wymagający liczniejszych czynności bankowych jest system dokonywania płatności za pomocą czeku wręczanego przez dłużnika wierzycielowi; czek przebiega bowiem najpierw drogą

D — W — BW — BD

a po opłaceniu czeku przez BD zawiadomienie o zainkasowaniu przebiega powrotną drogą

BD — BW — W

zanim wierzyciel zostanie zawiadomiony o zapisaniu zainkasowanej kwoty czeku na dobro swego rachunku w swoim banku i może kwotą tą dysponować. Czynności przebiegają tu zatem w obie strony przez pięć ogniw, a gdy rozliczenia między BD a BW przechodzą przez BC to nawet przez sześć lub siedem ogniw. Mimo długiego przebiegu czasu i licznych czynności, jakich wymaga regulowanie płatności za pomocą czeku obrót czekowy stał się w wielu krajach kapitalistycznych najbardziej rozpowszechnioną formą dokonywania zapłat. Rozwój taki mógł nastąpić tylko w warunkach, gdy dzięki odpowiedniej organizacji zdołano doprowadzić do tego, aby czek wystawiony przez D został zapisany na dobro rachunku W bezzwłocznie, zanim nadejdzie zawiadomienie od BD o dokonanym zainkasowaniu czeku. Przyspieszenie takie można osiągnąć kilkoma sposobami; jednym z nich jest posługiwanie się czekami akceptowanymi przez BD, która to możliwość jest i u nas przewidziana, jednak stosowana tylko w wąskim zakresie. W szerokim czy nawet powszechnym zakresie indywidualne zawiadomienia o dokonanym opłaceniu czeku mogą być uznane za zbędne i wyeliminowane wówczas, gdy uczciwość przy wystawianiu czeków jest w danym społeczeństwie ugruntowana i do tego stopnia powszechna, że wystawianie czeku bez pokrycia — czy to wskutek przeoczenia, czy tym bardziej w celach oszukańczych — należy do przypadków nielicznych lub wprost wyjątkowych.

Gdy warunki takie istnieją, чеки wystawione przez D i wręczone przez W jego bankowi, są przez BW zapisywane bezzwłocznie na dobro rachunku W, podobnie jak wpłacona gotówka. Чеки są następnie przez BW przedstawiane do inkasa u BD, który po ich opłaceniu obciąża rachunek D jako wystawcy czeku z tym, że powrotna droga BD — BW — W zawiadomienia o dokonaniu inkasa staje się zbędna. Jedynie w wyjątkowych, rzadko zachodzących przypadkach nieopłacenia czeku (wobec braku pokrycia lub z innych powodów) BD ma obowiązek zawiadomienia telegraficznie BW o nieopłaceniu czeku.

Banki depozytowe, prowadzące rachunki czekowe swych klientów nie utrzymują wzajemnych u siebie rachunków, a dokonują rozliczeń między sobą za pośrednictwem banku centralnego. Z takiego stanu rzeczy wypłynął zatem jeden z podstawowych obowiązków banków centralnych w omawianym zakresie, polegający na stworzeniu takiej organizacji, która by zapewniła szybkie i sprawne

⁴ Patrz dyskusję na ten temat: Wiadomości NBP nr 6/57.

rozliczenia między bankami z tytułu obrotu czekowego. W tym celu wytworzyły się z biegiem czasu dwa typowe systemy:

— najbardziej rozpowszechniony jest system inkasowania czeków przez izby rozrachunkowe (organizowane zwykle przy banku centralnym), w których pełnomocnicy banków spotykają się codziennie i każdy z nich przedstawia pozostałym uczestnikom wystawione na nich чеки, po czym saldo między kwotą czeków przedstawionych a opłaconych przez każdego uczestnika jest zapisywane na dobro lub ciężar rachunku każdego uczestnika w banku centralnym. System ten rozwinął się najpierw w Londynie, a za jego przykładem w innych krajach o rozwiniętym obrocie czekowym. Izby rozrachunkowe istniały również przy oddziałach NBP w pierwszych latach jego działalności, gdy czynna jeszcze była większa ilość instytucji bankowych.

Odmienny system inkasa czeków w obrotach międzybankowych zorganizowano w Stanach Zjednoczonych, gdzie trzeba go było dostosować do ogromnego obszaru kraju oraz istnienia kilkunastu tysięcy samodzielnych banków i dwunastu banków federalnych (emisyjnych). Jeżeli D i W nie mają rachunków w tym samym banku, to droga którą przebiega czek w Stanach Zjednoczonych od wystawienia aż do obciążenia rachunku wystawcy jest bardzo długa; jeżeli weźmiemy przykład szczególnie skomplikowany a mianowicie wystawienie чеку przez D w małym mieście w stanie New York na rzecz jego dostawcy W z siedzibą na przykład w Kalifornii to czek przebiega następującą drogą:

D — W — BW — BF SF — CR — BF — NY — BD

(BF SF oznacza bank federalny w San Francisco, BF NY bank federalny w New Yorku, a CR centralę rozliczeniową między dwunastoma bankami federalnymi).

System ten zdołał przezwyciężyć liczne trudności i dojść do sprawnego funkcjonowania dzięki temu, że Zarząd Rezerwy Federalnej wspólnie z dwunastoma bankami federalnymi odpowiednio go zorganizował przez wprowadzenie następujących zasad:

— kwota чеку przedstawianego przez BW bankowi federalnemu jego okręgu jest zapisywana na dobro rachunku BW na drugi lub trzeci dzień (zależnie od odległości do siedziby BD) po jego wręczeniu, a zatem b e z c z e k a n i a na potwierdzenie o dokonanych opłaceniu чеку,

— wszystkie banki zostały zobowiązane do dokonywania b e z p r o w i z y j n i e wszystkich czynności związanych z opłacaniem i inkasowaniem czeków (tak zwanego „par system”),

— wszystkie koszty związane z organizacją inkasa czeków ponoszą banki federalne.

O ogromie pracy wykonywanej przy obrocie czekowym w Stanach Zjednoczonych świadczą następujące cyfry: ocenia się, że około 90% wszystkich płatności dokonuje się przy pomocy czeków; udział ten jest większy niż w jakimkolwiek innym kraju. Przez dwanaście banków federalnych przeszło w roku 1956 3,7 miliardów sztuk czeków na kwotę 1125 miliardów dolarów. Ilość czeków, jakie w roku 1957 zostały rozliczone przez bank federalny w New Yorku wynosiła 595 milionów sztuk na kwotę przeszło 400 miliardów dolarów. Ilość czeków rozliczonych przez ten bank przeciętnie **dzienne** wynosi zatem około dwa miliony sztuk. Чеки

przechodzą przez specjalnego typu maszyny księgujące kwoty czeków w różnych rubrykach i segregujące je równocześnie podług kilku kryteriów. Przy czynnościach tych pracuje około 1000 osób. Wprowadzenie dla tych prac zupełnie nowego rodzaju maszyn elektronowych jest w pierwszym stadium studiów przygotowawczych.

Z porównania przytoczonych cyfr wynika, że przeciętna kwota чеку wynosi około 300 dolarów. Tak stosunkowo niska przeciętna kwota jest wynikiem tego, że чеки są stosowane nie tylko przy płatnościach między przedsiębiorstwami, lecz również w bardzo szerokim zakresie przy płatnościach między osobami fizycznymi.

Omówione dotychczas drogi krążenia dokumentów w obrotach bezgotówkowych mają tę wspólną cechę, że inicjatorem nadającym bieg danej płatności jest Dłużnik. Inaczej przedstawia się system dokonywania płatności i odmienne funkcje ma do spełnienia system bankowy, wówczas gdy inicjatywa leży w rękach Wierzyciela. Może nim być bądź posiadacz weksla (co ma szerokie rozpowszechnienie w krajach o dużym obrocie wekslowym) lub też wystawca „żądania zapłaty”, stosowanego w naszym systemie. W obu tych przypadkach droga inkasowanego dokumentu przebiega następująco:

W — BW — (BC) — BD — D

a następnie dowód o dokonanej płatności musi przebiegać powrotną drogą:

D — BD — (BC) — BW — W

zanim kwota należności znajdzie się na rachunku W.

Okres upływający między wręczeniem żądania zapłaty a zapisaniem należnej kwoty na dobro rachunku W musi przeto uwzględniać dwukrotny bieg poczty i jest stosunkowo długi; w obrotach zamiejscowych wynosi kilkanaście dni.

W porównaniu z systemami, przy których inicjatywa leży w ręku D jest to zatem system mniej sprawny i wymaga dłuższego okresu czasu oraz liczniejszych czynności bankowych. Niedogodności te są w pewnym stopniu kompensowane przez to, że oddanie inicjatywy w ręce W jest czynnikiem mogącym przyczynić się do wzmocnienia dyscypliny płatniczej. Ujemne cechy tego systemu można usunąć przez rezygnację z obowiązku „akceptowania” płatności przez D lub wyrażenia przez niego z góry zgody na obciążanie jego rachunku. System taki obowiązuje na przykład w obrotach zagranicznych między państwami obozu socjalistycznego, gdzie rachunek zagranicznego BD jest obciążany przez BW automatycznie na podstawie zlecenia udzielonego przez krajowego wierzyciela. System ten działa z dużą sprawnością i ilość obciążeń nie przyjętych przez stronę dłużniczą jest niewielka.

Omówione powyżej przykłady wykazują, że przy każdym z różnych systemów dokonywania rozliczeń bezgotówkowych banki centralne mają do spełnienia bardzo ważne zadania natury organizacyjnej. Jest to dziedzina, w której masowość dokonywanych obrotów wzrasta wraz z rozwojem gospodarczym i nakłada na banki centralne obowiązek zapewnienia jak największej sprawności technicznej i stałego ulepszania metod pracy dla zapewnienia szybkiej rotacji pieniądza bezgotówkowego.

Z. Karpiński

METODA SZACUNKU ZASOBÓW GOTÓWKOWYCH LUDNOŚCI POCHODZĄCYCH Z PŁAC I DOCHODÓW POKREWNYCH

Potrzeba badań społecznego rozmieszczenia pieniądza nie budzi wątpliwości. Dochody pieniężne poszczególnych grup ludności posiadają różny charakter w sensie źródła ich pochodzenia, wielkości na głowę, częstości otrzymywania itp., różnie też dochody te są wydawane — w niejednakowym tempie i w różnych kierunkach, w sensie rzeczowej struktury popytu i źródeł zakupów. Trafna ocena podziału zasobów pieniężnych między określone grupy ludności może ułatwić a niekiedy wręcz umożliwić ważne zadania polityki gospodarczej, głównie w dziedzinie zabezpieczenia równowagi rynkowej (równowagi popytu i podaży towarów oraz usług).

Ponieważ dostępne materiały statystyczne w zakresie dochodów ludności uwzględniają z reguły podział według źródła pochodzenia dochodów, z drugiej zaś strony interesujący jest rozwój obiegu pieniężnego i jego konsekwencje gospodarcze przede wszystkim jako funkcja kształtowania się głównych rodzajów dochodów pieniężnych ludności — nasuwa się wobec tego, tak ze względów praktycznych jak i metodologicznych, podział zasobów pieniężnych ludności według źródeł ich powstawania. Wyodrębnić należy, jak się wydaje, rezerwy pieniężne ludności, pochodzące z następujących głównych źródeł:

- 1) płace i dochody pokrewne,
- 2) chłopska gospodarka rolna,
- 3) gospodarka prywatna nierolnicza (wraz z wolnymi zawodami),
- 4) przestępstwa gospodarcze (działające bezpośrednio na szkodę gospodarki społecznej).

Znajomość tego rodzaju struktury zasobów pieniężnych ludności w wybranych momentach czasu stanowi ważny element dla polityki handlu i produkcji dóbr konsumpcyjnych, pozwala bowiem na lepsze przystosowanie asortymentu do aktualnej siły nabywczej, mającej źródło w poszczególnych grupach dochodów, ułatwia opracowanie rozdziałników i ewentualnych zmian cen, krótko mówiąc pozwala na bardziej precyzyjne dostosowanie podaży do popytu ze strony różnych grup dochodów. „Dochodowa” struktura pieniądza daje ponadto władzom podatkowym istotne elementy do decyzji, jeśli idzie o dodatkowe, poza oddziaływaniem przez ceny, zmniejszenie nadmiernej relatywnie siły nabywczej, płynącej z określonych źródeł dochodów, ułatwia również ocenę realności planów podatkowych. Materiały te mogą być wobec tego użyteczne również dla celów polityki podziału dochodu społecznego.

Ogólnie rzecz ujmując „rozmieszczenie” pieniądza tego rodzaju powinno być jednym z elementów warunkujących politykę gospodarczą, zmierzającą do zapewnienia równowagi rynkowej. Ze względu bowiem, jak już wspomnieliśmy, na różny sposób napływania dochodów, zależnie od ich źródła, a następnie różny sposób ich wydawania — polityka ta wymaga „indywidualizacji” w stosunku do określonych grup dochodów.

Przedmiotem badań rozmieszczenia pieniądza według źródeł dochodów powinny być nie tylko zasoby

gotówkowe ludności, lecz również wkłady bankowe, posiadające charakter oszczędności i rezerwy à vista. Wchodzą tu w grę w pierwszym rzędzie wkłady oszczędnościowe PKO, mniejszą już rolę odgrywają wkłady w pracowniczych kasach zapomogowo-pożyczkowych oraz pozostałości na rachunkach bieżących jednostek gospodarki nieuspołecznionej i osób prywatnych.

Powyższe bezgotówkowe rezerwy pieniężne ludności wzrosły w ostatnich latach do tego stopnia, że nie można ich już pomijać przy badaniach zagadnień pieniężnych. Świadczą o tym następujące stosunki:

R o k	W p r o c e n t a c h		
	obieg pieniężny	wkłady oszczędnościowe w PKO i)	R a z e m
Koniec 1953 r.	95,1	4,9	100,0
Koniec 1954 r.	93,1	6,9	100,0
Koniec 1955 r.	90,1	9,9	100,0
Koniec 1956 r.	88,7	11,3	100,0
Koniec 1957 r.	78,5	21,5	100,0

Ustalenie podziału wolumenu obiegającego pieniądza między grupy ludności, reprezentujące odpowiednie rodzaje dochodów, jest zadaniem dość trudnym ze względu na brak bezpośrednich danych statystycznych. Zachodzi więc konieczność dokonywania mniej lub więcej przybliżonych szacunków, w miarę możliwości w oparciu o dodatkowe badania ankietowe.

Rozważania zawarte w niniejszym artykule ograniczają się jedynie do przedstawienia metody szacunkowego obliczenia zasobów g o t ó w k o w y c h, wywodzących się z pierwszej spośród wyżej wymienionych grup dochodów pieniężnych ludności, mianowicie z płac i dochodów pokrewnych płacom.

Przez dochody pokrewne płacom należy rozumieć dochody ludności płynące z systemu ubezpieczeń społecznych oraz stypendia i diety.

Użycie wspomnianej metody, przedstawionej szczegółowo poniżej, uwarunkowane jest znajomością następujących danych:

- 1) rozkładu wypłat płac i dochodów pokrewnych na poszczególne dni badanego okresu,
- 2) długości okresu wydawania dochodów.

Ponadto do obliczeń przyjmuje się następujące założenia:

- 1) dochody wydawane są równomiernie,
- 2) pracownicy (renciści, stypendyści itd.) nie oszczędzają, to znaczy nie posiadają oszczędności gotówkowych z poprzedniego okresu, nie podejmują wkładów oszczędnościowych z poprzedniego okresu, ani nie odkładają bieżących dochodów na następny okres.

1) Pominięto wkłady w kasach zapomogowo-pożyczkowych i pozostałości na rachunkach jednostek gospodarki nieuspołecznionej i osób fizycznych, które nie mają większego znaczenia.

Założenie 1) jest bliskie rzeczywistości, o czym świadczy statystyka wpłat gotówkowych do kas banków — wpłaty te są dość równomierne a przynajmniej ich wahania są minimalne w stosunku do ogółu rezerw gotówkowych ludności utrzymującej się z płac i dochodów pokrewnych, a tym bardziej w stosunku do całego obiegu pieniądza gotówkowego. Wyjątek od tej reguły stanowią nieliczne dni w okresach przedświątecznych, kiedy występują szczególnie silne zakupy towarów przez ludność (na przykład w drugiej połowie grudnia).

Założenie 2) stosowane jest tylko w pierwszej formie obliczeń. Prawdopodobnie odbiega ono w pewnym stopniu od stanu faktycznego.

Zrozumienie istoty metody ułatwi zamieszczona poniżej tablica pod tytułem „Zasoby gotówkowe ludności pochodzące z płac”.

Zasoby gotówkowe ludności pochodzące z płac

Dzień otrzymania płaty	Okres wydawania w dniach	Suma otrzymana	Zasoby gotówkowe w poszczególnych dniach									
			1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	10	30	30	27	24	21	18	15	12	9	6	3
2	5	10		10	8	6	4	2				
3	5	15			15	12	9	6	3			
4	5	10				10	8	6	4	2		
5	5	20					20	16	12	8	4	
6	5	20						20	16	12	8	4
7	5	15	3						15	12	9	6
8	5	10	4	2						10	8	6
9	8	40	30	25	20	15	10	5			40	35
10	8	80	70	60	50	40	30	20	10			80
Razem		250	137	124	117	104	99	90	72	53	75	134
% %		100	55	50	47	42	40	36	29	21	30	54

Dla uproszczenia przyjmujemy w tablicy, że płace są jedynym rodzajem dochodów. Normalnie podstawowym okresem używanym przy badaniach tego rodzaju powinien być miesiąc, z uwagi na cykliczną regularność wypłat. Ze względów technicznych okres ten skrócony został w naszym przykładzie cyfrowym do 10 dni.

Liczby występujące w tablicy są fikcyjne, niemniej starano się zachować w przybliżeniu proporcje zachodzące w rzeczywistości w okresie miesięcznym między wypłatami płac w poszczególnych dniach. Tak na przykład pierwszy, dwa środkowe oraz dwa ostatnie dni miesiąca są dniami o największym nasileniu tych wypłat.

Pierwszego dnia miesiąca wypłacane są z reguły wynagrodzenia miesięczne (w naszym przypadku dziesięciodniowe), wobec czego zgodnie ze wspomnianymi wyżej założeniami przyjmujemy, że pracownicy otrzymujący te płace posiadają w dniu podjęcia (w pierwszym dniu okresu) pełne wynagrodzenie (30), w następnym o $\frac{1}{10}$ mniej (27), w trzecim dniu 24 itd., wreszcie w ostatnim 10-tym dniu okresu tylko $\frac{1}{10}$ pensji 10-dniowej czyli 3.

W dniach od 2 do 8 wypłacane są zaliczki i rozliczenia otrzymywane przez robotników dwa razy w rozpatrywanym przez nas okresie. Przyjmujemy wobec tego 5 dni jako przeciętny okres wydawania, w związku z czym występujące poziomo szeregi liczb dla wypłat w dniach od 2 do 8 są dwa razy krótsze niż dla pierwszego dnia okresu. Kon-

sekwentnie rezerwy pieniężne pochodzące z wypłat dokonanych w tych dniach maleją codziennie o $\frac{1}{5}$ podjętej sumy, nie zaś o $\frac{1}{10}$ jak to było z wypłatami z pierwszego dnia.

Począwszy od 7 dnia okresu poziome ciągi liczb reprezentujących codzienne stany zasobów gotówkowych, powinny mieć zakończenie w pierwszych dniach następnego okresu, którego nie obejmuje tabela. W naszym przykładzie zakładamy, że odpowiednie wypłaty w poprzednim okresie kształtowały się identycznie jak w okresie bieżącym, wobec czego ciągi liczb dotyczących dni 7—10 dochodzą do ostatniej kolumny, oznaczonej „10”, a następnie „wracają” na początek wiersza. Faktyczny obraz zasobów pieniężnych w rozpatrywanym przez nas okresie uzyskalibyśmy dołączając z lewej strony analogiczną tabelę z poprzedniego okresu,

tak aby szeregi liczb, zaczynające się w poprzednim okresie, kończyły się na naszej tablicy.

Przyjęcie wspomnianego założenia nawet do konkretnych badań nie powinno pociągnąć za sobą większych błędów, skoro chodzi tu o dwa sąsiednie okresy — chyba że zaszły w tym czasie jakieś wyjątkowe, poważne zmiany interesujących nas wielkości.

Na dwa ostatnie dni miesiąca (w naszym przypadku 10-dniowego okresu) przypadają zarówno wpłaty płac miesięcznych (10-dniowych) jak i zaliczek dla robotników (5-dniowy okres wydawania). Łącznie dla obu rodzajów wynagrodzeń przyjmujemy 8 dni jako przeciętny okres wydawania zarobków.

Ze względu na mieszany charakter wypłat w dwóch ostatnich dniach miesiąca i wielkie ich nasilenie (łącznie przeszło 30% sumy miesięcznej) wskazane jest, przy konkretnych badaniach, uzyskanie w drodze ankietowej dokładnego podziału tych wypłat na dwie zasadnicze grupy — płace miesięczne i inne — oraz umieszczenie w każdym z tych dwóch dni w tabeli dwóch odrębnych szeregów liczb (30 i 15-dniowego).

Po podsumowaniu pionowym stanu zasobów gotówkowych, pochodzących z codziennych podjęć płac, otrzymujemy w wierszu „Razem” łączne dzienne stany rezerw pieniężnych w badanym okresie. Tabelę uzupełnić można (jak w naszym przykładzie) liczbami względnymi, przyjmując miesięczny fundusz płac za 100, co ułatwi porównanie

stanów rezerw pochodzących z płac z ich łączną sumą wypłaconą w badanym okresie.

Tak więc w naszej tablicy zasoby gotówkowe, pochodzące z płac wahają się (w relacji do łącznej sumy zarobków w ciągu okresu) od 21% w ósmym dniu do 55% w pierwszym dniu dekady, średnio zaś kształtują się na poziomie 40%.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że przy założeniach przyjętych na wstępie, średnie rezerwy w ciągu badanego okresu, powinny wynosić $\frac{1}{2}$ łącznej sumy wynagrodzeń wypłaconych w tym okresie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że obok wypłat przeznaczonych na cały okres (10-dniowych) występują wynagrodzenia, obejmujące część okresu (szacunkowo 5 dni), co wpływa odpowiednio na obniżenie średniej rezerw pieniężnych, średni bowiem zasób gotówki pochodzącej z wynagrodzenia 5-dniowego wynosi nie połowę, lecz ćwierć odpowiedniej płacy 10-dniowej.

Analogiczną metodą obliczyć można rezerwy pieniężne pochodzące z dochodów pokrewnych płacom (renty, zasiłki, stypendia, diety). Istotnym momentem jest ocena okresu wydawania. Dla rent i emerytur, zasiłków rodzinnych oraz stypendiów, przyjąć należy, podobnie jak dla wynagrodzeń miesięcznych, okres 30-dniowy. Zasiłki chorobowe i pogrzebowe oraz diety wypłacane są sporadycznie i stanowią na ogół sumy niewielkie, wobec czego należałoby przyjąć dla tych dochodów okresy krótsze, na przykład parodniowe.

Wracając do płac, to ankieta przeprowadzona przez Departament Planowania NBP w odniesieniu do września 1955 roku i lutego 1956 roku wykazała, że na pierwszy dzień miesiąca przypadają wypłaty wynagrodzeń miesięcznych, na następne dni z wyjątkiem dwóch ostatnich — zaliczki i rozliczenia dla pracowników fizycznych, płacone dwa razy w miesiącu (można przyjąć dla tych wynagrodzeń szacunkowo 15-dniowy okres wydawania), wreszcie dwa ostatnie dni miesiąca charakteryzują się wypłatami jednego i drugiego rodzaju, co jak wspomnieliśmy wyżej, wymaga dokładnego ustalenia proporcji podziału na te dwie kategorie płac.

Omawiana metoda uwarunkowana jest jak można było przekonać się wyżej, posiadaniem nieskomplikowanych materiałów statystycznych, które trzeba jednak zbierać w drodze specjalnych ankiet. Chodzi bowiem o to, że oddziały operacyjne banków prowadzą dokładną ewidencję codziennych wypłat, uwzględniającą rzeczowy podział według klasyfikacji planu kasowego (kontrola wykonania planu kasowego), notowania te nie wchodzą jednak do sprawozdań z wykonania planu kasowego, gdzie najkrótszym okresem sprawozdawczym jest dekada.

Tablice zasobów gotówkowych, pochodzących z różnych rodzajów płac i dochodów pokrewnych płacom opracowane według podanego wyżej wzoru umożliwiają, przez odpowiednie zsumowanie wyników podanych w wierszu „Razem”, wyliczenie dziennych stanów łącznych rezerw pieniężnych, wywodzących się z całej badanej grupy dochodów ludności w wybranym okresie (najlepiej miesięcznym).

Wróćmy jednak do założeń przyjętych na początku. Drugie z nich mówi o braku oszczędzania, skąd wynika w połączeniu z pierwszym założeniem (o równomierności wydawania), że stan zasobów gotówkowych w danym dniu zależy od trzech wielkości: sumy podjętego wynagrodzenia, długości

okresu wydawania i upływu czasu od chwili podjęcia wynagrodzenia. Jeśli więc wielkości występujące w naszych rozważaniach oznaczmy symbolami:

w — suma podjętego wynagrodzenia,

t — okres czasu od dnia podjęcia wynagrodzenia do dnia badanego,

s — okres wydawania,

to zasoby gotówkowe w badanym dniu (m) wyniosą:

$$m = w \cdot \frac{s - t}{s}$$

Stwierdziliśmy wyżej, że drugie założenie odbiega niewątpliwie w jakimś stopniu od rzeczywistości — wiele rodzin posiada pewną rezerwę pieniężną na chwilę przed podjęciem wynagrodzenia na następny okres, przynajmniej w momentach wzmożonych zakupów. Wobec tego zasoby gotówkowe obliczone według powyższego wzoru wymagają odpowiedniej korekty. Umożliwiają ją w zasadzie badania budżetów rodzinnych, gdzie ewidencjonowana jest między innymi pozostałość gotówki na przełomie miesiąca — pod warunkiem, że znane są wymienione wyżej wielkości (w, s, t) dotyczące tych budżetów. Jeśli faktyczna pozostałość gotówki na koniec miesiąca (oznaczymy ją M) odbiega od „teoretycznej” wielkości wyliczonej przy założeniu braku oszczędzania, zgodnie z podanym wyżej wzorem (m), to szacunek zasobów gotówkowych, wynikający z naszych tablic wymagać będzie poprawienia w drodze przemnożenia przez współczynnik korygujący $\frac{M}{m}$

Korekta tego rodzaju ma sens, jeśli badane budżety rodzinne są dla naszych celów wystarczająco reprezentacyjne. Operowanie przy szacunkach rezerw pieniężnych globalnym funduszem płac (łącznie suma rent, zasiłków itp.) wymagałoby oczywiście użycia współczynników ważonych, jako że budżety rodzinne są opracowywane w odniesieniu do określonych grup ludności zawodowo czynnej.

Wspomniany „współczynnik oszczędności” $\left(\frac{M}{m}\right)$

może być stosowany, w braku innych, nie tylko do stanu rezerw pieniężnych na koniec miesiąca, ale również i do całego badanego okresu (na przykład do stanu przeciętnego).

*

Przedstawiona wyżej metoda została użyta przez Biuro Ekonomiczne NBP w odniesieniu do danych za wrzesień 1955 roku i luty 1956 roku (wykorzystano tu ankietę przeprowadzoną wśród oddziałów NBP dla zbadania terminów wypłat na płace).

Nie zastosowano jednak do odpowiednich obliczeń „współczynnika oszczędności”, ze względu na brak danych (badania budżetów rodzinnych rozpoczęto dopiero w roku 1957), wobec czego szacunki zasobów gotówkowych, pochodzących z płac i dochodów pokrewnych płacom, są prawdopodobnie заниżone. Mimo tych mankamentów warto może zilustrować wynikami tych badań dotychczasowe rozważania metodologiczne jak i podzielić się innymi spostrzeżeniami, jakie nasunęły się w trakcie opracowywania wspomnianych materiałów ankietowych.

1. Jak wykazały badania, stosunek zapasów gotówkowych, pochodzących z płac i dochodów pokrewnych płacom, do miesięcznej sumy tych do-

chodów kształtował się następująco w obu badanych miesiącach:

	w procentach	
	IX.1955	II.1956
maximum zapasów — pierwszy dzień miesiąca	49	53
minimum zapasów — trzeci dzień, licząc od końca miesiąca	14	16
ostatni dzień miesiąca	36	39
średnia arytmetyczna dziennych stanów zapasów	33	35

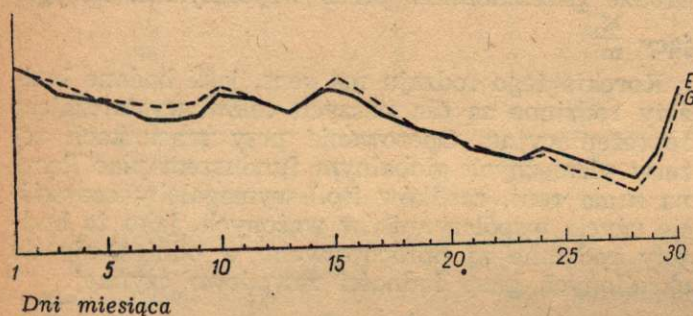
Wahania rezerw pieniężnych są więc znaczne, przeciętny zaś ich poziom wahał się około $\frac{1}{3}$ miesięcznej sumy odpowiednich dochodów pieniężnych. Pamiętać jednak należy, że relacje powyższe nie są skorygowane współczynnikiem oszczędności.

2. Zasoby gotówkowe ludności, pochodzące z płac i dochodów pokrewnych, określają w krótkich okresach czasu kształt krzywej emisji (stanów obiegu pieniężnego). Ilustracją tego spostrzeżenia są podane niżej wykresy, gdzie dla lepszej porównywalności optycznej krzywe rezerwy gotówkowych (G) i krzywa emisji (E) wychodzą z jednego punktu.

Wykres 1

Obieg pieniężny (E) oraz zasoby gotówkowe ludności pochodzące z płac i dochodów pokrewnych (G) we wrześniu 1955 r.

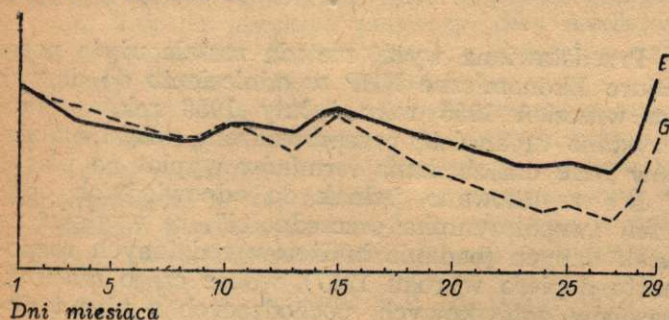
1 mm = 165 mil. zł



Wykres 2

Obieg pieniężny (E) oraz zasoby gotówkowe ludności pochodzące z płac i dochodów pokrewnych (G) w lutym 1956 r.

1 mm = 165 mil. zł



Daleko idące podobieństwo kształtu krzywych świadczy o tym, że poziom rezerw pieniężnych, pochodzących z innych źródeł niż płace i dochody pokrewne (wieś i miejska gospodarka prywatna), jest w krótkich okresach stały. Zauważył to również w jednym ze swych artykułów Z. Fedorowicz²⁾, ba-

dając jednakże nie stany wolumenu pieniądza gotówkowego w obiegu i zasobów gotówkowych ludności, utrzymującej się z płac itp., lecz dzienne zmiany obiegu pieniężnego i wypłaty płac. Zastosowana tam metoda nie bierze pod uwagę wpływu okresu wydawania dochodów na kształtowanie się pochodzących z nich rezerw pieniężnych jak i nie uwzględnia dochodów pokrewnych płacom.

3. Badania wykazały następujące relacje między zasobami pieniądza gotówkowego, pochodzącymi z płac i dochodów pokrewnych (G), a wolumenem obiegającego pieniądza gotówkowego (stanem obiegu pieniężnego — E):

$\frac{G}{E}$	w procentach	
	IX.1955	II.1956
maximum G (zazwyczaj też i E)		
pierwszy dzień miesiąca	31,2	33,2
minimum G i E — trzeci dzień, licząc od końca miesiąca	11,2	11,6
ostatni dzień miesiąca	24,2	23,8
średnie arytmetyczne G i E	23,8	23,6

Jak widać z powyższego zestawienia, relacje te wahają się znacznie w ciągu miesiąca od 11 do przeszło 30%. Krzywe przedstawiające te wielkości są kształtem bardzo do siebie zbliżone i jednocześnie znacznie od siebie oddalone, co przy dużej amplitudzie wahań wywołuje odpowiednio duże wahania powyższej relacji (ponieważ E jest znacznie większe od G, znaczne identyczne zmiany absolut-

ne licznika i mianownika ułamka $\frac{G}{E}$ dają w rezultacie poważne wahania wartości tego ułamka).

Wydaje się, że punktem wyjścia do dalszych rozważań powinien być wzajemny stosunek przeciętnych wielkości G i E w badanym okresie. Relacje te są zresztą bardziej zbliżone do siebie w obu badanych miesiącach (23,8% i 23,6%) niż relacje dotyczące wybranych dni (maximum, minimum i ostatni dzień miesiąca). Bardziej interesujące jest również raczej przeciętne, średnie w ciągu badanego okresu kształtowanie się rezerw pieniężnych rozpatrywanej grupy ludności (G) w relacji do całości obiegu pieniężnego (E) niż relacje G:E w wyjątkowych momentach, jakimi są na przykład maximum i minimum G, uwarunkowane po prostu względami technicznymi (rozkładem wypłat płac itp. na poszczególne dni miesiąca).

Operowanie relacją przeciętnych wielkości G i E jest ponadto uzasadnione okolicznością, że poziom rezerw pieniężnych, pochodzących z innych źródeł niż płace i dochody im pokrewne, jest stały, czyli w każdym momencie równy przeciętnemu³⁾.

Jak już stwierdziliśmy wyżej, wartość ułamka $\frac{G}{E}$ waha się znacznie w ciągu miesiąca w wyniku równoległych (absolutnie biorąc) wahań licznika i mianownika. Innymi słowy, zmienia się znacznie w ciągu miesiąca udział zasobów gotówkowych pochodzących z płac i dochodów pokrewnych w całości obiegu pieniężnego.

²⁾ „Rozmieszczenie zasobów pieniądza gotówkowego wśród grup społecznych ludności” („Finanse” nr 12/57).

³⁾ Przy przyjętych założeniach i w oparciu o wspomniane dane z września 1955 roku i lutego 1956 roku.

Jeśli idzie o relację $\frac{E-G}{E}$, to sprawa przedstawia się nieco inaczej, mianowicie licznik jest wielkością stałą (eo ipso przeciętną w okresie miesięcznym), a więc wartość ułamka (udział pozostałych rezerw pieniężnych w wolumenie obiegającego pieniądza) zależy jedynie od zmian mianownika. Wydaje się przeto, że do określenia w skali miesięcznej udziału zasobów gotówkowych gospodarstw chłopskich i miejskiej gospodarki prywatnej w całości obiegu pieniężnego należy użyć przeciętnej wielkości E.

Z drugiej strony, konsekwentnie, porównywalne z relacją $\frac{E-G}{E}$ obliczenia dotyczące udziału rezerw pochodzących z płac i dochodów pokrewnych $\left(\frac{G}{E}\right)$ powinny również opierać się na średnich wielkościach G i E.

W świetle tych rozważań trudno się zgodzić z poglądem Z. Fedorowicza, następująco sformułowanym w cytowanym artykule⁴).

„... Rozmieszczenie zasobów pieniężnych wśród grup społecznych ludności powinno być ustalane w dwojakim ujęciu: przy łącznym maksymalnym stanie obiegu pieniężnego w ciągu miesiąca i przy stanie minimalnym, przy czym różnica pomiędzy stanem maksymalnym a stanem minimalnym powinna być odnoszona do rezerw gotówkowych ludności pracującej, utrzymującej się z wynagrodzeń i zarobków. Wydaje się natomiast niecelowe wyznaczanie jakiegoś stanu średniego zasobów gotówkowych ludności w ciągu miesiąca i ustalenie rozmieszczenia tych przeciętnych rezerw. Niezależnie od przyjętego sposobu obliczenia średniego stanu obiegu byłby on wielkością sztuczną, nie odpowiadającą rzeczywistej sytuacji oraz — co ważniejsze — wielkością tego rodzaju, dla którego nie byłoby możliwe wyodrębnienie czynników kształtujących wysokość rezerw pieniężnych i określenie ich ekonomicznego charakteru”.

Do uwag poprzedzających ten cytat dodać należy, że średni stan obiegu pieniężnego nazwać można wielkością abstrakcyjną, trudno zaś chyba określić ją jako „wielkość sztuczną, nie odpowiadającą rzeczywistej sytuacji” — przedstawia ona przecież średnie, przeciętne jej „oddziaływanie” w ciągu badanego okresu na inne zjawiska gospodarcze. W badaniach ekonomicznych często operuje się wielkościami przeciętnymi (na przykład przy obliczaniu szybkości obiegu pieniądza), co na ogół nie budzi sprzeciwów.

Natomiast maximum i minimum obiegu pieniężnego są istotnie wielkościami „naturalnymi”, występującymi faktycznie i rejestrowanymi bezpośrednio przez kasy i skarbcę banku emisyjnego, trzeba jednak zauważyć, że wielkości tego rodzaju trwają tylko moment: pojawiają się z chwilą upływu godzin kasowych banku i w istocie rzeczy za chwilę

tracą swą aktualność w wyniku tysięcy obrotów gotówkowych, stanowiących nie zarejestrowane jeszcze przez bank, niemniej faktyczne, zmiany obiegu pieniężnego.

Zastrzeżenia budzi również proponowana przez Z. Fedorowicza metoda szacunku rezerwy gotówki przeznaczonej na pokrywanie wydatków bieżących, w momencie najniższego w ciągu miesiąca stanu obiegu pieniężnego⁵). Metoda ta opiera się na założeniu, że ludność utrzymująca się z płac posiada w tym momencie zapas gotówki przeznaczonej na bieżące wydatki, wystarczający jedynie na 2—3 dni, „dzielące moment dokonywania obliczenia od terminu najbliższej wypłaty zarobków”.

Założenie to nie odpowiada rzeczywistości. Po momencie minimum następują wprawdzie 2—3 dni na przełomie miesiąca, charakteryzujące się bardzo intensywnymi wypłatami płac, niemniej nie wyczerpują one całości miesięcznego funduszu płac, pochłaniają bowiem z niego niewiele ponad 40%. Reszta miesięcznego funduszu płac, a więc przeszło połowa, wypłacana jest w innych dniach miesiąca, z czego wynika, że wywodzące się z niej rezerwy gotówkowe, przeznaczone na bieżące wydatki, są w momencie minimum obiegu pieniężnego większe od rezerwy dwu, trzydniowej.

Metoda oceny rezerw gotówkowych, pochodzących z płac i dochodów pokrewnych, stanowiąca przedmiot niniejszych rozważań, operuje stałymi i zasobów pieniężnych w określonych momentach lub średnimi stanami w wybranych krótkich okresach czasu. Pozwala to oczywiście również na wyliczenie zmian w oznaczonych okresach, zarówno absolutnych jak i relatywnych.

Jeśli idzie o ustalanie absolutnych zmiennych rezerw pieniężnych, to wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że prostsza byłaby metoda bilansowa (porównanie dochodów i wydatków określonej grupy ludności). Trzeba jednak wziąć pod uwagę praktyczne trudności związane z podziałem wydatków (zakupu towarów i usług) na grupy ludności.

Z drugiej strony obliczenie stanów rezerw pieniężnych w wybranych momentach czasu umożliwia również określenie udziału rezerw badanej grupy w całości wolumenu obiegającego pieniądza gotówkowego.

Przedstawiona tu metoda nadaje się również do badań regionalnych (na przykład w skali wojewódzkiej). W tej skali badań wiążą się z nią jednak pewne dodatkowe trudności, wymaga ona mianowicie ustalenia transferów międzyregionalnych oraz globalnej ilości pieniądza gotówkowego obiegającego na danym terenie (jeśli badana grupa rezerw pieniężnych ma być nie tylko wielkością rozpatrywaną w oderwaniu od innych elementów całości).

Z. Tokarski

⁴) strona 4 i 5.

⁵) strona 6 i 7 cytowanego artykułu.

UWAGI DOTYCZĄCE FUNKCJONOWANIA KREDYTU W RACHUNKU BIEŻĄCYM W PRZEDSIĘBIORSTWACH HANDLOWYCH

Z dniem drugiego stycznia 1958 roku, na podstawie upoważnienia Zarządu Banku, na terenie województwa poznańskiego wprowadzono w szerokim zakresie kredytowanie przedsiębiorstw handlowych w rachunku bieżącym.

Kredytowaniem tym objęto 351 przedsiębiorstw handlowych, podległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego, CRS „Samopomoc Chłopska” oraz 46 przedsiębiorstw podległych innym resortom. W ramach kredytowania w rachunku bieżącym znalazły się również przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu, a mianowicie PZZ i P.G.Zw.Rzeź. Objęcie tym kredytem również PZZ i P.G.Zw.Rzeź, miało na celu zbadanie elastyczności tego kredytu. W przedsiębiorstwach tych bowiem zachodzą największe różnice między zadaniami planowymi a zadaniami wykonywanymi.

Wprowadzone z dniem 2 stycznia kredytowanie przewidywało istnienie tylko rachunku bieżącego dla dokonywania na nim wszelkich operacji finansowych w zakresie zarówno obrotu towarowego, działalności produkcyjnej jak i administracji oraz do gromadzenia wolnych środków płatniczych, z wyjątkiem funduszy i rezerw.

Na terenie województwa poznańskiego nie wprowadzono wariantów z rachunkiem rozliczeniowym lub z osobnym kredytem na należności. Dopuszczono natomiast w kilku oddziałach osobny rachunek kredytu dla skupu w GS „Samopomoc Chłopska”, na wzór takiego kredytu (31/3) przewidzianego w ZP 87/57.

Na podstawie dotychczasowego przebiegu kredytowania w rachunku bieżącym można już stwierdzić duże uproszczenie w samej technice kredytowania. Pociąga to za sobą zmniejszenie prac manipulacyjnych zarówno w Banku jak i w przedsiębiorstwie.

Przez połączenie na jednym rachunku dotychczasowego rachunku rozliczeniowego i rachunków kredytowych, uzyskujemy nie tylko zmniejszenie prac manipulacyjnych ale jednocześnie najbardziej ekonomiczne wykorzystanie środków pieniężnych przedsiębiorstwa i to zarówno własnych jak i pożyczonych. Obligo kredytu w rachunku bieżącym jest zmniejszone o dawny stan rachunku rozliczeniowego.

Najważniejszą, dotychczas stwierdzoną zaletą kredytu w rachunku bieżącym jest natychmiastowe powiązanie sytuacji finansowej przedsiębiorstwa z jego sytuacją gospodarczą. Jest to niezmiennie cenne, szczególnie przy antycypacyjnym trybie kredytowania, przewidzianym zarówno w IS A/8 jak i przy kredytowaniu w rachunku bieżącym. To natychmiastowe powiązanie sytuacji finansowej z sytuacją gospodarczą, czego brak w IS A/8, umożliwia kontrolowanie na bieżąco założeń ustalonych we wniosku kredytowym i wyciąganie odpowiednich wniosków. Zalety tej nie miał też kredyt normatywny na obrót, który w zależności od ustalonej rotacji wykazywał, co prawda automatycznie, z mniejszym lub większym opóźnieniem zaistniałe

w przedsiębiorstwie nieprawidłowości. Nieprawidłowości te rejestrował kredyt normatywny na obrót w przedsiębiorstwach handlu detalicznego dopiero po stu dwudziestu dniach.

Wykazane zalety kredytu w rachunku bieżącym mają istotne znaczenie dla polityki kredytowej, pod warunkiem należytego opracowania kwartalnego wniosku kredytowego. Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że bez wniosku kredytowego, opartego na kompleksowym rozeznaniu sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa, ze szczególnym uwzględnieniem struktury zapasów, również i kredytowanie w rachunku bieżącym będzie tylko formalnością pozbawioną cech oddziaływania przez kredyt na gospodarkę przedsiębiorstwa.

O prawidłowym opracowaniu wniosku kredytowego możemy mówić dopiero wtedy, gdy posiadamy dokładną znajomość sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa. Dla uzyskania tej znajomości muszą być wykorzystane materiały sprawozdawcze, opracowane przez przedsiębiorstwo, pogłębione jeszcze przez własne badania w formie inspekcji. Na podstawie tak opracowanego materiału można dopiero określić zadania, które powinny znaleźć swój wyraz we wniosku kredytowym i ustalonym w nim limicie.

Dla należytego opracowania wniosku kwartalnego przewidziany wzór „Wniosek kredytowy na kwartał...” jest niewystarczający. Zasadniczym jego brakiem jest jedynie syntetyczne ujęcie poszczególnych aktywów i pasywów tylko w dwóch wartościach, a mianowicie według bilansu na koniec kwartału poprzedniego i według przewidywań na koniec okresu objętego wnioskiem.

Taki układ wyklucza wyliczenie ewentualnego limitu przejściowego, którego ustalenie wynika z odmiennego ukształtowania się poszczególnych aktywów w okresie między początkiem i końcem kwartału, co z reguły występuje w przedsiębiorstwach handlowych oraz analizy struktury zapasów. Układ taki jest też nieprzydatny dla kontroli bieżącej. Z drugiej jednak strony przyznać należy, że opracowanie wzoru kwartalnego wniosku kredytowego, który uwzględniłby wszystkie potrzebne rozbięcia poszczególnych aktywów, z podziałem na poszczególne miesiące, byłoby niezmiennie skomplikowane. Dlatego, nie zmieniając samego wzoru, zachodzi konieczność dołączania do niego odpowiedniego zestawienia. Obejmować ono powinno niektóre pozycje aktywów, mianowicie towary i ewentualne materiały, rozbite na poszczególne grupy strukturalne oraz za obroty miesięczne tych grup, tak aby można było ustalać stany na koniec poszczególnego miesiąca. Odnosnie towarów zestawienie takie, po korekcie opartej na własnym rozeznaniu Banku, powinno zawierać następujące elementy (patrz tabela na str. 275).

Według założeń w przytoczonym przykładzie stan towarów, ulegnie obniżeniu o 1 milion złotych, choć przejściowo na ultimo lutego będzie on wyższy od stanu początkowego o 2 miliony złotych. Powinno

(w milionach złotych)

Grupa środków normatywnych i ich struktura	Stan na 31. 12.57	Styczeń			Luty			Marzec		
		przychód	rochód	stan	przychód	rochód	stan	przychód	rochód	stan
towary	13	2	3	12	6	3	15	2	5	12
w tym:										
nadające się do bie- żącej sprzedaży	8	2	2	8	6	2	12	1	5	8
nadające się do sprzedaży w II kwartale	2	—	—	2	—	—	2	1	—	3
trudnozbymalne	2	—	1	1	—	1	—	—	—	—
wyłączone z kre- dytowania	1			1			1			1

to znaleźć swój wyraz w limicie przejściowym, który będzie musiał być ustalony na koniec lutego.

Drugim elementem uwzględnionym w tym przykładzie i to na podstawie rozeznania Banku opartego na inspekcji, jest stan towarów trudnozbymalnych i wyłączonych z kredytowania na 31.12.1957 r. oraz ustalony plan rozładowania tych zapasów. Takim zestawieniem należy objąć te aktywa, które mogą w ciągu kwartału wykazywać znaczne wahania. Opracowanie wniosku bez zestawienia pomocniczego wypacza sens wniosku i stawia pod znakiem zapytania wartość podanych w nim cyfr.

Zdawać by się mogło na pierwszy rzut oka, że przedsiębiorstwa będą się wzbraniały przed opracowaniem takich zestawień. Praktyka jednak temu przeczy. Komórka finansowa musi dla opracowania zestawienia korzystać z materiałów i wyjaśnień komórki zaopatrzeniowej (plan obrotu na poszczególne miesiące) i w ten sposób za prawidłowość opracowanego wniosku wewnątrz przedsiębiorstwa jest odpowiedzialne również zaopatrzenie. Dzięki temu nareszcie została przełamana zasada, że dział zaopatrzenia nie interesują sprawy finansowe.

W uzupełnieniach i korektach dokonanych przez Bank we wniosku, a przede wszystkim w załączonym zestawieniu, uwidoczniła się znajomość sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa i przewidziany sposób oddziaływania kredytem na stwierdzone nieprawidłowości.

Synteza wszystkich elementów ujętych w kwartalnym wniosku kredytowym jest ustalenie limitu. Na jego wysokość ma jeszcze dodatkowo wpływ dokonana ocena wypłacalności na podstawie ostatniego bilansu.

Posługiwanie się tym elementem dla ustalenia limitu napotyka na pewne trudności. Ogólnie spotyka się tendencje do odjęcia od limitu wstępnie ustalonego we wniosku kwoty równąjącej się brakowi zabezpieczenia. Prawidłowe wykorzystanie oceny wypłacalności powinno przebiegać bardziej operatywnie. Brakujące zabezpieczenie, wyliczone na podstawie danych zawartych w bilansie — dla kwartału objętego wnioskiem — będzie się kształtowało odmiennie. Może ono mianowicie być wyższe, o ile przewiduje się, że gospodarka przedsiębiorstwa będzie nadal nieprawidłowa. Wtenczas limit należy korygować nawet o wiele wyższą kwotę niż to wynika z wyliczonego braku zabezpieczenia.

Może zachodzić i sytuacja odwrotna. Brak zabezpieczenia mógłby być przypadkowy lub działalność przedsiębiorstwa ulega poprawie i brak zabezpieczenia będzie na koniec kwartału o wiele niższy, niż to wynikało z danych opartych na bilansie.

Istotnym zagadnieniem w kredytowaniu przedsiębiorstw handlowych jest elastyczność limitu. W przedsiębiorstwach handlowych, ze względu na specyfikę działalności, mogą powstawać znaczne odchylenia od założeń planowych. Zmiany te dotyczą w zasadzie obrotu towarowego. Mogą one spowodować odmienne kształtowanie się zapasu, niż było to przewidziane w założeniach do wniosku kredytowego. Pewnym elementem niwelującym wpływ tych wahań na wysokość limitu jest przyjęcie we wniosku po stronie aktywów przeciętnych należności, a po stronie pasywów przeciętnych zobowiązań. W przedsiębiorstwach hurtowych takim elementem korygującym mogą być także dostawy tranzytowe.

Niemniej jednak zagadnienie elastyczności kredytowania w rachunku bieżącym jest problemem zasadniczym. Okazało się w praktyce, że tam, gdzie wnioski kredytowe były opracowane łącznie z zestawieniem, zmiana limitu nie nastęczała ani dla przedsiębiorstwa, ani dla Banku trudności. Wystarczyło mianowicie w formie uproszczonej, w piśmie uzasadnić zmiany, jakie nastąpiły w stosunku do wyliczeń podanych we wniosku.

Tego rodzaju elastyczne postawienie sprawy umożliwiło nawet takim przedsiębiorstwom jak PZZ i P.G.Zw.Rzeź. prowadzić w ramach limitów działalność skupową bez większych trudności. Nie należy ukrywać, że wiele przedsiębiorstw popadło w trudności płatnicze. Powodem tego nie był jednak limit, ale zbyt późne wystąpienie o jego zmianę, to jest dopiero wtedy, gdy nagromadziły się przeterminowane zobowiązania. Innym powodem było też złożenie w Banku wniosku nieuzasadnionego zmianami w sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa.

Limitowanie kredytu stosowano również, jak wyżej już wzmiankowano, w przedsiębiorstwach zajmujących się skupem. W praktyce wystąpiły trudności w tych jednostkach, w których należało przy kredytowaniu uwzględnić dwie tendencje — jedną, mającą na celu niekrepowanie skupu i drugą — oddziaływanie przez limit na usuwanie nieprawidłowości gospodarczych lub finansowych. Połączenie tych tendencji, przy zachowaniu tylko jednego limitowanego rachunku bieżącego, okazało się skomplikowane. Wyjściem z tej sytuacji w stosunku do tego rodzaju przedsiębiorstw było, albo zezwolenie przekraczania limitu dla wypłat ze skupu lub otwarcie osobnego rachunku kredytowego na towary ze skupu, tak jak to zostało przewidziane w ZP 87/57, które wprowadzało IS A-8. Praktyka wykazała, że otwarcie osobnego rachunku kredytowego jest dogodniejsze, gdyż nie hamuje skupu a jednocześnie przez limit oddziałuje się na istniejące nieprawidłowości gospodarcze lub finansowe przedsiębiorstwa.

Kredytowanie w rachunku bieżącym wiąże kontrolę bieżącą z aktualną sytuacją gospodarczą w przedsiębiorstwie i umożliwia oddziaływanie w kierunku likwidacji występujących nieprawidłowości.

Analizując proporcje, w jakich jest wykorzystany limit i porównując go z wpływami i zakupem, można bieżąco śledzić odchylenia od stanu przewidywanego. Ta kontrola bieżąca przez analizę wykorzystania limitu jest doceniana i przez komórki finansowe przedsiębiorstw.

Uproszczona kontrola przy kredytowaniu w rachunku bieżącym jest też jednym z elementów ułat-

wiających szybkie rozpatrywanie wniosków o zmianę limitów. Wiele przedsiębiorstw bez rozeznania przyczyn trudności finansowych występowało z wnioskami o zmianę limitów, uzasadniając je wzrostem zapasów. Bank na podstawie obrotów udawał nieprawidłowości argumentacji i w wielu przypadkach wskazywał na właściwe źródła trudności, którymi były między innymi brak windykacji należności, brak dotacji, lub nieupłynnienie zgodnie z planem zapasów trudnozbywalnych i zbędnych. Oddziały sygnalizują, że po wprowadzeniu kredytu w rachunku bieżącym wzmożło się w przedsiębiorstwach zainteresowanie windykacją należności.

Łatwość, z jaką może być zmieniony limit na podstawie należycie opracowanego wniosku kwartalnego czyni nieistotne tendencje do zastąpienia limitu cyfrą kontrolną. Zwoleńnicy cyfry kontrolnej argumentują swoje stanowisko, że limit może wpływać hamując na działalność handlową. Dyskusje prowadzone na ten temat w oddziałach i nawet w przedsiębiorstwach wskazywały na słuszność limitowania. Jednym z argumentów, który przytaczano na korzyść limitowania — była sprawa opracowania wniosku kredytowego. Zupełnie inaczej ustosunkuje się do tego zagadnienia przedsiębiorstwo, gdy orientuje się, że od prawidłowości opracowania wniosku i przedstawionych argumentów zależy limit, który go wiąże. Za limitowaniem w przedsiębiorstwach wypowiadali się odpowiedziani kierownicy komórek finansowych, dla których limit stał się instrumentem kontroli bieżącej. Śledzenie wykorzystania limitu umożliwia komórce finansowej, zanim nastąpią jeszcze trudności finansowe, wystąpienie o zmianę limitu, jeżeli istnieją do tego uzasadnione przyczyny gospodarcze.

Obowiązująca w Banku zasada dysponowania saldem z dnia poprzedniego stała się przedmiotem wielu słusznych interwencji ze strony przedsiębiorstw. Przy istnieniu przeterminowanych zob-

owiązań stanowi to podstawę do reklamacji. W mniejszych oddziałach radzono sobie z tym problemem odnośnie na przykład przedsiębiorstw detalicznych w ten sposób, że dysponent ustalając limit wypłat na dzień bieżący, na podstawie salda z dnia poprzedniego, uwzględniał jeszcze wpłaty dokonane do kas wieczorowych i skarbca nocnego. Trudniejsze było rozwiązanie tego zagadnienia w przedsiębiorstwach hurtowych. Sporadycznie małe oddziały radziły sobie w ten sposób, że przesuwały opracowanie wykupu żądań zapłaty w odniesieniu do przedsiębiorstw posiadających przeterminowane zobowiązania do ostatniej kolejności, a w międzyczasie korygowano wolną marżę limitu o pierwsze zarejestrowane wpływy dnia bieżącego. Takie rozwiązanie w większych oddziałach jest nie do pomyslenia, a i w oddziałach mniejszych może być stosowane tylko sporadycznie. Zagadnienie to wymaga generalnego rozwiązania.

Zespół poznański widzi rozwiązanie tego problemu w opracowaniu przez komórkę kredytową dla dysponenta „dodatkowego limitu wypłat”, który odpowiadałby przeciętnym dziennym wpływom. Co dzień o kwotę tego „dodatkowego limitu” powiększony byłby limit wypłat, ustalony na podstawie rachunku z dnia poprzedniego. Wynikające z takiego układu ewentualne przekroczenie limitu uznane powinno być za uzasadnione.

Przytoczone powyżej uwagi i sugestie, dotyczące kredytowania przedsiębiorstw handlowych wskazują, że kredytowanie w rachunku bieżącym może całkowicie spełnić zadania, jakie stawia się kredytowi w gospodarce narodowej. Kredytowanie takie jest elastyczne, a jednocześnie umożliwia pełne oddziaływanie kredytem na przebieg procesów gospodarczych o ile oczywiście będzie ono oparte na wnikliwej analizie sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa i jego zamierzeń na okres najbliższy.

J. Dmochowski
Poznań

INKASO UTARGÓW PIENIĘŻNYCH

Okres ubiegłych miesięcy charakteryzował się dużym zainteresowaniem oddziałów i klientów Banku zmianami jakie dokonały się i jeszcze dokonują w zakresie bankowego inkasa utargów pieniężnych od jednostek gospodarki społecznej. Zakres tych zmian jest przedmiotem niniejszego opracowania.

Jednostki gospodarki społecznej — uczestnicy obrotu bezgotówkowego, na podstawie ustawy z dnia 1 lipca 1949 roku o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym mają obowiązek odprowadzania do Banku na swój rachunek wszelkich nadmiarów gotówkowych, przekraczających ustalone pogotowie kasowe. Takimi nadmiarami pieniężnymi są utargi jednostek handlowych, które powinny być odprowadzone do Banku w tym samym dniu kiedy powstały lub w dniu następnym. Bank może niektórym jednostkom przedłużyć termin odprowadzania nadmiarów, jeśli zachodzą jakies szczególne okoliczności, jak na przykład zbyt duża odległość do Banku, przy jednocześnie nieznacznej kwocie nadmiaru, wyjątkowo skomplikowane połączenia komunikacyjne itp.

Wprowadzając w życie powyższą ustawę Bank ustalił też daleko posunięte obowiązki dla siebie,

które jeszcze zostały pogłębione praktyką Banku, jaka miała miejsce bezpośrednio po reformie systemu pieniężnego w roku 1950.

Praktyka ta znalazła swój wyraz w daleko posuniętej ingerencji Banku w zagadnienia inkasa utargów a szczególnie w organizowaniu różnych form inkasa gotówki dokonywanego poza lokalem Banku. Takimi formami było inkaso samochodowe i zbiorcze punkty kasowe.

Wydawało się, że nacisk Banku kładziony na inkaso utargów pieniężnych, szczególnie na formy inkasa poza lokalem bankowym, jak inkaso samochodowe, zbiorcze punkty kasowe jest podstawowym elementem, niezbędnym, wręcz warunkującym wykonanie planu kasowego. Tymczasem istota zagadnienia tkwiła w jakości masy towarowej i jej ilości, na którą Bank nie miał wpływu. Nie można jednak negować obowiązku Banku do organizowania różnych form inkasa gotówki, bo z jednej strony gotówka przyjęta i zaksięgowana w Banku stanowi wykonanie planu kasowego, z drugiej strony Bank powinien umożliwić klientom wywiązanie się z ciężących na nich obowiązków ustawowych.

Trzeba było jednak ustalić jak daleko te obowiązki Banku sięgają, gdzie jest ich granica.

Opisana powyżej praktyka Banku wywołała przekonanie wśród przedsiębiorstw handlowych, trwające właściwie do dzisiaj, że Bankowi zależy bardziej na tym, aby gotówka znalazła się jak najszybciej na rachunku bankowym przedsiębiorstwa, aniżeli przedsiębiorstwu. Geneza takiego poglądu wśród przedsiębiorstw ma swoje uzasadnienie.

Jednostkom handlowym w poprzednim okresie mniej zależało na wynikach przyspieszenia obiegu środków obrotowych, gdyż korzyści osiągnięte z przyspieszenia rotacji były minimalne. Obecnie, gdy szereg bodźców ekonomicznych zaczyna działać w przedsiębiorstwie i gdy wyniki uzyskiwane przez przedsiębiorstwa stają się udziałem jego załogi, sprawa terminowego znalezienia się środków pieniężnych na rachunku bankowym, ich krążenia nie jest już zepchnięta na dalszy plan w całokształcie interesów gospodarczych przedsiębiorstwa. Prawdą jest, że staranie o wagon atrakcyjnych towarów uwieńczone pozytywnym wynikiem jeszcze o wiele więcej korzyści przynosi od codziennej, żmudnej troski o odprowadzenie przez poszczególne placówki handlowe swoich utargów, to niemniej każdy element przynoszący poprawę wyników jest sprawą nie do pogardzenia. Dlatego też Bank musiał zrewidować swe daleko posunięte, przez siebie i dla siebie ustalone obowiązki.

Bank w nowej sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstw przestał być jedynym, któremu najbardziej zależy na ulokowaniu gotówki na rachunkach bankowych.

Bank postanowił wrócić do zasady, że każdy bank inkasuje gotówkę u siebie w swoim lokalu lub za pośrednictwem urządzeń technicznych, zainstalowanych w budynku bankowym.

Obowiązkiem każdego posiadacza rachunku jest dostarczenie gotówki do Banku, a nie może należeć do obowiązków Banku ściąganie gotówki od każdej poszczególnej placówki handlowej (sklepu, kiosku, stoiska itp.).

W praktyce tego rodzaju zasada znalazła swój wyraz poczynawszy od roku 1957 w stopniowej likwidacji inkasa samochodowego i zbiorczych punktów kasowych. W chwili obecnej bankowe inkaso samochodowe istnieje jeszcze tylko na terenie dwóch miast i to w formie bardzo ograniczonej, a zbiorcze punkty kasowe należą do rzadkości.

Trzeba też dodać, że obok zmiany zasadniczego kierunku polityki Banku przy inkasie gotówki pochodzącej z utargów, do dość szybkiego zlikwidowania inkasa samochodowego przyczynił się brak środków komunikacyjnych. Posiadany przez Narodowy Bank Polski tabor samochodowy został całkowicie zamortyzowany i musiał być wycofany z dalszej eksploatacji. Ponadto inkaso samochodowe organizowane przez Bank, mimo najlepszych w tym kierunku zamiarów, było w stanie obsłużyć tylko część placówek handlowych, a ponadto nie inkasowano 100 procent utargowanej gotówki. Samochody docierające do sklepów na przykład o godzinie 16 inkasowały tylko część gotówki, bo utarg za pozostały okres czasu, jaki pozostawał do zamknięcia sklepu, w tym samym dniu już nie był wpłacony do Banku i był przechowywany przez placówkę handlową. Rozpoczynanie inkasa samochodowego w godzinach późniejszych, tuż przed zamknięciem sklepu również nie było możliwe, bo z kolei nara-

żało pracowników sklepów na oczekiwanie samochodu i automatycznie powodowało godziny nadliczbowe. Sprawa mogła być rozwiązana, ale ilość samochodów obsługujących inkaso musiałaby być ogromna, aby w krótkim okresie czasu obsłużyć dużą ilość sklepów.

Bank w chwili obecnej stawia do dyspozycji swoich klientów następujące formy inkasa gotówki: skarbce nocne, kasy wieczorowe, wpłaty dzienne i wpłaty za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Bank będzie dążył do całkowitej likwidacji pozostałego już w szczątkowej formie inkasa samochodowego oraz zbiorczych punktów kasowych, stojąc na stanowisku, że proponowane inne formy całkowicie rozwiązują sprawę odprowadzania utargów. Należy dodać, że obecnie inkaso samochodowe i zbiorcze punkty kasowe inkasują niepełne 5% całości utargów wszystkich jednostek handlowych w kraju.

Omówienia wymagają skarbce nocne na tle zniesienia żetonów kontrolnych, jakie miało miejsce w grudniu ubiegłego roku, uruchamianie kas wieczorowych i wpłat dziennych jak również warunki korzystania przez klientów z poszczególnych, stawianych do dyspozycji przez Bank, form inkasa utargów.

Na tle wielu nieporozumień między Bankiem a klientem, co do prawnego charakteru znaczka kontrolnego, wyrzucanego przez mechanizm skarbca nocnego w momencie dokonywania wrzutu do skarbca portfela z gotówką, Bank był zmuszony do zniesienia wydawania żetonów kontrolnych przez automaty.

Żeton kontrolny nigdy nie był i nie może być traktowany przez Bank jako dowód przyjęcia wpłaty, gdyż dowodem tym jest uznanie rachunku po komisyjnym otwarciu skarbca, przeliczeniu i zaksięgowaniu gotówki umieszczonej w portfelu. To domniemanie ze strony klientów, że znaczek kontrolny jest pokwitowaniem wpłaty stworzyło niekorzystną sytuację prawną Banku, gdyż w posiadanie znaczka kontrolnego mógł wejść nieuczciwy pracownik przedsiębiorstwa czy to przez dokonanie specjalnych manipulacji przy automacie skarbca nocnego, czy to przez dokonanie wrzutu innych przedmiotów.

Zniesienie znaczka kontrolnego spotykało się na terenie niektórych, nielicznych zresztą miejscowości, z protestem ze strony klientów.

Należy podkreślić, że niezadowolenie klientów Banku nie tyle wynikało ze zniesienia znaczka kontrolnego, ile zniesienie znaczka stało się bazą wystąpień do zniesienia w ogóle skarbców nocnych jako formy inkasa.

Skarbce nocne, które obecnie inkasują około 40% całego utargu wszystkich jednostek handlowych są jedną z najbardziej klasycznych, znanych bankom całego świata, form inkasa gotówki. Jest to forma wpłaty wyjątkowo dogodna dla klientów, gdyż czas dokonywania wrzutu jest nieograniczony.

Podstawą funkcjonowania tej formy inkasa jest jednak pełne zaufanie do Banku i częściowe przynajmniej zaufanie zarządów przedsiębiorstw do własnych pracowników. Oddziały Banku cieszą się zaufaniem klientów i zaufanie to osiągnęły na drodze surowego i bezwzględного przestrzegania przepisów kasowo-skarbcowych, ze szczególnym uwzględnieniem zasady komisyjności a ponadto na drodze żywych kontaktów z zarządami jednostek hand-

lowych przez zapraszanie przedstawicieli przedsiębiorstw do uczestniczenia przy otwarciu skarbcza (tam gdzie warunki na to pozwalają — skarbiec nocny jest oddzielony od skarbcza dziennego), do udziału w komisijnym przeliczaniu wpłat, jak również przez energiczne reagowanie oddziałów w przypadku stwierdzenia we wpłatach nadwyżek czy braków.

Ogromną pomocą w tej trudnej pracy nad utrzymaniem zaufania klientów i jego pogłębiania jest statystyka różnic klientowskich. Należałoby ją częściej prezentować zarządom przedsiębiorstw i to z podziałem na poszczególne sklepy, z żądaniem wyciągania konsekwencji w stosunku do pracowników sklepów, którzy nieustannie popełniają błędy.

Zniesienie żetonów wymaga wzmoczonej pracy oddziałów nad przestrzeganiem wszystkich przepisów i jakiegokolwiek naruszenie w tym zakresie jest nie do uzasadnienia przez kierownictwo oddziału. Tu nie mogą mieć miejsca żadne uchybienia ze strony oddziałów.

Stwierdzono, że niekorzystny klimat jaki powstał wokół skarbców nocnych w niektórych miejscowościach wynikał z niedbalstwa czy też z nieumiejętnego posługiwania się mechanizmem wrzutni skarbcza nocnego. Po prostu klienci pozostawiali portfele w otwartym bębnie skarbcza nie uruchamiając dźwigni obracającej bęben i tym samym powodującą zsunięcie portfela do skarbcza. Dzięki tylko uczciwości następnych wpłacających nie doszło do większych strat materialnych, a straty mogły być duże bo na przykład pracownik „Galluxu” we Wrocławiu pozostawił na bębnie złotych 67.100. Na wypadek ten oddział natychmiast zareagował, żądając pociągnięcia tego pracownika do odpowiedzialności.

Na tle tych przypadków trzeba przypomnieć klientom zasady posługiwania się skarbcami nocnymi, mimo że klienci zgodnie z przepisami o inkasie utargów pieniężnych złożyli pisemne oświadczenie, że zostali poinformowani o posługiwaniu się skarbcami nocnymi.

Jedną z następnych zasad, jaką ustalono w polityce Banku, stosowania poszczególnych form inkasa jest nieuruchamianie kas wieczorowych w tych oddziałach, w których są skarbcze nocne.

Kasy wieczorowe, przyjmujące wpłaty w formie zamkniętej (depozytowej) lub otwartej, uruchamiają te oddziały, które nie posiadają skarbców nocnych. Zasadniczo powyższe oddziały powinny uruchamiać kasy w formie otwartej, gdyż wtedy ma miejsce bardziej ekonomiczne wykorzystanie czasu pracy pracowników zatrudnionych przy przyjmowaniu wpłat. Kasy wieczorowe w formie zamkniętej są uruchamiane przez oddziały o dużej ilości wpłat, wtedy gdy w okresie godzin kasowych kasy wieczorowej oddział nie byłby w stanie wszystkich wpłat przeliczyć, lub nie posiada odpowiednich warunków lokalowych albo personalnych do zorganizowania przeliczania gotówki. Możliwe jest stosowanie form mieszanych, to znaczy częściowe przyjmowanie gotówki od niektórych klientów w formie zamkniętej, a od pozostałych w formie otwartej. Kasy wieczorowe w formie zamkniętej uruchamiają te oddziały, które zawieszają inkaso za pośrednictwem skarbców nocnych z uwagi na konieczność konserwacji czy remontu skarbcza nocnego.

Kasy wieczorowe mogą być likwidowane w oddziałach nie posiadających skarbcza nocnego za zgodą klientów Banku a ponadto w porozumieniu z prezydium właściwej rady narodowej i władzami MO. Przy likwidowaniu kas wieczorowych muszą być brane pod uwagę względy bezpieczeństwa przechowywanej gotówki, o ile przedsiębiorstwa godzą się na odprowadzania utargów w następnym dniu do kas dziennych Banku.

Trzeba podkreślić, że niektóre oddziały zbyt pochopnie i przy wywieraniu nacisku na klientów zlikwidowały kasy wieczorowe, nie zapewniając klientom innych form dokonania wpłaty, jak na przykład za pośrednictwem urzędów pocztowych. Ponadto niektóre oddziały odmawiały klientom uruchamiania kas wieczorowych na dwa dni w tygodniu (dni targowe), mimo iż wiadomo było, że w tych dniach jednostki handlowe mają stosunkowo duże utargi. Tego rodzaju mało elastyczne postępowanie nie wpływa na ułożenie właściwej platformy stosunków między klientem a oddziałem Banku.

Spośród tych wybranych zagadnień inkasa utargów pieniężnych wymaga jeszcze omówienia rola poczty w inkasowaniu utargów, zagadnienie odpłatności za inkaso bankowe oraz sprawa dobrowolności i wyboru form inkasa przez przedsiębiorstwa handlowe.

W ostatnim okresie czasu dużą rolę w uzupełnianiu aparatu bankowego, a nawet częściowym jego zastępowaniu w zakresie inkasowania utargów pieniężnych od jednostek handlowych zaczynają odgrywać urzędy pocztowe.

Aparat pocztowy skwapliwie podchwycił sugestię Banku co do pomocy przy inkasie utargów, gdyż niewątpliwie aparat pocztowy nie był wykorzystany w pełnych możliwościach a ponadto przyczynił się do tego względy budżetowe. W każdym bądź razie Ministerstwo Łączności wykazało pełne zrozumienie dla starań Banku, co do przerzucenia części utargów na urzędy pocztowe, a ponadto dostosowało godziny pracy i obsadę urzędów do potrzeb jednostek handlowych, które wyraziły gotowość dokonywania wpłat za pośrednictwem poczty.

Włączenie się aparatu pocztowego do inkasowania utargów w szerszym zakresie niewątpliwie było dużym eksperymentem, którego ostateczna ocena przyniosła wyniki pozytywne, szczególnie na terenie dużych miast. Liczna sieć urzędów pocztowych, zbliżyła sklepy do inkasenta utargów i tym samym zmniejszyła niebezpieczeństwo jakie siłą faktu wynikało z odprowadzania utargu z reguły do bardziej oddalonego oddziału Banku. Ponadto niewątpliwą zaletą inkasa pocztowego jest przeliczanie gotówki przy okienku i tym samym nie stwarzania żadnej kłopotliwej sytuacji przy ewentualnym wyjaśnianiu różnic stwierdzonych przy wpłatach.

Zaletą tego systemu jest i to, że przez przedłużenie godzin pracy poczty korzysta na tym i każdy obywatel, który ma możliwość również nadania przekazu pieniężnego. Trzeba jednak podkreślić, że w pierwszym okresie funkcjonowania inkasa pocztowego o szerszym zakresie tworzyły się zatory przy okienkach i one nasuwały wątpliwości co do powodzenia eksperymentu. Później dzięki odpowiednim posunięciom organizacyjnym ze strony urzędów pocztowych, przez uruchomienie dodatkowych okienek, skompletowanie obsady, zmiany godzin pracy, zatory zlikwidowano.

Jedyną sprawą, która w pewnym stopniu odstrasza klientów od korzystania z usług poczty jest stosunkowo wysoka cena tych usług, a jasność tej ceny szczególnie niekorzystnie wypada w porównaniu z nieodpłatnym świadczeniem usług przez Bank. Wydaje się jednak, że są to sprawy, które mogą być jeszcze dodatkowo omówione z Ministerstwem Łączności, tym bardziej, że należy się liczyć z szerokim udziałem urzędów pocztowych w inkasowaniu utargów.

Należy także dodać, że projekty aktów prawnych i opracowane na ich podstawie nowe taryfy odsetek, prowizji i opłat bankowych przewidują odpłatność za kasy wieczorowe, bez względu na formę w wysokości pobieranej przez urzędy pocztowe. Nieodpłatnie natomiast będzie funkcjonował tylko skarbiec nocny.

Takie unormowanie sprawy pozwoli zlikwidować tę niesłuszną „konkurencję” jaką Bank czyni urzędowi pocztowemu.

Przedsiębiorstwa handlowe mają prawo wyboru takiej formy inkasa, która będzie dla nich dogodna. Oddział nie może w jakiegokolwiek formie wywierać nacisku na klienta, na przykład niekorzystanie ze skarbców nocnych lub wpłat do kas dziennych.

Jeśli jednostki handlowe odmawiają dokonywania wpłat do skarbcza nocnego oddział powinien ułatwić tym jednostkom zawarcie odpowiedniego porozumienia z urzędem pocztowym w celu dostosowania godzin pracy urzędu do potrzeb tych jednostek handlowych.

Ponadto jeżeli utarg jest nieduży, a istnieją warunki do jego przechowania oddział Banku, działając w porozumieniu z klientem, radą narodową i milicją obywatelską może przyjmować utargi do kas dziennych Banku, to znaczy w dniu następnym.

Bank nie może godzić się na zawieszanie działania skarbców nocnych i uruchamiania kas wieczorowych, lub działania skarbcza obok kasy wieczorowej w tym samym oddziale. Za stanowiskiem tym

przemawiają obiektywnie pojęte interesy ochrony zdrowia pracowników NBP. Wielogodzinna praca dodatkowa w kasach wieczorowych, wymagająca wzmoczonej uwagi jest zbyt wyczerpująca i nie jest do pomyślenia na dłuższą metę. Ponadto obok niekorzystnych skutków zdrowotnych, niewątpliwie wywiera ona niekorzystne skutki na tok normalnych zajęć zawodowych. Pogląd ten niewątpliwie spotyka się w niektórych środowiskach z krytyką za niestwarzanie możliwości dodatkowego zarobku dla pracowników oddziałów. Wydaje się, że kwestie płacowe musi rozwiązywać siatka płac i nie mogą one rzutować na organizacyjne rozwiązanie inkasa utargów.

Realizacja zasad i poglądów wyrażonych w powyższym opracowaniu nie jest sprawą łatwą. Zbyt długi okres czasu Bank wykonywał za daleko posunięte funkcje, aby obecnie można było za jednym pociągnięciem pióra zmienić stosunek Banku do klientów, zmienić wiele narosłych poglądów i przekonań.

Przedmiot sprawy ma charakter bardzo czuły, chodzi przecież bezpośrednio o gotówkę, dlatego też w jakim stopniu i jakim kosztem zostaną wprowadzone omawiane zasady, zależy zasadniczo od właściwego, najbardziej taktownego postępowania oddziałów. Zmiana polegająca na inkasowaniu gotówki w lokalach Banku, która jednocześnie oznacza zwiększenie odpowiedzialności za gotówkę ze strony przedsiębiorstw, organizowanie kas wieczorowych przez Bank na zasadach handlowych (odpłatnych) a nie administracyjnych (nieodpłatnych) nie będzie łatwo zrozumiała dla przedsiębiorstw, które będą może widziały w przeprowadzanych zmianach tylko wygodę Banku. Słuszność skorygowania roli Banku na tym odcinku pracy po uwzględnieniu całokształtu spraw nie powinna jednak budzić wątpliwości.

Cz. Michałkiewicz

ZAGADNIENIA FINANSOWO-KREDYTOWE PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU DROBNEGO

I. Ogólna charakterystyka rozwoju sytuacji gospodarczo-financej w roku 1957

W roku 1957 sytuacja gospodarczo-financejowa przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła rozwijała się pomyślnie.

Na pierwszym miejscu trzeba postawić tempo rozwoju produkcji. Tendencję rozwojową przemysłu ilustrują niżej podane liczby (wskaźnik)

	Produkcja globalna
1955 r.	100
1956 r.	120
1957 r.	143

Na wzrost produkcji — szczególnie w roku 1957 — w poważnym stopniu wpłynęły takie przyczyny jak:

- wzrost mocy produkcyjnych w wyniku dokonanych inwestycji,
- poprawa zaopatrzenia materiałowego, która umożliwiała przekraczanie limitów produkcji, między innymi przez pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych,

dzi innymi przez pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych,

c) rozszerzenie produkcji chałupniczej do rozmiarów nie przewidzianych planem,

d) korzystniejsza organizacja produkcji w wyniku której nastąpił między innymi wzrost dyscypliny pracy, objawiający się w zmniejszonej absencji oraz w zwiększeniu wydajności pracy.

Szybkiemu wzrostowi produkcji towarzyszyło powiększenie się sieci przedsiębiorstw. W roku 1957 ilość przedsiębiorstw wzrosła o 43 do stanu 585. Jako charakterystyczne podać należy, że ilość zakładów spadła w roku 1957 o 368, to jest o 11%.

Liczby powyższe dowodzą, że w przemyśle drobnym w ubiegłym roku zanotowano proces koncentracji przedsiębiorstw.

Jak wiemy przemysł drobny, zwłaszcza terenowy, jest przemysłem wielobranżowym, w którym przeżywa typ przedsiębiorstwa wielozakładowego. Praktyka ubiegłego okresu wykazała, że wielozakładowy charakter przedsiębiorstw ma swoje zalety

i wady. Niewątpliwie w świetle ostatnich zmian modelowych naszej gospodarki procesowi zwiększonej samodzielności przedsiębiorstw, a więc również zwiększonej odpowiedzialności, przeszkadzał w pewnym stopniu charakter wielozakładowych przedsiębiorstw, bowiem poszczególne zakłady nie mają z reguły wyodrębnionej rachunkowości, stąd niekorzystna praca i wyniki finansowe jednych zakładów niwelowane były korzystną pracą i wynikami pozostałych zakładów wchodzących w skład danego przedsiębiorstwa.

Również rozwój rad robotniczych był hamowany z uwagi na wielozakładowy charakter przedsiębiorstw. Do dnia dzisiejszego nie rozstrzygnięto dylematu, czy rady robotnicze powinny być tworzone w zakładach, czy też w przedsiębiorstwach.

Wzrostowi produkcji i ilości przedsiębiorstw towarzyszył i towarzyszyć musiał proces zwiększenia się zatrudnienia.

Ogółem przeciętna liczba zatrudnionych wzrosła w roku 1957 o 6,4%. Grupa przemysłowa zwiększyła się o 6,7%, w tym robotnicy o 6,8%, pracownicy inżynieryjno-techniczni o 8,9%, pracownicy administracyjno-biurowi o 5,4%. W grupie nieprzemysłowej przeciętna ilość zatrudnionych spadła o 17,8%.

Obserwując dynamikę zatrudnienia musimy stwierdzić tendencję poprawy struktury zatrudnienia, czego bezpośrednim wyrazem liczbowym jest powiększenie się zatrudnienia w grupie przemysłowej o 6,7%, przy ogólnym wzroście wszystkich pracowników o 6,4%, podczas gdy w grupie nieprzemysłowej zanotowano w omawianym okresie spadek zatrudnienia o 17,8%.

Na podkreślenie zasługuje również zjawisko wzrostu ilości pracowników inżynieryjno-technicznych o 8,9%, przy równoczesnym wzroście ilości pracowników administracyjno-biurowych o 5,4%.

Znając dotychczasowy stan obsady pionu inżynieryjno-technicznego nie powinniśmy ocenić silniejszego tempa wzrostu ilości tych pracowników w porównaniu do tempa wzrostu zatrudnienia wszystkich pracowników jako zjawiska ujemnego. Wręcz przeciwnie, wzmocnienie pionu inżynieryjno-technicznego mogło tylko „wyjść na zdrowie” przemysłowi drobnemu — zwłaszcza terenowemu, co znalazło zresztą potwierdzenie w pomyślnych wynikach gospodarczo-finansowych.

W roku 1957 obserwuje się wzrost wydajności pracy. Przykładem tego może być fakt, że produkcja w cenach porównywalnych wzrosła w tym okresie o 18,7%, zaś zatrudnienie o 6,4%.

Wzrost wydajności pracy potwierdza nam porównanie wielkości produkcji liczonej według cen porównywalnych, przypadających na jednego zatrudnionego w latach 1956 i 1957. Liczby te kształtują się odpowiednio: 61.872 zł i 69.074 zł.

Jeśli chodzi o dynamikę funduszu płac, to charakterystyczne będzie porównanie zużycia funduszu płac na 1000 złotych produkcji towarowej w cenach zbytu w latach 1956 i 1957. Otóż wielkości te kształtują się odpowiednio: — 233,3 zł i 214,2 zł.

Korzystnym wynikiem w gospodarce przedsiębiorstw towarzyszyły osiągnięcia w dziedzinie finansowej.

Tak więc plan akumulacji został przekroczony w roku 1957 o 29%. Plan sprzedaży przekroczono o 14,3%. Plan kosztów własnych produkcji towarowej został wykonany w wysokości 97,6%, dając w efekcie ponadplanową obniżkę kosztów własnych.

W wyniku korzystnego wykonania planu akumulacji niedobory funduszy własnych w obrocie spadły o 58,8%, przyczyniając się w głównej mierze do zmniejszenia się kredytu przeterminowanego o 23,6%.

Jedynym odcinkiem na którym zanotowano niekorzystne objawy były zapasy.

W roku 1957 ogólny stan zapasów wzrósł o 19,5%, przy wzroście produkcji o 18,7% i powiększeniu się zapasów wyłączonych z kredytowania o 25%.

II. Zagadnienia gospodarczo-finansowe w roku 1958

Produkcja. W roku 1958 przewiduje się, że produkcja w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła wzrośnie o 14,3%, przy czym produkcja przemysłu wyodrębnionego powiększy się o 10,9%, zaś terenowego o 15,8%.

Poważne zagadnienie stanowi powszechnie występująca w przemyśle drobnym tendencja do zaniżania planów produkcji. Plany produkcji powinny być sporządzane w oparciu o maksymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń, inwestycje i wydajność pracy. Szczególnie ważne jest to, aby plan produkcji w ujęciu wartościowym i asortymentowym sporządzony został w oparciu o plan zaopatrzenia materiałowego oraz o umowy o zbyt, zawierane przed rozpoczęciem produkcji.

Dużym osiągnięciem przemysłu drobnego, szczególnie terenowego, jest zwiększona elastyczność w dostosowaniu produkcji do aktualnych potrzeb rynku. Ważnym zagadnieniem jest właściwe ustalenie stosunku produkcji dla potrzeb danego województwa i produkcji na potrzeby innych województw.

Generalnym zadaniem przemysłu drobnego jest dalsze przedstawianie się na produkcję artykułów powszechnego użytku, przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb ludności.

Jeśli przyjmujemy całą produkcję roku 1956 za 100%, to na grupę A (środki produkcji) przypadało 48%, zaś na grupę B (środki spożycia) 52%.

W roku 1957 grupa A stanowiła już 40%, zaś grupa B — 60%.

W roku 1958 przewiduje się dalszą zmianę proporcji, a mianowicie: grupa A — 35%, zaś grupa B — 65%, z tym, że w przemyśle terenowym grupa B wyniesie w roku 1958 70%.

W przemyśle drobnym, głównie w przemyśle terenowym, planuje się rozwój produkcji w oparciu o surowce miejscowe i odpadowe.

Surowce miejscowe i odpadowe stanowią około 25% zaopatrzenia. W roku 1958 przy wzroście produkcji o 14,3% zaopatrzenie centralne wzrośnie o 10%, czyli blisko 5% wzrostu produkcji musi być pokryte ze źródeł miejscowych.

Jak wiemy w nowych zasadach systemu finansowego przemysłu terenowego szczególny nacisk położono na zainteresowanie przedsiębiorstw produkcją z surowców miejscowych i odpadowych, a więc produkcją bardziej pracochłonną (odpowiednio ustalone wpłaty z zysku do budżetu).

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest rozwój produkcji eksportowej. Dotychczas przemysł wyodrębniony produkuje 70% całej produkcji eksportowej, zaś przemysł terenowy partycypuje w produkcji eksportowej tylko w 30%. W roku 1958 przewiduje się wzrost produkcji eksportowej o 11%. Największą trudnością w lokowaniu za granicą produkcji jest jej niska jakość.

Poważne przekroczenie planu produkcji w roku 1957 (+10,8%) możliwe było między innymi z powodu rozwoju produkcji chałupniczej. Rozwój produkcji chałupniczej jest w zasadzie korzystną formą powiększania działalności gospodarczej, ponieważ pozwala ona na likwidację lokalnych nadwyżek siły roboczej, przy równoczesnym zwiększaniu puli towarów powszechnego użytku.

Obawą napawa tylko zjawisko, że produkcja chałupnicza często podejmowana jest bez uprzednio zawartych umów na zbyt tej produkcji.

W roku 1957 produkcja chałupnicza wzrosła aż o 111%. W roku 1958 przewiduje się jej wzrost o dalsze 83%. Wzrost produkcji chałupniczej jest następstwem zwiększenia się zatrudnienia. I tak w roku 1957 było zatrudnionych 6.584 chałupników, zaś w roku 1958 przewiduje się, że ilość chałupników będzie wynosiła 12.020.

Szczególnie ważne w przemyśle drobnym jest zagadnienie jakości i gatunkowości produkcji. W związku ze wzrostem siły nabywczej ludności zwiększają się wymagania nabywców. Przemysł drobny musi tym wymaganiom sprostać.

Zaopatrzenie. W roku 1957 zanotowano poprawę w zaopatrzeniu. Oprócz polepszenia zaopatrzenia z zewnątrz przedsiębiorstwa istnieją również duże możliwości poprawienia zaopatrzenia i obniżki kosztów zużycia materiałowego wewnątrz przedsiębiorstwa. Chodzi tu przede wszystkim o uregulowanie problemu normowania zużycia materiałowego. Większość przedsiębiorstw przemysłu wyodrębnionego posiada normy zużycia materiałowego (nie zawsze właściwe). Złe przedstawia się to zagadnienie w przemyśle terenowym.

Wielką bolączką przemysłu drobnego jest zagadnienie niewłaściwego i nieterminowego zaopatrywania przedsiębiorstw w surowce. Jak wiemy przemysł drobny zaopatrywany jest w trzeciej kolejności, to jest po przemyśle wielkim i średnim.

Zaopatrzenie pokrywane jest centralnie w przemyśle wyodrębnionym w około 50%, zaś w przemyśle terenowym w około 60%.

Udział surowca z importu stanowi około 10% zaopatrzenia. W poszczególnych branżach kształtuje się to różnie. I tak skóra różnego rodzaju oraz przedza — około 30%. Tworzywa sztuczne około 90% (w roku 1958 wskaźnik ten zmaleje z uwagi na rozpoczętą produkcję krajową).

Trudności zaopatrzeniowe powodowały konieczność dokonywania zmian asortymentowych planu produkcji, co nie zawsze szło w parze z interesem nabywcy.

Zawiodły nadzieje pokładane w roli magazynów interwencyjnych jako jednostek, które miały spowodować poprawę warunków zaopatrzeniowych przemysłu terenowego.

Sprzedaż. Państwowy przemysł drobny produkuje w większości na potrzeby rynku. Stąd analiza chłonności rynku urasta w tym przemyśle do podstawowego problemu ekonomicznego. Analiza chłonności rynku nie jest postawiona na właściwym poziomie. Z zagadnieniem chłonności rynku związany jest problem zawierania umów między przedsiębiorstwami i odbiorcami. Trudno się bowiem zgodzić z dopuszczeniem możliwości podejmowania lub kontynuowania produkcji pozaumownej.

Również ciekawie będzie wyglądać w najbliższej przyszłości sprawa kontaktów między przedsiębior-

stwami i aparatem handlowym. Przedsiębiorstwa handlowe w toku zmian modelowych uzyskują coraz większą samodzielność. Należy się w związku z tym liczyć, że odmowy przyjmowania towarów będą praktycznie występowały w większym zakresie. W związku z tym staje się konieczne uelastycznienie podejścia do zasady, że w przypadku sezonowości produkcji i zbytu amortyzatorem powinien być aparat handlowy.

Z uwagi na niewłaściwą produkcję zachodzi niekiedy konieczność dokonywania przeszacowania wyrobów gotowych. O wadze tego problemu świadczy fakt, że w roku 1957 orientacyjna strata z tego tytułu wyniosła 4,6 miliona złotych.

Wartość użytkowa towarów jest narażona na różnorodne wpływy, które powodują przeważnie jej zmniejszenie. Chodzi o to, że zanik wartości towarów musi być wyjątkowo pilnie śledzony przez aparat kredytowy Banku, tkwią tu duże możliwości przekredytowania przedsiębiorstw.

Rentowność i oceny. Jedną z największych bolączek państwowego przemysłu drobnego jest występująca w dużym stosunkowo zakresie deficytowość niektórych rodzajów produkcji. Związane to jest w poważnym stopniu z nieprawidłowym układem cen, który ustabilizował się na poziomie oddalonym od prawa wartości.

Trudno podważyć obecnie zasadę, że produkcja na rynek powinna być rentowna. W wyniku rozszerzenia samodzielności przedsiębiorstw oraz uruchomienia bodźców ekonomicznych w kierunku troski o wygospodarowanie jak największej akumulacji obserwuje się ucieczkę od produkcji towarów tanich lub nierentownych. Należy się liczyć, że takie stanowisko może prowadzić do zmarnowania surowca. Branża owocowo-warzywna jest deficytowa. Gdyby na przykład obrodziły owoce i warzywa, a na to się zanosi w roku 1958 — wówczas — przy tendencji uchylania się od produkcji nierentownej — możemy mieć do czynienia z marnotrawstwem surowca.

Sprawę tę postawiono przed resortem tym najmniej trzeba mieć ją na uwadze również na szczeblu wojewódzkim, tym więcej, że zakres samodzielności rad jest w tym względzie duży.

WZP powinien poczynić kroki zapobiegające wycofywaniu się przedsiębiorstw z produkcji asortymentów nierentownych lub tanich, a równocześnie bardzo na rynku poszukiwanych.

Trzeba jednak podkreślić, że ilość przedsiębiorstw nierentownych ciągle maleje. W roku 1957 ilość tych przedsiębiorstw obniżyła się o 46%. Zagadnienie to rozwiąże całkowicie ogólnokrajowa zmiana układu cen.

Zapasy. Jednym z podstawowych sygnałów nieprawidłowości występujących w gospodarce są zapasy w nadmiarze.

Jeśli produkcja uzyskiwana przez maksymalne wykorzystanie mocy produkcyjnych, surowca i siły roboczej trafia do odbiorcy we właściwym terminie i zaspokaja jego potrzeby pod względem ilościowym i jakościowym, to wówczas nie obserwuje się procesu szybkiego narastania zapasów. Oczywiście nawet w przypadku prawidłowo ustawionej produkcji musimy się liczyć z pewnym zwiększaniem zapasów. Trzeba bowiem wiedzieć, że produkcja z roku na rok rośnie. Zwiększająca się produkcja pociąga za sobą wzrost zapasów. Chodzi o to, ażeby ten

wzrost był gospodarczo uzasadniony. Żeby zapasy nie wzrastały w nadmiernym stopniu.

Państwowy przemysł drobny w większości wytwarza artykuły konsumpcyjne a więc produkuje na rynek. Stąd narastanie zapasów jest sygnałem, że produkcja nie jest dostosowana do potrzeb rynku. Wiemy, że konsument indywidualny jest bardziej wymagający niż zakład przemysłowy, który zużywa produkcję dostawcy do dalszego wytwarzania.

W roku 1957 zapasy ogółem wzrosły o 19,5%, zaś zapasy wyłączone z kredytowania powiększyły się o 25%.

Niewątpliwie na ten stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. Jednak jako podstawową przyczynę podać należy brak koordynacji pod względem ilościowym, asortymentowym i jakościowym produkcji z zapotrzebowaniem nabywcy.

Zagadnienie to nie wyglądałoby tak groźnie, gdyby przedsiębiorstwa opierały swoją produkcję o umowy. W skali resortu około 50% produkcji obłożone jej umowami. Przy czym w przemyśle wydobywczym procent ten wynosi 80%, zaś w przemyśle terenowym 10%. Ponadto istnieje instytucja tak zwanego uzgadniania dostaw, którą w skali resortu objęte jest 40% produkcji. Tolerowanie takiego stanu rzeczy jest niedopuszczalne. Cała produkcja powinna być obłożona zamówieniami.

Tak zwane uzgodnienie dostaw w warunkach przemysłu produkującego artykuły konsumpcyjne nie zdało egzaminu. Jak dotychczas uzgodnienia dostaw były bardzo wygodną formą „umowy” dla odbiorcy, który w przypadku odstąpienia od uzgodnienia nie ryzykował niczym. Praktycznie bowiem nie można było zastosować przeciw niemu żadnej sankcji.

Na nieuzasadniony gospodarczo wzrost zapasów wpływają trudności zaopatrzeniowe. Przedsiębiorstwa posiadając zwiększony zakres samodzielności (zwłaszcza w przemyśle terenowym) w trosce o zaopatrzenie gromadziły zapasy w nadmiarze.

Obecnie wartość zapasów wyłączonych z kredytowania wynosi blisko 10% ogólnej kwoty zapasów. Niepokojące jest zjawisko tendencji wzrostowej.

Należy sobie zdawać sprawę z tego, że przed wszystkimi przedsiębiorstwami państwowego przemysłu drobnego stoją w roku 1958 trzy podstawowe zadania:

a) utrzymanie ogólnego tempa wzrostu zapasów co najwyżej w wysokości wzrostu produkcji,

b) niedopuszczenie do dalszego narastania zapasów gospodarczo nieuzasadnionych — niekredytowanych,

c) upłynnienie — zagospodarowanie już istniejących zapasów wyłączonych z kredytowania, których stan na dzień 31. 12. 1957 r. kształtuje się na wysokości 172 miliardów złotych.

III. System finansowy przedsiębiorstw przemysłu terenowego

Zmiany w systemie finansowym przedsiębiorstw przemysłu terenowego zmierzają do jak najdalej idącego usamodzielnienia przedsiębiorstw w zakresie gromadzenia, rozdziału i wydatkowania zasobów finansowych posiadanych i uzyskiwanych w wyniku działalności gospodarczej. Samodzielność ta przejawia się przede wszystkim w odmiennym niż dotychczas ustawieniu rozliczeń z budżetem. Stosunki przedsiębiorstw z budżetem ograniczają się

do udziału budżetu w zysku przedsiębiorstw oraz wyrównywania różnic cen na produkcję planowo-deficytową.

Dla zapewnienia przedsiębiorstwom dostatecznej ilości środków finansowych, niezbędnych do prowadzenia samodzielnej działalności gospodarczej prezydium wojewódzkich rad narodowych powinny pokryć przedsiębiorstwom niedobory funduszy własnych w obrocie na dzień 1.1.1958 roku do wysokości normatywu. Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa urealnienia aktywów w bilansach zamknięcia za rok 1957. Wzrost działalności gospodarczej przedsiębiorstwa będą finansowały z dwóch źródeł:

a) funduszu rozwoju przedsiębiorstwa,

b) kredytu bankowego.

Stąd w roku 1958 szczególnie ważne jest, aby przedsiębiorstwa miały wyczyszczone bilanse. Akcja czyszczenia bilansów inspirowana przez aparat Banku częściowo dała pozytywne wyniki, na przykład w WZP Warszawa urealniono aktywa na kwotę 5 milionów złotych. Oczywiście nie wszystkie przedsiębiorstwa doceniały ważność wyczyszczenia bilansu. Na przeszkodzie pełnej realizacji akcji urealnienia aktywów stanęły dwa powody:

a) brak jasnych przepisów odnośnie zakresu i formy urealnienia aktywów,

b) przedsiębiorstwa chcąc uzyskać jak najlepsze wyniki finansowe wzbierały się przed dokonaniem urealnienia aktywów, które musiały siłą rzeczy zmniejszyć zyski.

Przedsiębiorstwa, które nie wyczyściły swoich aktywów muszą ponosić konsekwencje finansowe, albowiem stosunek Banku do tych przedsiębiorstw powinien być co najmniej bardzo ostrożny.

Jednym z ważnych elementów nowego systemu finansowego jest częściowe rozwiązanie zagadnienia deficytowości części produkcji przemysłu terenowego. Mamy tu na myśli deficytowość planową.

Przed wszystkim wprowadzono możliwość upoważniania przedsiębiorstw przez wojewódzkie komisje cen do ustalania w porozumieniu z odbiorcą cen (opłat) na produkowane wyroby.

Jest to pierwszy krok w kierunku uelastycznienia polityki cen, który niewątpliwie zwiększy rentowność produkowanych wyrobów. Należy tylko wyrazić obawę, żeby zwiększenie rentowności nie odbyło się kosztem zmniejszenia siły nabywczej odbiorcy — konsumenta.

Do okresu ogólnokrajowej zmiany cen nałożono na budżet centralny obowiązek pokrywania różnic cen produkcji wyrobów niezbędnych dla zaopatrzenia ludności. Głównie chodzi tu o produkcję branży owocowo-warzywną.

Według zarządzeń wykonawczych do uchwały Rady Ministrów z dnia 19.11.1957 roku budżet centralny będzie przelewał na specjalny rachunek różnic cen ministerstwa środki na wyrównanie różnic cen w granicach zapotrzebowania na dany kwartał, w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego kwartał, na który przyznano środki.

Wysokość różnic cen określana jest corocznie w trybie przepisów o opracowaniu narodowego planu gospodarczego i budżetu. Dysponentami środków na wyrównywanie różnic cen są:

a) ministerstwo jako dysponent główny,

b) prezydium wojewódzkich rad narodowych — jako dysponenti bezpośredni.

Ministerstwo zostawia sobie rezerwę 10% ogólnej kwoty różnic cen, która służyć będzie na pokrycie

ewentualnych pozaplanowych zobowiązań prezydiów wojewódzkich rad narodowych.

Wyrównywanie różnic cen następuje w okresach dekadowych na podstawie żądań zapłaty przedsiębiorstwa, akceptowanych przez dysponenta bezpośredniego.

Wprowadzenie instytucji wyrównywania cen zobliguje szczebel centralny — ministerstwo i szczebel wojewódzki — prezydium wojewódzkiej rady narodowej do zwrócenia uwagi na celowość i konieczność prowadzenia danej produkcji deficytowej.

Bardzo poważnym problemem jest zagadnienie zabezpieczenia przedsiębiorstwom pokrycia różnic cen, wynikłych na skutek ponadplanowego przekroczenia produkcji.

Wprawdzie zarządzenie wykonawcze przewiduje na taką okoliczność otrzymywanie przez przedsiębiorstwa zobowiązań prezydiów wojewódzkich rad narodowych do wyrównania różnic cen, dotyczące wyrobów o ważnym dla gospodarki narodowej znaczeniu, dla których ustalone są jednolite ceny krajowe lub wojewódzkie.

Praktycznie rzecz biorąc wobec faktu, że prezydium „mogą” a nie muszą takie zobowiązania podejmować oraz, że podejmują takie zobowiązania w granicach kwot przyznanych przez ministerstwo, a więc nie obejmujących przekroczeń planu produkcji realna, kasowo-egzekucyjna wartość tych zobowiązań jest znikoma. Przedsiębiorstwo — posiadacz takiego zobowiązania nie może — według wyjaśnień uzyskanych z Ministerstwa Finansów — wyegzekwować sumy zobowiązania z rachunku prezydium rady narodowej, co najwyżej może sprawę skierować do arbitrażu.

Wynika z tego ostrzeżenie dla aparatu bankowego, aby przy kredytowaniu przedsiębiorstw wykonujących produkcję planowo-deficytową nie przeceniać wartości tych zobowiązań. W ogóle należy szczególnie ostrożnie podchodzić do kredytowania przedsiębiorstw wykonujących produkcję deficytową.

Ciekawie została rozwiązana sprawa rentowności przedsiębiorstw, w których na skutek zawyżonego podatku obrotowego nie można uzyskać 5% rentowności.

Jeżeli więc przyczyną niższej od 5% rentowności danego wyrobu lub usługi jest wysokość podatku obrotowego lub podatku od operacji nietowarowych, ogranicza się naliczenie należnych podatków od kwot zapewniających 5% rentowności całego przedsiębiorstwa.

Zmniejszenie należnych kwot podatków określone jest przez prezydium wojewódzkich rad narodowych w czasie opracowania planu przedsiębiorstw i budżetów terenowych.

Odpowiedzialność za straty, które mają powstać spada obecnie na przedsiębiorstwo. Pomoc prezydium wojewódzkiej rady narodowej ogranicza się w zasadzie do ewentualności udzielenia zwrotnej, sześciomiesięcznej pożyczki w przypadku poniesienia przez przedsiębiorstwo straty przekraczającej wysokość posiadanego w danym okresie funduszu rezerwowego.

W związku z tym zagadnieniem wyłaniają się dwie wątpliwości, a mianowicie:

a) jak powinno praktycznie przebiegać potrącanie strat z funduszu płac,

b) jak powinna przebiegać spłata pożyczki udzielonej przez prezydium wojew. rady narodowej.

Ad a) Dla lepszego ujęcia zagadnienia posłużymy się dwoma przykładami liczbowymi.

Przykład Nr 1. Przedsiębiorstwo poniosło w pierwszym kwartale bieżącego roku stratę w wysokości 100. W dniu 7 maja bieżącego roku ma nastąpić wypłata funduszu płac w wysokości 120. W dniu wypłaty na rachunku rozliczeniowym znajduje się kwota 30. Stan funduszu rezerwowego wynosi 60. Przebieg potrącenia straty będzie następujący:

Przelewa się z funduszu rezerwowego na rachunek rozliczeniowy kwotę 60. Różnicę między kwotą poniesionej straty a sumą przelewu z funduszu rezerwowego, to jest 40 (100 — 60) potrąca się z funduszu płac. Na brakującą kwotę wypłaty wojewódzka rada narodowa (może ale nie musi) udziela pożyczkę na okres 6 miesięcy.

W wyniku mamy następujący ruch środków pieniężnych na rachunku rozliczeniowym:

środki własne	30
+ przelew z funduszu rezerwowego	60
+ pożyczka wojewódzkiej rady narodowej	40
razem	130
— wypłata funduszu płac	120
pozostałość na rachunku rozliczeniowym	10

Przykład 2. Przyjmujemy założenia liczbowe podane w przykładzie nr 1 zakładając, że przedsiębiorstwo nie ma środków własnych na rachunku rozliczeniowym. Wówczas ruch środków pieniężnych na rachunku rozliczeniowym będzie następujący:

środki własne	0
+ przelew z funduszu rezerwowego	60
+ pożyczka wojewódzkiej rady narodowej	40
razem	100
wypłata funduszu płac	120
brak środków na wypłatę	20

Oddział podejmuje decyzję odnośnie udzielenia lub nieudzielenia kredytu płatniczego na brakujące 20. Wynika z tego, że oddział może udzielić kredytu przy równoczesnym występowaniu pożyczki wojewódzkiej rady narodowej.

Ad b) Jak już podano prezydium wojewódzkiej rady narodowej nie jest prawnie obowiązane do udzielenia przedsiębiorstwu pożyczki. Na podkreślenie zasługuje, że wojewódzka rada narodowa może udzielić pożyczkę ściągnąć przed terminem.

W przypadku udzielenia pożyczki może się zdarzyć, że przedsiębiorstwo po upływie sześciu miesięcy nie wypracuje ponadplanowej akumulacji, która pozwoliłaby na pokrycie straty, to jest na spłatę zaciągniętej w wojewódzkiej radzie narodowej pożyczki. Powstaje pytanie w jakiej kolejności zostaną pokryte roszczenia woj. rady narodowej.

Otóż stanowisko Banku jest w tej kwestii następujące:

— w okresie ważności uchwały nr 527 pożyczki wojewódzkiej rady narodowej powinny być spłacone w ostatniej kolejności,

— natomiast po uchyleniu ważności uchwały nr 527 pożyczki wojewódzkiej rady narodowej mogą być spłacane dopiero po spłacie kredytów bankowych.

Z zagadnieniem tym wiąże się ściśle problem gwarancji uzyskiwanych w trybie przewidzianym w IS A/8. Zagadnienie gwarancji w państwowym przemyśle terenowym jest bardziej skomplikowane niż w przemyśle rozliczającym się z budżetem centralnym. Szczególnie nasuwają się wątpliwości przy następujących zagadnieniach:

a) od jakiej rady narodowej brać gwarancję (wojewódzka, powiatowa?),

b) z jakich środków rada narodowa te gwarancje ma udzielać?

c) w jakich przypadkach żądać gwarancji?

d) czy żądać gwarancji z winkulacją, czy bez winkulacji?

W przemyśle terenowym obserwuje się obecnie proces przekazywania przedsiębiorstw w gestię powiatowych i miejskich rad narodowych. Należy się w związku z tym liczyć, że wojewódzkie rady narodowe nie będą chciały udzielać gwarancji za przedsiębiorstwa podległe radom narodowym niższego stopnia.

Uwzględniając ograniczone możliwości finansowe budżetów rad narodowych niższego stopnia gwarancje powinny być składane przez prezydium wojewódzkich rad narodowych przynajmniej w okresie najbliższych dwóch lat, kiedy zmiany modelowe przekroczą punkt krytyczny i kiedy proces usamodzielniania się rad dobiegać będzie końca.

Drugą wątpliwością jaka nasuwa się przy rozpatrywaniu gwarancji w przemyśle terenowym, jest problem z jakich środków rada narodowa ma te gwarancje udzielać.

Jak wiemy w przemyśle rozliczającym się z budżetem centralnym gwarancji udziela resort lub centralny zarząd z funduszu rezerwowego. Na szczeblu rady narodowej takiej instytucji nie ma. Wydaje się nam zatem konieczne uzyskiwanie gwarancji z podstawowego rachunku rady narodowej, tym bardziej, że gwarancja może być udzielana z winkulacją lub bez winkulacji.

Zagadnienie, w jakich przypadkach żądać gwarancji nie jest proste.

Wydaje się nam jednak, że ciężar gwarancji prześuwa się z przyczyn nierealnych aktywów na odciinek wyników bilansowych.

Rozwiązania IS A/8, nakazujące potrącenie z przedmiotu kredytu nierealnych aktywów, jak również możliwość w krytycznych przypadkach zarządzenia spłaty kredytu przedterminowanego w uprzywilejowanej kolejności — w dużym stopniu uchylają obawy zagrożenia ściągłości kredytów z powodu nierealnych aktywów

Natomiast zagadnienie ściągłości kredytów na tle niekorzystnych wyników bilansowych budzi poważne zastrzeżenia.

Podstawowe zasady nowego systemu finansowego nie dają Bankowi żadnej możliwości poza wygospodarowaniem przez samo przedsiębiorstwo ponadplanowej akumulacji — pokrycia zagrożonych kredytów ze źródeł pochodzących spoza przedsiębiorstwa. Jedyną taką możliwością jest właśnie gwarancja z rady narodowej.

Stąd żądanie gwarancji w przypadku ponoszenia strat powinno być częstsze, aniżeli z innych przyczyn. Oczywiście nie należy doprowadzić w praktyce do inflacji gwarancji, ponieważ rozsądek oddziału, konkretna sytuacja, będą zawsze decydowały o konieczności żądania gwarancji.

Zagadnienie czy żądać gwarancji z winkulacją, czy też bez winkulacji rozstrzyga życie. Z praktyki ostatniego okresu wynika, że zarówno ilość gwarancji jak i kwoty przerastają po prostu możliwości finansowe gwaranta. Stąd należy stosować bardziej elastyczną politykę przy żądaniach udzielenia gwarancji z równoczesną winkulacją. I tu zadecydować musi zdrowy rozsądek i konkretna sytuacja.

Na marginesie podać należy, że w przypadku udzielenia przez radę narodową pożyczki przedsiębiorstwu na pokrycie straty, ewentualna gwarancja jaką oddział zażądał od rady narodowej po ustaleniu straty w wysokości tej straty winkulacja powinna nastąpić w wysokości straty potrąconej o pożyczkę rady narodowej. W przeciwnym bowiem razie mogłaby być następująca sytuacja:

Na przykład strata wynosiła 100. Oddział zażądał od rady narodowej gwarancji na 100, jeśli rada narodowa udzieliła przedsiębiorstwu pożyczki w wysokości 30, to jeśli oddział zawinkulowałby pełną kwotę gwarancji to jest 100, wówczas na stratę 100 zgromadzono by 130 środków finansowych, 100 winkulacja i 30 pożyczka. Wydaje się nam, że wystarczyłaby winkulacja w wysokości 70.

Podstawowym novum nowych zasad systemu finansowego przemysłu terenowego są przyjęte kryteria podziału zysku.

Nowe zasady systemu finansowego określają procentowe stawki wpłat zysku do budżetu.

Wpłaty te następują w zależności od wielkości zysku oraz od procentowego udziału nakładów osobowych w kosztach. Przypominamy, że im większy udział nakładów osobowych to tym samym niższy procent wpłaty. Niewątpliwie takie postawienie sprawy może zachęcić do podejmowania produkcji z surowców miejscowych i odpadowych a więc produkcji w istocie bardziej pracochłonnej.

Można się jednak również liczyć i z tym, że uruchomienie takich bodźców może zahamować postęp techniczny w przemyśle terenowym, który jak każdy przemysł powinien produkować tanio, dobrze i dużo. Czy kierunek na rozwój produkcji bardziej pracochłonnej nie stoi w kolizji z powyższym wymogiem pokaże najbliższa przyszłość.

Niewątpliwym postępowaniem jest zerwanie z podziałem zysku na planowany i ponadplanowy.

Podział zysku na wpłatę do budżetu według stałych stawek procentowych i na fundusz rezerwowy według stawek określonych przez prezydium rady narodowej oraz przeznaczenie reszty na fundusz rozwoju jest niewątpliwie dodatnią stroną nowego systemu finansowego, ponieważ przedsiębiorstwo na początku roku wie jakie środki będzie miało do swojej dyspozycji, co również nie jest obojętne aparatowi kredytowemu Banku.

Nowe zasady systemu finansowego są niewątpliwie krokiem naprzód i powinny w efekcie przynieść:

— zwiększenie samodzielności finansowej i odpowiedzialności za wyniki działalności gospodarczo-finansowej,

— zmniejszenie powiązań przedsiębiorstw z budżetami terenowymi (budżet bierze a nie daje),

— pogłębienie kontaktów między Bankiem a przedsiębiorstwem,

— wzmocnienie działania bodźców ekonomicznych mających wpłynąć na efektywność pracy przedsiębiorstw.

S. Sopiński

O NOWĄ TREŚĆ ODDZIAŁYWANIA PLANU KASOWEGO NA ŻYCIE GOSPODARCZE OKRĘGU

Zmiany dokonujące się na przestrzeni ostatnich dwóch lat w zarządzaniu gospodarką narodową, w wyniku których bezustannie, acz powoli, kształtują się coraz to nowe elementy rodzącego się modelu gospodarki narodowej — nie pozostawiły, bo nie mogły pozostawić, na boku systemu bankowego, który przecież nie przestał być, jak to stwierdzał Lenin, jednym z najważniejszych czynników budowy ustroju socjalistycznego.

W Banku — w niemniejszym stopniu jak w innych organizmach gospodarczych i finansowych — poddano nieraz ostrej, czasami nawet krzywdzącej krytyce działalność Banku w okresie ubiegłym. W wyniku tej krytyki a zarazem twórczych poszukiwań nowych rozwiązań otrzymaliśmy nową instrukcję kredytową, która — można rzec — rewolucjonizuje dotychczasowy system kredytowy, tworzy również nowy „model” systemu kredytowego.

W zakresie zagadnień pieniężnych sytuacja wygląda bardziej skomplikowanie. O ile rola planu kasowego na szczeblu centralnym, po wydarzeniach w 1956 roku, znalazła już niemal powszechne zrozumienie, o tyle na niższych szczeblach dalej jesteśmy świadkami pewnego zamieszania, wątpliwości, zastrzeżeń, nieporozumień. Na pewnej części pracowników bankowych — należy sądzić, że nielicznej — zaciążyły pewne artykuły, które w sposób paszkwilowy atakowały swego czasu poszczególne instytucje planu kasowego. Można w związku z tym usłyszeć jeszcze dzisiaj zdanie, że plan kasowy na szczeblu niższym od Centrali nie ma w ogóle sensu, skoro zniesiono tytuły limitowane, kasy obrotowe, itp.

Sprawa wymaga szerokiej dyskusji na łamach „Wiadomości”, przede wszystkim dyskusji pracowników terenowych, która by w sposób wszechstronny naświetliła rolę i funkcję planu kasowego w okręgu bankowym w obecnym nowym modelu gospodarczym. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel właśnie zapoczątkowanie takiej dyskusji.

Aby stworzyć właściwe podstawy wyjściowe do określenia roli planu kasowego w obecnym okresie jest niezbędne, chociażby w kilku słowach, zdanie sobie sprawy z tego, w jakich warunkach pieniężno-rynkowych realizowaliśmy plany kasowe w ubiegłym okresie. Przy ogólnie rzecz biorąc niskiej stopie życiowej ludności miejskiej, przy zahamowaniu niemal wszelkich inwestycji na wsi, przy postępującym zaniku zainteresowań wzrostem potencjału ekonomicznego indywidualnych gospodarstw chłopskich — dochody pieniężne tak ludności miejskiej jak i wiejskiej, po uwzględnieniu wydatków na utrzymujące się prawie na niezmiennym poziomie usługi, przeznaczano na zakup artykułów konsumpcyjnych, w pierwszym rzędzie spożywczych, a w dalszej kolejności przemysłowych. Powodowało to określone następstwa w zakresie obiegu pieniężnego. Pieniądz wypłacany przez kasy Banku wracał w krótkim okresie czasu z powrotem do kas Banku. Szybkość obiegu pieniądza była wielka, a „niespodzianki” rynkowe były prawie wykluczo-

ne, jeżeli pominąć okresowo występujące pogłoski o podwyżce cen niektórych artykułów bądź wymianie pieniędzy. W takich przypadkach roon na sklepy powodował niemal zupełny wykup pewnych artykułów.

Ogólnie rzecz biorąc, pieniądz jednak miał pełne zabezpieczenie w masie towarowej jako całości przy oczywiście wielkich brakach w poszczególnych artykułach, asortymentach, gatunkach itd. W tym stanie rzeczy rola Banku na przedmiotowym odcinku sprowadzała się głównie do tego, aby oddziaływać na lepsze i pod względem ilościowym pełniejsze zaopatrzenie okręgu. Wojewódzkie i powiatowe komisje do spraw planu kasowego stanowiły odpowiednie forum do omawiania zagadnień niedoborów towarowych, złej dystrybucji itd.

Zmiany jakie się dokonały po „Październiku” w ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju spowodowały może największe i najbardziej uchwytne przeobrażenia w obiegu pieniężnym. Pieniądz wypłacany przez kasy Banku już nie krąży po takiej prostej linii jak poprzednio.

bank — konsument — utarg — bank

Po drodze czyni różne zygzaki, obsługuje nieraz wiele transakcji w gospodarce nieuspołecznionej i drobnotowarowej, w związku z tym staje się pieniądzem transakcyjnym. Można powiedzieć, że pieniądzu dzisiaj nie śpieszno z powrotem do banku, zatrzymuje się on nieraz na okres długi na przykład u rolników na wsi, gdzie czeka na materiały budowlane, maszyny rolnicze i inne artykuły o charakterze inwestycyjnym. Ale nie tylko na wsi pieniądz jakby „osiadał”, czekał na lepszą koniunkturę. Dzieje się to w szerokiej mierze również i w mieście. Liczba osób o wysokich zarobkach od trzech do pięciu tysięcy nawet w obrębie gospodarki uspołecznionej (na przykład górnictwo) ogromnie wzrosła, wzrosły dochody wolnych zawodów, przedsiębiorców prywatnych, ludzi pióra itd. Rzecz oczywista, że pieniądz u tych kategorii ludności również poszukuje artykułów o długiej użyteczności, wyższego rzędu, artykułów luksusowych, których się nie kupuje z dnia na dzień, po pierwsze dlatego, że ich często nie ma w handlu, po drugie dlatego, gdyż zakup tych artykułów wymaga zakumulowania większej ilości gotówki. Ludzie „nauczyli się” mieć więcej pieniędzy w pogotowiu, to w jakiejś mierze wpływa na ich lepsze samopoczucie, zabezpiecza „na wszelki wypadek”, przy czym to pogotowie coraz w szerszej mierze lokowane jest na książeczkach PKO.

Sytuacja w zakresie obiegu pieniężnego uległa zatem w porównaniu do okresu ubiegłego ogromnemu skomplikowaniu. Pieniądz zupełnie inaczej „zachowuje się” obecnie u średnio zarabiającego robotnika czy pracownika umysłowego, u właściciela małej fabryczki czy warsztatu rzemieślniczego, inaczej u górnika, jeszcze inaczej u „wziętego” lekarza, człowieka pióra itd. Jego obieg wydłużył się... Zjawisko to dało się doskonale zaobserwować już w ciągu poszczególnych kwartałów 1957 roku. Oddziały Banku, wysuwając pod adresem wydziałów

czy zarządów handlu postulaty w odniesieniu do wielkości planów obrotu towarowego zazwyczaj kierowały się tą prostą regułą zaczerpniętą z okresu ubiegłego (z przyzwyczajenia).

bank — konsument — utarg — bank

W rezultacie doszło do nieporozumień między oddziałami Banku i wydziałami (zarządami) handlu, gdyż postulaty oddziałów szły znacznie dalej od projektów wydziałów (zarządów). Tam zaś, gdzie postulaty Banku były przyjmowane, plany obrotu towarowego były nieraz wysoko nie wykonywane. Właśnie przy formułowaniu postulatów pomijano (oczywiście nieświadomie) jakże istotny moment w obiegu pieniężnym — daleko idące zmiany w porównaniu z okresem ubiegłym w szybkości tego obiegu. Oczywiście, że gdyby handel był w stanie zaopatrzyć sklepy w atrakcyjne i w dostatecznej ilości artykuły (samochody, motocykle, telewizory, pralki elektryczne itp.) postulowany przez Bank obrót mógłby być zrealizowany. Nie można jednak planować obrotu artykułami, których nie ma, i co do których wiadomo, że ich nie będzie.

Trzeba jednak obiektywnie twierdzić, że i w 1957 roku występowały okresy znacznego przyspieszenia obiegu pieniężnego, co jednak związane było z przyczynami natury pozaekonomicznej.

Jak na tle z konieczności schematycznie przedstawionej sytuacji w zakresie obiegu pieniężnego powinien kształtować się obowiązki terenowego oddziału Banku: wojewódzkiego i operacyjnego?

Wydaje się, że kierownictwo każdego oddziału Banku powinno mieć możliwie dobrą orientację co do sytuacji pieniężno-rynkowej swego okręgu bankowego. Jeżeli oddział Banku chciałby zrezygnować z tej roli, przestaje być automatycznie bankiem emisyjnym, staje się tylko kasą, wykonującą przy sposobności odgórnie zlecone czynności, takie jak na przykład kredytowanie przedsiębiorstw.

Taka rola oddziału Banku jest uwarunkowana daleko idącymi zmianami w zarządzaniu gospodarką narodową, systemie planowania, tworzeniem się nowego modelu gospodarczego.

Główne cechy tego nowego modelu — to decentralizacja uprawnień i przesunięcie w ślad za tym odpowiedzialności za prawidłowe kształtowanie wyników gospodarczych na bezpośrednie podmioty gospodarcze. Paralelnie ze zmianami dotyczącymi nowego modelu gospodarczego podejmowane są odpowiednie akty prawne, które zmierzają do wyposażenia rad narodowych w rzeczywiste uprawnienia gospodarzy terenu. Dla przykładu warto podać, że na przykład nowy model handlu przewiduje, iż ze szczebla centralnego przedsiębiorstwa handlowe będą otrzymywały jedynie trzy obowiązujące wskaźniki a dotyczące: wpłat do budżetu, funduszu płac w stosunku do obrotu oraz kwoty na inwestycje scentralizowane. Tak ważny element jak obrót towarowy w nowym modelu będzie ustalany przez tych, którzy ten obrót wykonują.

Jakaż więc może być rola oddziału Banku wśród samodzielnie działających podmiotów gospodarczych i administracyjnych w okręgu?

Znajomość sytuacji pieniężno-rynkowej w okręgu bankowym może być wynikiem rozeznania właściwie trzech podstawowych elementów tej sytuacji:

1) jakie są źródła dochodów pieniężnych poszczególnych grup ludności,

2) u kogo gromadzi się pieniądź i w jakiej wielkości,

3) jak „zachowują się zasoby pieniężne”, zgromadzone przez poszczególne grupy ludności.

Podstawowym źródłem informacyjnym na temat powyższych zagadnień są materiały z wykonania planu kasowego. Materiały te jednak są niewystarczające. Tak na przykład dochody pieniężne ludności okręgu nie są kreowane tylko przez Bank, bowiem między poszczególnymi powiatami czy województwami odbywa się nieraz wielka „wędrowka” pieniądza. W rezultacie mamy okręgi nadwyżkowe i okręgi deficytowe. W okręgu nadwyżkowym rejestrujemy wprawdzie transfer pieniądza z innych okręgów w pewnej części w postaci emisji, jednakże kwota emisji nie może nam nic powiedzieć o tym, jakie zjawiska gospodarcze powodują przyływ pieniądza spoza granic okręgu, jakie grupy ludności korzystają z tego przyływu i w konsekwencji jak ta dodatkowa gotówka działa na rynku naszego okręgu. A że mogą to być kwoty poważne, świadczą o tym chociażby suma miliarda złotych, którą przyjmujemy jako transfer pieniądza na teren województwa krakowskiego w roku 1957.

Jest zatem konieczne przeprowadzenie odpowiednich badań szczegółowych w celu uzyskania pełnego rozeznania sytuacji na tym odcinku. W naszych warunkach ekonomicznych transfer pieniądza może być głównie wynikiem:

— zatrudnienia pracowników na terenie innych okręgów,

— sprzedaży nadwyżek rolnych przez ludność wiejską na rynkach innych okręgów, bądź na własnym rynku lecz agentom skupu innych okręgów,

— sprzedaży wyrobów chałupniczych i rzemieślniczych jak wyżej,

— dochodów pobieranych od turystów, wczasowiczów, osób przyjeżdżających na leczenie sanatoryjne itp.,

— ruchu przekazowego.

W województwie krakowskim występuje transfer pieniądza z tytułu wszystkich wymienionych wyżej operacji gospodarczych i zjawisk społecznych, przy czym rzecz charakterystyczna, niecałe województwo uczestniczy w dochodach z powyższego tytułu. Sprzedaż nadwyżek rolnych większą rolę odgrywa jedynie w trzech powiatach, wyrobem i sprzedażą artykułów chałupniczych na większą skalę trudni się ludność jedynie dwóch powiatów, zatrudnienie w innych okręgach na większą skalę występuje jedynie w powiatach graniczących z województwem katowickim i wreszcie ruch turystyczny, akcja wczasowa, leczenie sanatoryjne — rzecz oczywista — dotyczy głównie miejscowości górskich i podgórskich.

Transfer pieniądza w poszczególnych okręgach wywołuje nieraz doniosłe i zaskakujące zjawiska. Tak na przykład w roku 1957, kiedy to ruch turystyczny w okolicy Tatr i miejscowości podgórskich osiągnął poważniejsze rozmiary — byliśmy świadkami olbrzymich kolejek przed gospodami i sklepami spożywczymi GS „Samopomoc Chłopska” w Bukowinie Tatrzańskiej, Poroninie i wielu innych miejscowościach. Aby zakupić bochenek chleba, turysta był zmuszony stać w ogonku nieraz i trzy godziny. Kierownictwo gospodarcze było bezradne. Odpowiednie wskaźniki do planów rocznych utrudnia-

Dochody ludności utrzymującej się z rolnictwa

Okresy	Wartość globalna pro- dukcji rolnej	W t y m :							Spółzycie bezpośrednie ludności utrzymującej się z pracy w rolnictwie	Skup dokonywany przez miejscowy aparat uspołecz- niony	Nadwyżki produkcji rol- nej zbywane bezpośrednio przez wieś w obrocie wolnym	W tym: na odcinku:							Nadwyżki rolne zbywane poza województwem kra- kowskim	Nadwyżki rolne zbywane poza powiatem	Niedobór płodów rolnych uzupełniany poza okrę- giem bankowym		
1	2	a	b	c	d	e	f	g	h	3	4	5	a	b	c	d	e	f	g	h	6	7	8
		produkcja zbóż	produkcja zwierzęca	mleko	ziemniaki	jaj i drobiu	owoców i warzyw	Wełny	pozostałe				produkcji zbóż	produkcji zwierzęcej	mleka	ziemniaków	jaj i drobiu	owoców	wełny	pozostałe			

Dochody pieniężne ludności województwa krakowskiego w relacji do obrotu towarowego

Okresy	Dochód łączny ludności za- mieszkałej na terenie okręgu bankowego z tytułu a) płac b) zasiłków c) skupu	Pozostałe dochody (z tytułu emerytur, rent), kredytów dla indywidualnego rolnictwa itd)	Ocena szacunkowa dochodu ludności zamieszkałej na te- renie okręgu bankowego z ru- chu turystycznego	Ocena szacunkowa dochodu miejscowej ludności zatrud- nionej w: a) chałupnictwie b) rzemiośle c) prywatnym przemysle	Zmiany zachodzące w docho- dach pieniężnych ludności powstałe na skutek nadwyż- ki ruchu przekazów poczty spoza województwa	Zmiany zachodzące w docho- dach pieniężnych ludności powstałe na skutek nadwyżki ruchu przekazów poczty spo- za okręgu bankowego	Roczny dochód pieniężny lud- ności zamieszkałej na terenie okręgu bankowego	Wielkość obrotu towarowego handlu uspołecznionego	Wielkość obrotu towarowego handlu prywatnego	Łącznie obrót towarowy do- konywany na terenie okręgu bankowego	Procent	Wielkość zakupów dokony- wanych przez ludność wiej- ską w handlu uspołecznionym	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14

Transfer bezpośredni na teren województwa krakowskiego

Okresy	Z t y t u ł u :						Łącznie dochody pieniężne lud- ności zamieszka- łej na terenie okręgu banko- wego powstałe na skutek wystę- powania transfe- ru bezpośred- niego
	płac	zasiłków	turystyki	sprzedaży pro- duktów rolnych (poza wojewódz- twem krakow- skim)	sprzedaży wyro- bów chałupni- czych, rzemieślni- czych, prywatne- go przemysłu (poza wojewódz- twem krakow- skim)	innych	
1	2	3	4	5	6	7	8

Tendencje relatywnego spadku obrotu artykułami spożywczymi w stosunku do ogólnego obrotu towarowego utrzymywały się również w drugim półroczu 1957 roku. W szeregu artykułów spożywczych zanotowaliśmy nawet zmniejszenie spożycia w ogóle. Dotyczy to przede wszystkim pieczywa, mąki, tłuszczów, zwierzęcych i roślinnych. Po zmianie cen masła i innych tłuszczów zwierzęcych i roślinnych nastąpił wzrost spożycia tych tłuszczów przy bardzo znacznym spadku spożycia masła. W konsekwencji powyższego relatywny wzrost obrotów artykułami przemysłowymi wyraża się wskaźnikiem 8%, przy czym zapotrzebowanie ludności — jak wykazały dalsze badania — skierowały się głównie na artykuły wyższego rzędu, lepszej jakości. Tymczasem organizacje handlowe nie nadążały za wzrastającymi potrzebami ludności, zapasy zaczęły się gwałtownie zmniejszać (do 82% w porównaniu z odpowiednim okresem 1956 roku).

Głębokie zmiany zaszły w strukturze dochodów i wydatków pieniężnych wsi. Dlatego też zagadnienie wsi powinno znaleźć w pracy bankowej specjalne uwzględnienie. Przeprowadzone w tym zakresie badania aparatu bankowego województwa krakowskiego dały również rewelacyjne wyniki. Między innymi badania te wykazały, że dynamika wzrostu dochodów pieniężnych wsi wyprzedza znacznie realizację tych dochodów przez zakup towarów o charakterze inwestycyjnym. Ilustruje to poniższa tabela, obrazująca wzrost dochodów ludności wiejskiej, związanych wyłącznie ze wzrostem przeciętnej ceny podstawowych artykułów rolnych i hodowlanych, sprzedawanych państwu oraz wzrost wydatków na podstawowe artykuły inwestycyjne (materiały budowlane, maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne) zakupywane przez wieś po cenach podwyższonych — w stosunku do odpowiednich okresów roku 1956.

w tysiącach złotych

O k r e s	Wzrost dochodów	Wzrost wydatków inwestycyjnych	Różnica
I kwartał 1957 r.	59.275	11.445	47.830
II kwartał 1957 r.	66.400	67.000	600
III kwartał 1957 r.	83.195	40.196	42.999
IV kwartał 1957 r.	47.000	32.789	14.211
	255.870	151.430	104.440

Dane powyższe pozwalają stwierdzić, że podwyżka cen na materiały budowlane, maszyny i narzędzia rolnicze oraz nawozy sztuczne została z wysoką nadwyżką, bowiem wyrażającą się kwotą złotych 104 milionów, skompensowana wzrostem przeciętnej ceny artykułów rolnych i hodowlanych, sprzedawanych tylko na rzecz jednostek społecznych. Jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę względnie wysokie obroty osiągane przez ludność wiejską na wolnym rynku, dochody z tytułu zatrudnienia w przedsiębiorstwach społecznych oraz dochody transferu (turystyka, sprzedaż wyrobów chałupniczych i inne) otrzymamy przybliżony obraz wzrastającej siły nabywczej ludności wiejskiej województwa. Ocena Banku stanowi równocześnie uargumentowaną odpowiedź na niekiedy demagogiczne wypowiedzi działaczy społecznych, którzy twierdzą, że wieś na skutek podwyżki cen materiałów inwestycyjnych, a szczególnie nawozów sztucznych, została w wysokim stopniu poszkodowana.

oczywiście badania zagadnień pieniężno-rynkowych na wsi w szczególności idą znacznie dalej i głębiej. Obejmują one takie zagadnienia, jak obciążenia podatkowe, akcje kredytową, ruch oszczędnościowy, obroty towarowe GS „Samopomoc Chłopska”, zakupy materiałów budowlanych w jednostkach nieuspołeczniionych, strukturę dostaw obowiązkowych i nadobowiązkowych itp.

W rezultacie tak pojętych i realizowanych badań oraz oceny ich wyników Bank w okręgu krakowskim stał się jedynym autorytatywnym źródłem rzeczowej oceny rzeczywistej sytuacji pieniężno-rynkowej na wsi województwa krakowskiego.

Staraliśmy się wyżej nakreślić z konieczności w skróconej, syntetycznej formie przykładowo jedynie najbardziej węzłowe zagadnienia, które wytworzona sytuacja niejako sama wysuwa na porządek dzienny pracy Banku. Jednakże i te zagadnienia dają obraz niesłychanie rozległych a zarazem ważnych dziedzin, które muszą stać się przedmiotem badań, obserwacji, analiz, ocen, ... każdego oddziału terenowego, jeżeli dany oddział chce, a powinien chcieć, trzymać rękę na pulsie w dziedzinie pieniądza, być partnerem ekonomicznym, reprezentantem banku emisyjnego w swoim okręgu bankowym, strzegącym w sposób jak najbardziej czujny wartości waluty.

Powstaje w końcu pytanie, na które nielato udzielić jednoznacznej odpowiedzi. W jaki sposób oddział Banku ma wykorzystywać swoją wiedzę w odniesieniu do sytuacji pieniężno-rynkowej okręgu. Bo przecież nie po to przeprowadza się czasem długotrwałe i pracochłonne badania, aby ich wyniki zamknąć do biurka. Czy w tym celu należałoby reaktywować na przykład powiatowe i wojewódzkie komisje do spraw planu kasowego? Czy należałoby zwoływać jakieś inne konferencje, aby zapoznawać zainteresowanych przedstawicieli aktywu gospodarczego z oceną bankową sytuacji finansowo-gospodarczej okręgu od strony równowagi pieniężno-rynkowej?

Wydaje się, że metody oddziaływania z okresu ubiegłego jako nie odpowiadające nowej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, nie mogą być wskrzeszane. Trzeba szukać nowych metod, przy czym — naszym zdaniem — byłoby największym błędem formułować dzisiaj jakieś generalne, powszechnie obowiązujące formy oddziaływania na życie gospodarcze okręgu. Każdy oddział Banku już na tyle wzmocnił się pod każdym względem, aby sam mógł wybrać najwłaściwszą w danej konkretnej sytuacji formę oddziaływania czy współdziałania w podejmowaniu właściwych decyzji gospodarczych. Ogólnie trzeba przyjąć, że rola Banku w okręgu jest dzisiaj — jak nigdy dotąd — widoczna i każdy działacz gospodarczy nie może obojętnie przejść mimo Banku.

Jak już doświadczenie z ostatniego okresu uczy, dzisiaj nie Bank „szuka” odpowiedzialnych w okręgu ludzi, aby im wyjaśniać, tłumaczyć, wzywać, żądać itd., a odwrotnie — tam, gdzie oddział Banku reprezentuje właściwy poziom, miejscowe czynniki administracji gospodarczej raz po raz zwracają się do oddziału Banku z prośbą o udział w różnego rodzaju posiedzeniach, konferencjach, o dostarczenie takich czy innych materiałów, o naświetlenie takich czy innych zagadnień itd. W wielu okręgach pracownicy z kierowniczego aktywu bankowego obejmują oficjalne funkcje społeczne w komisjach —

organach doradczych rad narodowych. Jednym słowem nie ma dzisiaj potrzeb ustalać form współpracy czy kontaktów oddziałów Banku z odpowiednimi władzami gospodarczymi czy kierownictwem przedsiębiorstw — samo bowiem życie kształtuje te formy. Na marginesie warto zaznaczyć, że niektóre oddziały jeszcze i dzisiaj zwołują konferencje „w celu zapoznania uczestników z zadaniami planu kasowego” czy też „w celu ustalenia dróg i środków dla wykonania planu kasowego”. W naszym przekonaniu, popartym doświadczeniem, takie formułowanie celu konferencji ze względów psychologicznych jest jak najbardziej niewłaściwe a nawet szkodliwe. Zaproszeni bowiem na konferencję ludzie zaczynają się zastanawiać na tym, co ich może obchodzić plan kasowy, skoro plan kasowy jest planem Banku, a ich wiążą zupełnie inne plany gospodarcze i finansowe. Dlatego też udział tych ludzi w takich konferencjach jest niechętny i z reguły bierny. Jeżeli oddział Banku decyduje się na zwołanie konferencji to jej cel powinien określić na przykład, jako omówienie zagadnień pieniężno-rynkowych okręgu, co ma zupełnie inną wymowę u ludzi spoza Banku, a z punktu widzenia merytorycznej treści stanowi o jednym i tym samym zagadnieniu.

Sprawa oddziaływania na życie gospodarcze okręgu po linii planu kasowego nie zamyka się w kręgu poruszonych wyżej form. Jest jedna jeszcze sfera, można rzec, o zasadniczym dla Banku znaczeniu, która przede wszystkim powinna być brana pod uwagę, gdy mowa jest o oddziaływaniu Banku na życie gospodarcze okręgu. Jest nią kredytowanie przedsiębiorstw. Każda kwota udzielanego przez Bank kredytu powinna być wynikiem decyzji opartej o gruntowne przeanalizowanie wpływu tego kredytu na równowagę pieniężno-rynkową. Zawsze wtedy, gdy kredyt może wpłynąć na zwiększenie emisji, kierownictwo oddziału powinno się poważnie zastanowić, czy należy takiego kredytu udzielać. Ma to szczególne znaczenie przy udzielaniu kredytu na inwestycje zdecentralizowane, aczkolwiek i inne rodzaje kredytu bankowego, jak na przykład na

środki obrotowe normowane, na fundusz płac — również mogą wywierać poważny wpływ na dodatnie lub ujemne zjawiska gospodarcze, bezpośrednio lub pośrednio rzutujące na sytuację pieniężno-rynkową okręgu.

Z drugiej strony nie należy przeceniać roli kredytu bankowego w oddziaływaniu na życie gospodarcze. Jeżeli w ślad za decyzjami kredytowymi Banku nie będą następowały decyzje o charakterze administracyjnym, wpływ decyzji kredytowych sprowadzi się do zera. Dla przykładu można wskazać na sytuację w Zakładach Hutniczych „Bolesław” w Bolesławiu. Kiedy oddział Banku stwierdził, że przedsiębiorstwo rażąco, bo przeszło dwukrotnie, przekracza planowane koszty przy realizacji inwestycji finansowanych kredytem na mechanizację i racjonalizację oraz dopuszcza się dużej niegospodarności — wstrzymuje dalsze finansowanie przedmiotowych inwestycji i dokonuje spłaty już udzielonych kredytów. W odpowiedzi na taką decyzję Banku centralny zarząd poleca dalej kontynuować prace inwestycyjne, a ministerstwo odpowiednio zwiększa planowaną stratę.

Należy jednak sądzić, że tego rodzaju szkodliwe decyzje nie należą do reguły, a gdyby nawet tak było — to oczywiście w żadnej mierze nie zwalnia Banku od stosowania jak najbardziej zdecydowanych i konsekwentnych rygorów kredytowych zawsze wtedy, gdy chodzi o zabezpieczenie stabilności waluty, co jest ściśle związane z równowagą pieniężno-rynkową. Dlatego też akcja kredytowa banku emisyjnego musi być ściśle wiązana z dopuszczalnym wzrostem obiegu pieniężnego. Tę ścisłą łączność między planem kredytowym i kasowym trafnie podkreśla (po raz pierwszy) instrukcja kredytowa Nr A/8 w punkcie 111, który stanowi: „Podstawowym zadaniem planu kredytowego jest powiązanie działalności kredytowej z kształtowaniem się środków pieniężnych, gromadzonych przez aparat bankowy oraz dopuszczalną wielkością emisji pieniądza gotówkowego”.

P. Fecia
Kraków

KILKA UWAG NA TEMAT BADAŃ STATYSTYCZNYCH W BANKU

Sprawa organizacji statystyki w Banku była już kilkakrotnie przedmiotem dyskusji. Swojego czasu przeprowadzono badania w terenie — w oddziałach operacyjnych i w oddziałach wojewódzkich — w celu zebrania materiałów do zagadnienia jakiego rodzaju i według jakiego systemu powinna być prowadzona statystyka w oddziałach Banku. Z zebranych materiałów nie wysnuto jednak praktycznych wniosków i cała sprawa właściwie poszła w zapomnienie.

Sprawa badań statystycznych (a więc prowadzenia ewidencji oraz analizowania zebranych materiałów) poruszona została w trakcie dyskusji nad koniecznością utworzenia w oddziałach operacyjnych i wojewódzkich komórek statystyczno-ekonomicznych, przedmiotem pracy których byłoby pogłębianie metod analizy ekonomicznej w skali poszczególnych okręgów bankowych. Pion „statystyczno-ekonomiczny” Banku mógłby wychodzić z konkretnymi propozycjami dotyczącymi usprawnienia spo-

sobu przekazywania „od dołu do góry” informacji obejmujących syntezę sytuacji finansowej i gospodarczej. Wydaje się, że obecny stan na odcinku organizacji badań statystycznych w Banku można scharakteryzować następująco: dotychczas w Banku nie istniała w ścisłym słowa tego znaczeniu koordynacja prac przy ustalaniu zakresu i potrzeb statystyczno-sprawozdawczych. Przejawiało się to w tym przede wszystkim, że potrzeby sprawozdawczo-statystyczne poszczególnych działów czynności były częstokroć ustalane bez uwzględnienia istniejących już urządzeń statystyczno-sprawozdawczych w innych działach czynności oraz bez bardziej wnikliwego badania stopnia wykorzystywania sprawozdań statystycznych oraz pracochłonności ich sporządzania. Wydaje się, że aktualny w Banku system badań statystycznych nie obronił się w częstych przypadkach przed tak zwanym formalizmem statystycznym.

Zagadnienie programu prac statystyczno-sprawozdawczych w P.R.L. reguluje Uchwała Nr 196 Prezydium Rządu z dnia 22 marca 1952 roku (MP Nr A/28/5 poz. 410), która ustala między innymi, że instrukcje i formularze dotyczące prac statystyczno-sprawozdawczych prowadzonych w zakresie: statystyki obrotów płatniczych z zagranicą i rozrachunku złotowego, bilansu płatniczego, statystyki z wykonania planu kredytowego i kasowego — zatwierdza minister finansów. Jak z tego wynika wewnętrzna sprawozdawczość Banku zatwierdzana jest przez ministra finansów.

W takich więc warunkach, gdy każdy pion czynności Banku ustalał zakres swoich badań statystycznych samodzielnie — bez specjalnej zewnętrznej kontroli i wewnętrznej koordynacji — zaistniało z pewnością wiele nieprawidłowości w tym systemie. Pierwszym więc wnioskiem, który nasuwa się przy rozpatrywaniu sytuacji na odcinku bankowego systemu badań statystycznych jest konieczność powołania w Centrali Banku komórki, której zdaniem byłaby ogólna koordynacja prac w zakresie systemu badań statystycznych.

Jest to strona formalna zagadnienia, łatwą zresztą do zrealizowania. Departament Organizacji dla celów koordynacji prac związanych ze sprawozdawczością i statystyką zaprowadził rejestr obowiązujących wzorów sprawozdawczych i statystycznych. Przy ustalaniu dalszych potrzeb statystyczno-sprawozdawczych jednostek organizacyjnych Banku rejestr wzorów pozwoli na wskazanie ewentualnych możliwości uzyskania odnośnych danych bez konieczności dodatkowych sprawozdań. Rejestr obowiązujących wzorów statystycznych i sprawozdawczych obejmuje wszystkie działy czynności Banku a poza tym zawiera aktualne rozdzielniki poszczególnych sprawozdań. Przedmiotem zainteresowań Departamentu Organizacji — poza koordynacją prac dotyczących badań statystycznych — będzie również zagadnienie stopnia wykorzystywania danych sprawozdawczych przez jednostki organizacyjne Banku oraz pracochłonność poszczególnych opracowań statystycznych. Prace te, jeżeli chodzi o stopień wykorzystywania danych sprawozdawczych, Departament Organizacji zamierza przeprowadzać również u adresatów spoza Banku, gdyż zdarzają się przypadki, że dane uzyskiwane przez Centralę Banku drogą wyteżonej pracy oddziałów a następnie dostarczane poszczególnym instytucjom centralnym nie są wykorzystywane i stanowią dla nich niekiedy sprawozdawczość zbędna.

Rejestr badań statystycznych pomyślany jest z jednej strony jako jeden ze środków kontroli i koordynacji, z drugiej zaś strony ma być dla władz Banku źródłem informacji o tym co i gdzie prowadzone jest w zakresie statystyki i jakie materiały już istnieją. Pozwoli on następnie każdorazowo ustalać adresatów poszczególnych opracowań statystycznych.

W związku z koniecznością ciągłego usprawnienia metod badań statystycznych w Banku będą rozpatrywane możliwości wykorzystywania coraz w większym stopniu maszyn statystycznych, zainstalowanych w Zakładzie Rachunkowości Zmechanizowanej. Departament Organizacji w porozumieniu z Zakładem Rachunkowości Zmechanizowanej (i oczywiście po porozumieniu się z właściwą jednostką organizacyjną Banku) będzie również ustalał, jakie-

go rodzaju sprawozdawczość statystyczna będzie przepracowywana przez Zakład Rachunkowości Zmechanizowanej.

*

Trzeba chyba zwrócić uwagę na fakt, że zagadnienie statystyki w Banku było marginesowo traktowane i właściwie nie przywiązywano specjalnej wagi do tego, aby pracownicy w pewnym minimalnym stopniu posiadali wiadomości z zakresu podstawowych metod statystycznych. W okresie kiedy wszystkie niemal instrukcje bankowe były bardzo szczegółowo opracowywane, sprawa metod badań statystycznych była tylko bardzo marginesowo uwzględniana we wszystkich opracowaniach Centrali. Wynikało to z błędnych poglądów, że operowanie statystyką jest — na ogół biorąc — tak proste, że wystarczy odrobina zdrowego rozsądku, aby problem rozwiązać. Oczywiście, że zdrowego rozsądku nie wolno lekceważyć i jest on zasadniczym warunkiem dojścia do sensownych wniosków w ogóle, jednak bardzo często zdarza się, że badania statystyczne, podjęte bez doświadczenia statystycznego, prowadzą do błędnych wniosków lub nie prowadzą do żadnych konkluzji tam, gdzie odrobina doświadczenia statystycznego pozwoliłaby ustalić bardzo ważne wyniki. Z chwilą, gdy w ramach wykonywanych prac potrąca się o sprawy, które wymagają podejścia statystycznego, problem nie zostanie rozwiązany właściwie bez odpowiedniego przygotowania statystycznego.

Przed omówieniem kilku wybranych zagadnień dotyczących badań statystycznych w Banku wydaje się celowe przypomnieć sobie definicje dotyczące badań statystycznych w ogóle.

Jakie są cele badań statystycznych i jakim warunkom powinna statystyka odpowiadać. Otóż powszechnie jest wiadomo, że statystyka ma na celu poznawanie konkretnej rzeczywistości. Daje ona znajomość gruntu na którym rozwija się dana działalność, a mając na względzie zawsze konieczność poznania konkretnej rzeczywistości zabezpiecza przed grą w cyferki i wszelkim formalizmem statystycznym.

Następnym celem badań statystycznych jest wykazanie skuteczności i skutków wydawanych zarządzeń i wreszcie statystyka stanowi środek kontroli własnej działalności.

Znajomość wyników badań statystycznych warunkuje właściwość zarządzania i tym samym nadzór nad podległymi jednostkami a w szczególności pozwala ona na opracowywanie prawidłowych planów i na kontrolę ich wykonania. Należy podkreślić, że dla jednostek prowadzących badania statystyczne i sporządzających sprawozdawczość obowiązkiem składania sprawozdań jest częstokroć czynnikiem mobilizującym do systematycznego wysiłku nad realizacją planów. Takie są — jak najbardziej ogólne — cele statystyki. Z kolei pytanie — jakim warunkom powinna odpowiadać statystyka, aby właściwie mogła spełniać swoje zadania.

Statystyka powinna zawierać tylko to co jest rzeczywiście potrzebne. Wymóg ten jest bardzo prosty, jednak w praktyce nie zawsze jest spełniany.

Statystyka nie powinna być zbiorem wiadomości liczbowych, zebranych dla jakichś nieokreślonych bliżej celów, dlatego, że kiedyś komuś może być

potrzebne, albo dlatego, że może są ciekawe. Statystyka powinna wychodzić z wyraźnie określonych potrzeb i ściśle sformułowanych pytań i dawać to co jest konieczne, aby odpowiedzieć na odpowiednio sformułowane pytania. Wynika stąd, że statystyk kierujący pracą gromadzenia i opracowywania danych statystycznych powinien mieć pełną świadomość potrzeb i celów jednostki nadrzędnej oraz powinien mieć należyte przygotowanie fachowe z tej dziedziny zagadnień, której statystyka dotyczy.

Statystyka powinna być pełnowartościowa, to znaczy powinna dawać wystarczającą ilość informacji, nie ograniczając się jedynie do wiadomości elementarnych, potrzebnych doraźnie. Chodzi o to, aby szczeble wyższe rozstrzygając zagadnienie miały dostateczną podstawę dla wydania decyzji trafnej. Aby statystyka była pełnowartościowa trzeba, aby informacje były podawane w sposób umożliwiający należyte ich wykorzystywanie. Wymaganie to dotyczy zarówno strony merytorycznej jak i formalno-statystycznej. Działalność statystyczna powinna być skoordynowana wewnętrznie i uzgadniana z działalnością innych działów czynnych. Chodzi o taką organizację dostarczania danych statystycznych, aby wykonawca jak najmniej był obciążony przy jej sporządzaniu. Oznacza to, że należy żądać informacji w tym momencie, kiedy to jest dogodne z punktu widzenia normalnych czynności podległych jednostek. Jeżeli ta sama komórka stanowi źródło informacji dla różnych działów statystyki należy w miarę możliwości połączyć sprawozdania tak, aby nie było potrzebne parokrotne sporządzanie wykazów o podobnej treści, różniących się tylko w szczegółach.

Statystyka powinna być tania. Nie chodzi o to, aby na statystykę przeznaczać małe środki, ale aby określony wynik można było otrzymać przy jak najmniejszych nakładach. Jednym z podstawowych warunków tak pojętej taniości statystyki jest wyżej już wspomniana koordynacja czynności statystycznych. Wreszcie taniość statystyki zależy od sprawności technicznej w całym przebiegu jej sporządzania.

Badania statystyczne powinny być, o ile to jest możliwe, przeprowadzane w jak najkrótszym czasie, gdyż tylko aktualne dane statystyczne pozwolą administracji powziąć skuteczne decyzje.

Statystyka wreszcie powinna być dostępna, to znaczy o ile nie stanowi tajemnicy państwowej powinna być podawana do wiadomości szerszemu ogółowi.

Na tle ogólnych uwag dotyczących teoretycznych założeń organizacji badań statystycznych przykładowo rozpatrzmy kilka urządzeń statystycznych obowiązujących w Banku.

Wykaz stanów rachunków bankowych oddziały operacyjne sporządzają w ciągu trzech dni, przy czym praca ta jest wykonywana przeważnie w ciężar godzin nadliczbowych. Wykaz ten dla samych oddziałów oczywiście nie jest potrzebny. Departament Operacyjno-Rachunkowy, badając pracochłonność sporządzania wykazu E-1 stwierdził (sierpień 1957), że ilość pozycji w arkuszach wysyłanych przez oddziały operacyjne do oddziałów wojewódzkich wynosiła 187.379 miesięcznie. Obecnie wobec przejęcia przez Narodowy Bank Polski finansowania inwestycji ilość pozycji wzrosła, mimo że została częściowo zmniejszona ilość pozycji dotyczących kredytów obrotowych.

Wspomniana wyżej cyfra 187.379 nie obejmuje pozycji zawartych w arkuszach roboczych oddziałów operacyjnych. Większe oddziały operacyjne dla zestawienia branżowego zmuszone są sporządzać arkusze pomocnicze, z których zbiorcze cyfry wpisywane są na arkusz przesłany do oddziału wojewódzkiego.

Aby w całości naświetlić sytuację w oddziale operacyjnym należy zwrócić uwagę, że przyjmując przeciętny koszt sporządzenia jednego wykazu w oddziale w wysokości 80 złotych, roczny koszt sporządzenia (bez oddziałów woj. i Centrali) wynosi 384.00 złotych. Należy również stwierdzić (nie przesądzać jeszcze merytorycznej strony zagadnienia), że jakiegokolwiek uproszczenia omawianej sprawozdawczości przyjęte byłyby z wielką ulgą przez oddziały.

Na podstawie badań przeprowadzonych w oddziałach wojewódzkich można stwierdzić, że dane miesięczne (na koniec miesiący nie stanowiących końca kwartału) nie są przez oddziały te wykorzystywane w pełni. Zdaniem niektórych oddziałów woj. zamiast miesięcznych wykazów (zawsze jest mowa o wykazaniu sporządzanych na ultimo miesiący nie będących końcem kwartału) należałoby raczej sporządzać miesięczne meldunki zawierające jedynie zadłużenie przeterminowane, przeterminowane należności i przeterminowane zobowiązania. Cyfry te uzyskane w ciągu kwartału byłyby wystarczającą podstawą do przeprowadzenia badań i ewentualnych interwencji na szczeblu oddziału wojewódzkiego. Jakże wnioski do praktycznego wykorzystania oddział wojewódzki może wysunąć obserwując w oderwaniu od bilansu na przykład zmiany w zadłużeniu spółdzielczości pracy czy rejonów lasów państwowych — wiedząc przecież o tym, że kredyt ten jest wypadkową najrozmaitszych elementów. To samo będzie zresztą dotyczyło w mniejszym lub większym stopniu innych branż.

Oddział operacyjny kredytuje przedsiębiorstwa według ustalonych zasad i wobec tego kontrolę właściwego stosowania ustalonych reguł można przeprowadzać na podstawie pełnego materiału a więc na podstawie bilansu (lub zestawienia w układzie bilansowym). Nie są więc chyba zbyt szczęśliwe wypowiedzi tego rodzaju że dopóty dopóki istnieje oddział wojewódzki wykaz stanów rachunków musi być sporządzany miesięcznie. Wysuwane były co prawda propozycje, aby wydać przepisy ustalające zasady wykorzystywania danych sprawozdania E-1. Propozycje te wydają się bardzo celowe jeżeli jednak są w ogóle do zrealizowania. Należałoby się raczej zastanowić czy nie można by wykorzystać istniejącej już w oddziałach sprawozdawczości, bilanse oddziałów. Jakkolwiek w bilansach brak jest rozbicia na branże, to jednak tą drogą można by uzyskać pewien materiał analityczny.

Uwagi powyższe dotyczyły oddziałów operacyjnych i wojewódzkich. W Centrali Banku Departament Planowania miesięczne wykazy wykorzystuje przy omówieniu wykonania planu kredytowego, dla sporządzania natomiast planu kredytowego podstawę stanowią dane na ultimo kwartału. W departamentach kredytów z całą pewnością niepotrzebne są wykazy w tych wydziałach, które kompetentne są dla przedsiębiorstw przemysłu wielkiego i średniego a więc tam, gdzie istnieje sprawozdawczość miesięczna. Przecież sprawozdawczość bankowa nie może na tym odcinku zastąpić sprawozdawczości przedsiębiorstw choćby z uwagi na nie-

dokładności (grupa „różne przedsiębiorstwa”). W tych wydziałach, które kompetentne są dla branż nie sporządzających miesięcznej sprawozdawczości, wykazy E-1 nie są również wykorzystywane i sytuacja wygląda podobnie jak w oddziałach wojewódzkich: wystarczyłyby meldunki zawierające informacje o zadłużeniu przeterminowanym oraz o przeterminowanych należnościach i zobowiązaniach.

Wykazy stanów rachunków bankowych wysyłane są do resortów. Sprawozdanie E-1 wpływa do resortu w najlepszym przypadku razem z bilansem a więc nie daje żadnego materiału (najwyżej stwierdza się różnice wynikające choćby tylko z zaokrągleń w sprawozdawczości bankowej). Jeden z resortów natomiast, w którym obowiązuje miesięczna sprawozdawczość bilansowa przesłał do Banku pismo następującej treści: „Zlikwidowanie zestawień miesięcznych i zastąpienie ich zestawieniami kwartalnymi w poważnym stopniu utrudni bieżącą ocenę sytuacji finansowej podległych jednostek”. I dalej resort ten stwierdza: „Niezależnie od powyższego należy ponadto wyjaśnić, że ministerstwo na podstawie nadesłanych mu okresowych sprawozdań finansowych nie jest w stanie uzyskać takich, koniecznych do analizy danych cyfrowych, jakie zawiera sprawozdanie sporządzone w dotychczasowym układzie”.

Wydaje się, że każdy komentarz do wyżej przytoczonego wyjątku z listu resortu jest zbędny — wystarczy porównać poszczególne pozycje sprawozdania E-1 i bilansu. Propozycje uproszczeń omawianej sprawozdawczości nasuwają się same. Jeżeli miesięczne wykazy nie są wykorzystywane — zaniechać ich sporządzania. Jeżeli natomiast są potrzebne utrzymać je albo nawet rozbudować ale trzeba by chyba wreszcie skończyć z wygłaszaniem tego rodzaju poglądów: wykaz nie jest wykorzystywany ale może będzie kiedyś potrzebny i dlatego trzeba go zachować.

Dotychczasowy sposób zatwierdzania sprawozdawczości wewnątrzbankowej nie uwzględniał konieczności głębszej analizy projektów poszczególnych wzorów statystycznych. Poważna część projektów jest zatwierdzana w bardzo szybkim tempie, przy czym projektodawca w zasadzie nigdy nie uzasadniał dokładnie konieczności nie tylko poszczególnych pozycji sprawozdania, ale nawet całości proponowanego badania statystycznego. Przyjmowało się zawsze za pewnik, że zainteresowany pion organizacyjny Banku (a więc ten dla którego przeprowadza się badania statystyczne) jest najlepiej zorientowany nie tylko w merytorycznej stronie zagadnienia, ale również da najlepsze rozwiązanie organizacyjne przedsięwziętego badania statystycznego. W praktyce jednak nie zawsze okazuje się to słuszne ze względu choćby na to, że poszczególne piony organizacyjne dążą do rozbudowania swej sprawozdawczości bez zwracania uwagi na to, że czynności statystyczne obciążają pracą inne piony. Należałoby się zastanowić dalej, czy nie wprowadzić próbnego wypełniania sprawozdań przez jednostki organizacyjne Banku. Będzie to stanowić podstawę dla uwzględnienia pewnych zmian natury merytorycznej w sprawozdawczości oraz lepszego ustawienia organizacyjnego badania statystycznego.

Zagadnienie utworzenia w oddziałach operacyjnych i wojewódzkich specjalnych komórek ekonomiczno-statystycznych wiąże się ściśle z właściwym przebiegiem badań statystycznych w Banku. Należy od razu stwierdzić, że organizacja komórek ekono-

miczno-statystycznych w poszczególnych oddziałach operacyjnych i wojewódzkich uzależniona jest od specyficznych warunków w jakich oddział się znajduje oraz oczywiście od możliwości oddziału. Powołanie komórek ekonomiczno-statystycznych może być zrealizowane w formie utworzenia odrębnej komórki w wydziale planowania i kredytów, bądź też drogą wydzielenia odrębnego stanowiska pracy dla spraw statystyczno-ekonomicznych. W zależności od potrzeb i warunków oddziału stanowisko to może być jedno- lub kilku-osobowe i podlegać bezpośrednio osobie odpowiedzialnej za całokształt pracy tej komórki (na przykład zastępcy dyrektora lub naczelnikowi wydziału planowania i kredytów), która opracowuje na podstawie uzyskanych materiałów syntetyczne wnioski dotyczące poszczególnych zagadnień ekonomicznych. W każdym razie należałoby oddziałom pozostawić swobodę co do sposobu zorganizowania tej komórki, tym bardziej, że zdarzają się oddziały które nie widzą konieczności powołowania u siebie takich komórek.

Zakres zainteresowań komórek ekonomiczno-statystycznych wyznaczają już częściowo te problemy, które wynikają z obowiązujących instrukcji i zarządzeń dotyczących pionu kredytowo-planistycznego. Ponadto komórki te mają bardzo poważne zadanie na odcinku opracowywania sprawozdań dla Biura Ekonomicznego Centrali Banku. Jakkolwiek Biuro Ekonomiczne czerpie wiadomości z oddziałów wojewódzkich, to jednak nie ulega wątpliwości, że zasadniczą bazą dla sprawozdań są informacje zebrane przez oddziały operacyjne. Centrala Banku w związku z pewnymi żadaniami władz naczelných państwa zbiera pewne dane niezależnie od sprawozdawczości ustalonej poszczególnymi instrukcjami. Te dorywcze badania statystyczne w roku 1958 mogą dotyczyć na przykład takich zagadnień jak: fundusz zakładowy, fundusz płac, zapasy. Sprawozdawczość i analiza poszczególnych problemów będzie prawdopodobnie wykaczała poza normalne badania statystyczne przewidziane w instrukcjach i zarządzeniach Banku i dlatego oddziały powinny otrzymać szczegółowe wytyczne co do zakresu rozszerzonych zainteresowań Banku, aby przygotować się do dodatkowych obowiązków. Jest niesłuszne, zarówno z punktu widzenia właściwej organizacji pracy jak i ze względu na konieczność uzyskiwania dokładnie opracowanego materiału, aby wykonawcy sprawozdawczości zaskakiwani byli coraz to nowymi żadaniami dotyczącymi opracowania dodatkowych sprawozdań czy też wypełniania ankiet, tym bardziej, że takie dodatkowe prace przerastają w nierecznych przypadkach organizacyjne możliwości oddziałów. Wydaje się więc, że w wyżej opisanych warunkach powołanie stanowisk ekonomiczno-statystycznych w oddziałach staje się koniecznością.

Przy omawianiu sprawy komórek ekonomiczno-statystycznych należy stwierdzić, że oddziały sygnalizują konieczność uregulowania zagadnienia statystyki oddziałowej. Nie tylko trzeba zdecydować jakie badania statystyczne oddział ma przeprowadzać ale również trzeba dać oddziałom wskazówki jak statystyka ta ma być wykorzystana.

Przy przeprowadzaniu w Banku badań statystycznych dotychczas tylko w niewielkim stopniu wykorzystywany jest park maszyn statystycznych, zainstalowany w Zakładzie Rachunkowości Zmechanizowanej. Pierwszą próbą wykorzystania maszyn przy zestawianiu sprawozdawczości pionu planis-

tyczno-kredytowego było przepracowanie przez Zakład Rachunkowości Zmechanizowanej w lutym bieżącego roku materiału dotyczącego planu kasowego.

Zainteresowanym pionom w Banku trzeba przypomnieć, że najważniejsze korzyści jakie się osiąga stosując maszynę przy opracowaniu materiałów statystycznych to możliwość uzyskania wielorakich przekrojów. I tak na przykład wstępna analiza statystyki planowania kasowego pod kątem przekazania niektórych opracowań statystycznych Zakładowi Rachunkowości Zmechanizowanej wydaje się wskazywać na możliwość i celowość opracowania przez maszyny analityczne danych statystycznych zawartych w sprawozdaniach: sprawozdanie kwartalne z wykonania planu kasowego, sprawozdanie miesięczne przedsiębiorstw z wydatków gotówkowych pokrytych z bieżących wpływów — przy jednoczesnym uzyskaniu znacznie większej ilości przekrojów w stosunku do przekrojów uzyskiwanych dotychczasową techniką zestawienia danych sprawozdawczych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Zakład Rachunkowości Zmechanizowanej wydawałby ostateczną decyzję co do tego, czy istnieje techniczna możliwość sporządzania dodatkowych przekrojów. Jest jednak zastanawiający fakt, że dotychczas fachowe jednostki organizacyjne Banku nie zgłaszają żądań dotyczących dostarczania im dodatkowych informacji na podstawie posiadanego już materiału, który wymaga jedynie przepracowania przez maszyny analityczne. I tak na przykład w roku 1958 szczególnym zagadnieniem jest sprawa zapasów. Należy sądzić, że Departament Planowania i departamenty kredytów powinny wysunąć propozycję dotyczącą różnorodnej informacji dotyczącej zagadnienia zapasów z uwzględnieniem wielu przekrojów analogicznie jak to już wyżej wspomniano odnośnie sprawozdawczości planu kasowego. Taka sprawozdawczość pionu kredytowego (jeżeli nie mogłaby od razu objąć całości sprawozdań ze stanu finansowego) mogłaby obejmować na razie tylko część dotyczącą zapasów

a sporządzana miesięcznie z całą pewnością byłaby wykorzystywana w daleko większym stopniu niż dotychczasowe miesięczne sprawozdanie ze stanów rachunków bankowych — przy rozeznaniu rzeczywistości i dla wydania odpowiednich decyzji kredytowych.

Wykorzystanie maszyn przy opracowaniu sprawozdań planistyczno-kredytowych pozwoli na szybkie informowanie szerszego ogółu o sytuacji gospodarczej i finansowej w poszczególnych okręgach bankowych. Oddziały wojewódzkie i operacyjne pragną być bieżąco informowane o aktualnej sytuacji gospodarczej a wszelkie informacje Centrali w tym zakresie są bardzo pożądane. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jakość pracy poszczególnych okręgów bankowych polepszy się z chwilą otrzymywania przez nie ciągłych informacji o kształtowaniu się analogicznych zagadnień w innych okręgach.

W świetle powyższych uwag wydaje się, że sprawa badań statystycznych w Banku wymaga kompleksowego rozwiązania. Oczywiście zagadnienie jest bardzo złożone i nie sposób omówić wszystkie problemy, które powinny być wzięte pod uwagę przy ustalaniu systemu badań statystycznych w Banku. Wymaga na przykład rozważenia sprawa zsynchronizowania opracowań statystycznych (plan kasowy — plan kredytowy), zbadania słuszności i potrzeby sporządzania przez Bank sprawozdawczości z kontroli funduszu płac, przejrzenia rozdzielników sprawozdawczości, utworzenia centralnej kartoteki pracowników Banku (maszyny sortujące dostarczą w bardzo krótkim czasie odpowiednich danych, bez konieczności rozpisywania specjalnych ankiet lub żądania dodatkowej sprawozdawczości), metryki oddziałów, centralnej kartoteki maszyn („przepracowywanej” przez maszyny analityczne). Takie urządzenia statystyczne pozwoliłyby w znacznym stopniu poznać dokładnie rzeczywistość na badanym odcinku i mogą być podstawą do wydawania słusznych decyzji.

M. Szudek

O NIEKTÓRYCH ZAGADNIENIACH ORGANIZACYJNYCH PIONU EKONOMICZNEGO BANKU

Nie ma chyba w naszej instytucji pracownika, który by w ostatnim okresie nie znalazł się w obliczu takich mniej więcej pytań: „czym Bank jest a czym być powinien”, „czym się Narodowy Bank Polski powinien zajmować”, „jakie są prawa i obowiązki Banku” itd. Te i podobne pytania dotyczą głównie ekonomicznej części działalności Banku. Piszę „głównie”, gdyż w zależności od roli Banku, a dokładniej od funkcji spełnianych wobec klientów (wykonywanie czynności za przedsiębiorstwo czy na polecenie przedsiębiorstwa), będzie się kształtować praca również innych komórek. Dotyczy to jednak w przeważającej mierze oddziałów operacyjnych. W opracowaniu niniejszym pragnę natomiast ująć zagadnienie kompleksowo, to znaczy w przekroju całego Banku, i dlatego ograniczę się do spraw właściwych dla pionu planistyczno-kredytowego NBP.

Od odpowiedzi na pytanie jaka jest rola i zadania naszego Banku zależy w dużym stopniu zakres pracy

i ustawienie organizacyjne całego naszego aparatu ekonomicznego, od Departamentu Planowania poczynając a kończąc na pojedynczym stanowisku pracy w komórce kredytowej oddziału operacyjnego.

Mógłby ktoś w tym miejscu powiedzieć, że zadania Banku są — a przynajmniej mogą być — wszystkim pracownikom znane, boć przecież działalność Banku oparta jest na obowiązującym dekrete o Narodowym Banku Polskim z dnia 15 stycznia 1945 roku, zatwierdzonym przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej, a więc na akcie normatywnym najwyższego rzędu oraz na dekrete o reformie bankowej z dnia 25 października 1948 roku z późniejszymi przepisami uzupełniającymi.

Z formalnego punktu widzenia argumentowi temu trudno byłoby się przeciwstawić. Ale przecież nie o formalną stronę tutaj chodzi. Wiemy, że życie i praktyka są pionierami wszelkich dokonywanych zmian, a przepisy powinny dostosowywać się do nowych warunków politycznych, gospodarczych,

społecznych e.t.c. Przykłady takiej właśnie kolejności w rozwoju obserwujemy obecnie choćby w dziedzinie jurysdykcji. Tymczasem na odcinku zgodności przepisów z rysującą się, a nawet obowiązującą praktyką bankową, istnieją dotkliwe luki. M.L. Kostowski tak pisze na ten temat: „Działalność banku sformułowana w dekreście (z dnia 15 stycznia 1945 r. — T.S.) nie odpowiadała zadaniom nowego banku w gospodarce planowej oraz warunkom, jakie powstały z chwilą dokonania pierwszych reform gospodarczych... Większość przepisów dekretu o NBP stała się martwą i to zarówno w części dotyczącej zakresu działalności banku, jak i jego organizacji... Z tego powodu w statucie znalazło się wiele postanowień o czynnościach, których bank w swej działalności nie wykonuje, a natomiast zostały pominięte te, które należą do istotnych zadań banku w gospodarce planowej... Jeżeli chodzi o dekret o reformie bankowej, to jakkolwiek formułuje on szereg takich zadań, nie określa jednak wystarczająco dokładnie nowej roli banku oraz pomija jego organizację, prawa i obowiązki”.¹⁾

Wyda się, iż dla uzupełnienia tematu o zadaniach i organizacji Banku jako całości warto przypomnieć zadania sformułowane w dekreście o reformie bankowej, aby porównując je z zadaniami faktycznie spełnionymi uzmysłowić sobie braki występujące w obowiązujących obecnie przepisach.

A oto zadania jakie w świetle wspomnianego dekretu spełnia Narodowy Bank Polski:

1) sporządza plan kasowy i kredytowy dla gospodarki narodowej, plan obrotów płatniczych z zagranicą oraz planowy i sprawozdawczy bilans płatniczy, jak również inne plany, zlecone przez ministra finansów,

2) wykonuje plany w zakresie własnej działalności oraz kontroluje wykonanie planów przez inne banki i jednostki gospodarcze,

3) emituje w ramach planu kasowego znaki pieniężne, będące prawnym środkiem płatniczym,

4) gromadzi wszystkie wolne środki pieniężne gospodarki narodowej,

5) finansuje w ramach planu kredytowego gospodarkę narodową przez:

a) udzielanie bezpośrednio kredytów obrotowych jednostkom gospodarczym,

b) udzielanie kredytów innym bankom,

6) kontroluje gospodarkę jednostek gospodarczych, których finansowanie należy do zakresu jego działania oraz innych jednostek gospodarczych, których kontrolę Narodowemu Bankowi Polskiemu przekazał Minister Finansów,

7) wykonuje obsługę kasową budżetu państwa (budżetu centralnego i budżetów terenowych) oraz współdziała w kontroli wykonania budżetu,

8) czuwa nad przestrzeganiem zasad rozrachunku gospodarczego,

9) organizuje i przeprowadza rozliczenia między przedsiębiorstwami, instytucjami i organizacjami,

10) czuwa nad realizowaniem i rozwijaniem obrotu bezgotówkowego,

11) przeprowadza rozliczenia z zagranicą i finansuje handel zagraniczny,

12) wykonuje inne zadania, poruczone przez ministra finansów.

Po przyjrzeniu się powyższym zadaniom należy stwierdzić, że są one przez aparat Banku w pełni wykonywane. Nie mamy tutaj zatem do czynienia z deaktualizacją zadań wymienionych w dekreście o reformie bankowej, ale z przyrostem nowych, których ów dekret nie mógł przewidzieć. Przykładem takiego przyrostu jest choćby bezpośrednie udzielanie przez Narodowy Bank Polski nie tylko kredytów obrotowych (pkt. 5/a dekretu), lecz również kredytów inwestycyjnych. Zdeaktualizowało się jedynie pojęcie kontroli, jako samodzielnej kategorii w ekonomicznej pracy Banku. Kontrolę rozumiemy obecnie jako czynność pochodną, aczkolwiek konsekwentnie związaną z podstawowym zadaniem Banku, jakim jest kredytowanie przedsiębiorstw.

Dekret o reformie bankowej nie wspomina zupełnie o strukturze władz, o organizacji Banku i innych istotnych momentach, które choć uwzględnione w dekreście o NBP z 1945 r. straciły jednak na swej aktualności. Powyższe stwierdzenia świadczą o tym, iż statutowe podstawy aktualnej działalności Banku powinny być jak najszybciej opracowane i zatwierdzone, a próbując tym samym realizowaną już linię postępowania w codziennej pracy naszej załogi. Występuje tutaj bowiem typowy przykład wyprzedzenia teorii przez praktykę. Wyprzedzenie takie, choć występujące w życiu stosunkowo często, nie może jednak bez szkody trwać zbyt długi okres czasu. Zapobiegając powyższemu niebezpieczeństwu, opracowane przepisy organizacyjne poszczególnych jednostek ekonomicznych Centrali Banku oraz oddziałów wojewódzkich i operacyjnych oparte są już na nowych zasadach, w pełni uwzględniających wykonywane przez Bank zadania. Poniżej przedstawiam szkic przepisów organizacyjnych poszczególnych jednostek planistyczno-kredytowych Banku:

Departament Planowania. Zadania jego sprowadzają się — ogólnie biorąc — do badania i projektowania zasad i metod ekonomicznej działalności Banku oraz do nadzoru nad realizacją polityki pieniężno-kredytowej przez aparat wykonawczy Banku. Dla wykonania powyższych zadań Departament Planowania spełnia następujące czynności:

1) opracowuje plan kredytowy i plan kasowy,

2) projektuje podstawowe zasady systemu kredytowego i rozliczeniowego, zasady gospodarki kasowej przedsiębiorstw oraz bada funkcjonowanie tych zasad,

3) przeprowadza badania systemu finansowego w celu skoordynowania systemu kredytowego z systemem finansowym i uzyskania maksymalnej efektywności kredytów,

4) projektuje zasady kontroli funduszu płac oraz nadzoruje wykonywanie tych zasad przez oddziały,

5) opracowuje zasady finansowania oraz kredytowania inwestycji i kapitalnych remontów,

6) inicjuje usprawnienia w zakresie systemu finansowego, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień pieniężno-kredytowych,

7) oddziałuje na prawidłową realizację planu kredytowego i kasowego oraz na właściwe wykonywanie prac z zakresu rozliczeniowo-kredytowego przez aparat Banku.

Departamenty Kredytów. Departamenty Kredytów — w odróżnieniu od Departamentu Planowania — ustalają zasady polityki kredytowej Banku w stosunku do określonych gałęzi gospodarki narodowej oraz kierują tą polityką. W związku z tym depar-

¹⁾ M. L. Kostowski: „Projekt statutu Narodowego Banku Polskiego” — Wiadomości NBP nr 1/1958, str. 12 i 13.

tamenty kredytów czuwają nad prawidłowym przebiegiem działalności kredytowej Banku i nad skutecznym oddziaływaniem kredytu na rozwój gospodarki. W szczególności do zadań departamentów kredytów należy:

- 1) projektowanie zasad polityki kredytowej w stosunku do kredytowanych branż,
- 2) wprowadzanie w życie obowiązujących w danej gałęzi gospodarki — zasad kredytowania,
- 3) badanie ekonomiki kredytowanych gałęzi gospodarczych, ich systemu finansowego oraz wyników ich działalności, potrzeb i trudności,
- 4) nadzorowanie działalności kredytowej jednostek terenowych Banku, instruowanie tych jednostek oraz informowanie ich o wynikach analiz ekonomicznych przeprowadzanych w Centrali,
- 5) ustalanie założeń polityki kredytowej oddziałów wojewódzkich w odniesieniu do jednostek gospodarki terenowej,
- 6) inicjowanie usprawnień w zakresie systemu finansowego, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień pieniężno-kredytowych.

Oddział Wojewódzki. Zadania oddziału wojewódzkiego — z punktu widzenia organizacji Banku — są dwustronne: w stosunku do Centrali i w stosunku do oddziałów operacyjnych. W stosunku do Centrali:

1) wykonywanie dyspozycji wydanych w ramach określonych przepisami i zarządzeniami szczegółowymi:

- a) sporządzanie i przekazywanie sprawozdań statystycznych i opisowych
- b) współudział w budowaniu planu kredytowego i kasowego
- c) przedkładanie materiałów informujących o sytuacji gospodarczej okręgu wraz z wnioskami,

2) przekazywanie postulatów wskazujących na potrzebę ewent. korekty zasad polityki i metod realizacji zadań Banku,

3) przedstawianie do decyzji spraw wątpliwych i zastrzeżonych do kompetencji Centrali.

W stosunku do oddziałów operacyjnych:

1) nadzór nad właściwością i skutecznością stosowanych przez oddziały operacyjne metod kredytowania przedsiębiorstw oraz refinansowania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych i innych banków.

2) wskazywanie oddziałom operacyjnym aktualnej problematyki kredytowej,

3) rozpatrywanie wniosków oddziałów operacyjnych w zakresie spraw zastrzeżonych do decyzji oddziału wojewódzkiego,

4) interweniowanie na wniosek oddziałów operacyjnych oraz w wyniku własnego rozeznania — w jednostkach nadrzędnych kredytowanych przedsiębiorstw,

5) współdziałanie z oddziałami operacyjnymi w windykacji kredytów.

Poza czynnościami wykonywanymi na rzecz jednostek organizacyjnych Banku, wszystkie wymienione jednostki, a mianowicie: Departament Planowania, departamenty kredytów i oddziały wojewódzkie spełniają szereg funkcji wobec różnych władz, urzędów i instytucji spoza Banku. I tak Departament Planowania współpracuje bardzo ściśle z departamentami Ministerstwa Finansów w zakresie sporządzania planów finansowych i sprawozdań z ich wykonania (programu finansowego, planu kredyto-

wego, planu kasowego) oraz w zakresie koordynacji systemu pieniężno-kredytowego, systemu budżetowego i finansowego przedsiębiorstw. Ponadto Departament Planowania współpracuje z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów, z Radą Ekonomiczną, Najwyższą Izbą Kontroli, Państwową Komisją Cen — w zakresie zagadnień programu finansowego, bilansów dochodów i wydatków ludności, planu kasowego i kredytowego, zapasów, nieprawidłowości stwierdzonych w kredytowanych przez Bank przedsiębiorstwach, problemów przedsiębiorstw eksperymentujących itp.

Departamenty kredytów współpracują z departamentami Ministerstwa Finansów w zakresie sporządzania planu normowanych środków obrotowych, opiniowania bilansu dochodów i wydatków resortów, wymiany informacji dotyczących finansowania środków obrotowych, kształtowania się akumulacji, kosztów własnych itp. oraz w zakresie koordynacji systemu kredytowego, budżetowego i finansowego kredytowanych branż. Departamenty kredytów, w przeciwieństwie do Departamentu Planowania, związane są jak najściślej współpracą również z ministerstwami gospodarczymi i jednostkami nadrzędnymi przedsiębiorstw. Współpraca ta dotyczy głównie ustalania i realizacji branżowej polityki kredytowej, wymiany informacji o aktualnych zagadnieniach ekonomicznych kredytowanych branż, opracowywania rocznych planów normowanych środków obrotowych, opracowywania kwartalnych wniosków do planu kredytowego, przesyłania i omawiania kwartalnych sprawozdań z kontroli stanu finansowego przedsiębiorstw, zatwierdzania rocznych sprawozdań finansowych, likwidacji nieprawidłowości występujących w kredytowanych branżach, uczestnictwa w konferencjach organizowanych przez resorty i centralne zarządy. Ponadto departamenty kredytów współpracują z innymi naczelnymi organami władzy gospodarczej w zakresie zbliżonym do tematyki Departamentu Planowania.

Oddziały wojewódzkie współpracują z terenowymi organami władzy i administracji oraz z jednostkami nadrzędnymi przedsiębiorstw. Współpraca ta wyraża się głównie w przekazywaniu informacji i wniosków z analiz ekonomicznych, zasięganu opinii niezbędnych dla podejmowania decyzji kredytowych, współdziałaniu przy opracowywaniu materiałów do planu kredytowego i kasowego i przy realizacji tych planów, podejmowaniu wspólnych środków zmierzających do uzdrowienia gospodarki przedsiębiorstw, oddziaływaniu w kierunku stosowania rozliczeń właściwych dla poszczególnych grup przedsiębiorstw, współdziałaniu z komisjami planowania gospodarczego przy opracowywaniu bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności, wywieraniu wpływu na jednostki nadrzędne dla wzmocnienia dyscypliny płac przedsiębiorstw, analizowaniu zbiorczych sprawozdań z wykonania budżetu państwa, wreszcie w przekazywaniu uwag terenowym organom kontrolno-rewizyjnym i finansowym.

Jeśli chodzi o oddziały operacyjne, to wyliczyłem już przy innej okazji²⁾ ich zadania, jednakże tylko w aspekcie statutowych zadań Banku. Obecnie, dla uzupełnienia całego przekroju ekonomicznej działalności Banku, słuszne będzie wymienienie szczegółowych obowiązków oddziału operacyjnego

²⁾ „O organizacyjnych eksperymentach oddziałów” — Wiadomości NBP nr 12/57, str. 554 i 555.

w zakresie kredytowania gospodarki narodowej. Do nich należy głównie:

a) przyjmowanie i rozpatrywanie wniosków kredytowych,

b) przyznawanie kredytów,

c) załatwianie spraw dotyczących wykorzystania i spłaty kredytów,

d) analizowanie sytuacji gospodarczej i finansowej przedsiębiorstw w celu badania prawidłowości zabezpieczenia udzielonych kredytów, wyjaśnienia przyczyn nieprawidłowej sytuacji gospodarczej i finansowej kredytobiorców oraz uzyskania ogólnej orientacji o sytuacji gospodarczej okręgu,

e) oddziaływanie kredytowe w celu zabezpieczenia zwrotu kredytu oraz uzdrowienia gospodarki przedsiębiorstw,

f) refinansowanie kas oszczędnościowo-pożyczkowych,

g) kontrola wykorzystywania i zabezpieczenia kredytów,

h) gospodarka ustalonymi ewent. limitami kredytowymi,

i) analizowanie planów techniczno — ekonomicznych oraz sprawozdań finansowych i statystycznych przedsiębiorstw,

j) prowadzenie ewidencji niezbędnej dla dokonywania analizy sytuacji gospodarczej i finansowej poszczególnych przedsiębiorstw oraz dla oceny wniosków kredytowych i kontroli wykorzystywanych kredytów,

k) sporządzanie sprawozdawczości kredytowej,

l) wykonywanie innych prac, zleconych przez Centralę lub oddział wojewódzki.

Poza wymienionymi wyżej czynnościami, wpływającymi z podstawowego statutowego zadania Banku jakim jest kredytowanie gospodarki narodowej, oddziały operacyjne wykonują określone zadania w stosunku do oddziału wojewódzkiego i terenowych organów władz i administracji gospodarczej. Do tych pierwszych należy:

a) przedstawianie materiałów informujących o sytuacji gospodarczej okręgu wraz z wnioskami (wyrazy stanów rachunków bankowych należności i zobowiązań, sprawozdania z przebiegu realizacji planu kasowego, z kontroli funduszu płac, wykonania budżetu państwa i inne materiały ekonomiczno — statystyczne, stosownie do obowiązujących przepisów względnie oddzielnych poleceń),

b) przedstawianie wniosków dotyczących kredytowania przedsiębiorstw, dokonywania rozliczeń i regulowania obrotu gotówkowego w sprawach zastrzeżonych do decyzji Centrali względnie oddziału wojewódzkiego,

c) przedkładanie — w razie potrzeby — wniosków o interwencje w jednostkach nadrzędnych przedsiębiorstw,

d) informowanie o trudnościach występujących przy praktycznym stosowaniu obowiązujących przepisów oraz przedkładanie do decyzji oddziału wojewódzkiego spraw wątpliwych.

Do zadań oddziału w zakresie współpracy z terenowymi organami władz i administracji gospodarczej należy:

a) utrzymywanie łączności przez udział w konferencjach, posiedzeniach, sesjach, pracach komisji rad narodowych itp.,

b) przekazywanie informacji i wniosków z analiz ekonomicznych odnośnie działalności gospodarczo-finansowej poszczególnych przedsiębiorstw,

c) interweniowanie w celu podejmowania środków zmierzających do uzdrowienia gospodarki przedsiębiorstw,

d) wzajemne przekazywanie materiałów ekonomiczno — statystycznych, ułatwiających bliższe poznanie sytuacji gospodarczej okręgu,

e) zasięganie — w razie potrzeby — opinii ułatwiających podejmowanie decyzji kredytowych,

f) współdziałanie przy opracowywaniu projektu planu kasowego oraz organizowanie i utrzymywanie łączności przy realizacji tego planu,

g) interweniowanie u władz terenowych w przypadkach nieprzestrzegania dyscypliny płac przez podległe tym władzom przedsiębiorstwa.

Jakkolwiek starałem się jak najpełniej ująć i przedstawić zadania omawianych jednostek organizacyjnych Banku, to jednak zdaję sobie sprawę z możliwości istnienia innych jeszcze zadań. Wynika to z tego, że działalności Banku nie da się wtłoczyć w jakieś sztywne i niezmiennie ramy szczegółowych czynności. Bujny rozwój naszej gospodarki stawia przed Bankiem zaszczepioną rolę ciągłej żywotności, zmuszającej naszą instytucję do ustawicznego włączania się w nurt zachodzących przeobrażeń ekonomicznych. Nie ma to oczywiście nic wspólnego z koniecznością ustanowienia statutowych podstaw działalności Banku, o czym była mowa na wstępie.

O poprawności wykonania nałożonych zadań decyduje w poważnym stopniu organizacja jednostki powołanej do spełnienia tych zadań. Przez organizację nie należy tutaj oczywiście rozumieć — jak to często bywa — głównie strukturę organizacyjną, to jest taki lub inny podział zasadniczej jednostki na mniejsze zespoły. Moim zdaniem struktura organizacyjna odgrywa najmniej rolę w merytorycznym spełnianiu zadań i nie ma często proporcji pomiędzy faktycznym a przypisywanym jej znaczeniem.

Jeśli się uzna rolę organizacji i jej wpływ na całokształt działalności przedsiębiorstwa, instytucji urzędu itp., to decydują tutaj — moim zdaniem — przede wszystkim takie momenty, jak: słuszną ilość zatrudnionego personelu, odpowiednia jego jakość, jasno sprecyzowany podział i zakres czynności ilustrowanych mądrą sprawozdawczością i statystyką, decentralizacja uprawnień usamodzielnienie aparatu terenowego (o ile taki istnieje) oraz kolegialność postępowania w ważniejszych sprawach na wszystkich szczeblach organizacyjnych danej jednostki.

Jak ta sprawa przedstawia się w naszej instytucji? Oczywiście trudno wymagać, aby po wielu latach nie najlepszej praktyki w tym względzie wszystko układało się już jak najlepiej. Ale wydaje się, że należałoby przynajmniej zatrzymać się na dotychczasowej drodze i tym sposobem wycofać (w myśl zasady: kto nie idzie naprzód ten się cofa) na właściwe pozycje etatowo — płacowe. Jest to zagadnienie szczególnie ważne w obliczu uchwał podjętych na XI Plenum KC PZPR.

Jeśli chodzi o podział i zakres czynności, to opracowane przepisy organizacyjne poszczególnych jednostek Banku precyzują w sposób dość dokładny to zagadnienie. Potraktowane ono jest z dwóch punktów widzenia: od strony taksatywnego wyliczenia głównych zadań oraz od strony współpracy z innymi jednostkami. To ostatnie ma duże znacze-

nie, gdyż wiąże całość prac ekonomicznych Banku, zapobiegając ewentualności przerzucania obowiązków z jednej jednostki na drugą lub likwidowania danej sprawy w obrębie własnym, podczas gdy wymaga ona konsultacji bądź nawet aprobaty innej jednostki. Powyższe uwagi odnoszą się głównie do prac właściwych dla Centrali NBP.

Zagadnienie podziału i zakresu czynności zostanie niewątpliwie głębiej i szczegółowiej rozpracowane w regulaminach poszczególnych jednostek organizacyjnych, jako przedłużenie przepisów i doprowadzenie ich do najmniejszej komórki w ramach danej jednostki.

Przepisy organizacyjne oddziałów wojewódzkich uznają ich poważną rolę w gospodarczym życiu danego okręgu. Takie ujęcie wydaje się w tej chwili słuszne. Oddział wojewódzki powinien stać się centralnym punktem ekonomicznym na swoim terenie. Wysoką tę rangę nie trudno będzie mu zdobyć zważywszy, że już obecnie najdokładniejsze, najwszechstronniejsze i najbardziej aktualne dane można w skali województwa uzyskać jedynie w dobrze pracującym oddziale wojewódzkim. Do tego celu niezbędna jest odpowiednia statystyka prowadzona na podstawie sprawozdawczości i materiałów własnych. Nie oznacza to jednak konieczności utrzymania dotychczasowej struktury oddziałów wojewódzkich. Moim zdaniem powinny to być jednostki licznie mniejsze, organizacyjnie zwarte (np. jeden wydział kredytów), zajmujące się przeprowadzaniem wszechstronnych badań ekonomicznych swojego okręgu, wyciąganiem wniosków, szybkim i skutecznym działaniem w kierunku likwidowania wszelkiego rodzaju nieprawidłowości występujących w oddziałach i przedsiębiorstwach oraz fachowym instruktażem oddziałów operacyjnych.

O usamodzielnieniu oddziałów operacyjnych pisało już wiele. Ja chciałbym tylko dodać, że samodzielność oznacza odpowiedzialność. Aby jednak odpowiedzialność za trudne i różnorodne czynności bankowe nie kępowała poczynań aparatu kierowniczego konieczne jest podniesienie poziomu facho-

wego znacznej części naszej kadry kierowniczej w terenie. Usamodzielnienie nie może zatem być jakimś jednorazowym aktem dokonanym wskutek odgórnego hasła, nie może się odbyć z dnia na dzień, ale powinno przebiegać stopniowo pod jaką najściślejszą kontrolą oddziału wojewódzkiego. Warunkiem należytego przygotowania się do samodzielnej pracy oddziału musi być — moim zdaniem — bezwzględne egzekwowanie odpowiedzialności przez właściwe władze Banku. Samodzielność oddziału w zakresie ekonomicznym, to przede wszystkim możliwość wiążącej oceny i kwalifikacji przedsiębiorstwa z wszystkimi skutkami tej oceny, na podstawie własnego głównie rozpoznania sytuacji ekonomicznej — finansowej określonego kontrahenta. Samodzielność dalej — to zerwanie z instancyjnością. Oznacza to, iż decyzja podjęta przez oddział operacyjny nie może ulec zmianie przez jednostkę organizacyjną wyższego rzędu. Za błędną decyzję powinien odpowiadać dyrektor oddziału w trybie normalno-służbowym, jednakże wewnętrzna procedura egzekwowania odpowiedzialności nie może rzutować na zewnętrzne rozwiązania. Odpowiedzialność jest zresztą zagadnieniem ogólnym, dotyczącym wszystkich naszych jednostek organizacyjnych. Nie można bowiem mówić o poprawnym spełnieniu obowiązków bez odpowiedzialności osobistej pracowników. Obecnie w skali całego Banku o pewnej odpowiedzialności osobistej (nie tej administracyjno-służbowej, lecz finansowej a nawet karno-sądowej) można mówić jedynie w odniesieniu do oddziałów operacyjnych, głównie w sprawach kasowo — skarbowych. Dlatego zagadnienie odpowiedzialności — leżące w tej chwili u nas odłogiem — powinno być jak najszybciej sprecyzowane i ujęte w pragmatyce służbowej, która jest potrzebna — moim zdaniem — niezależnie od układu zbiorowego pracy. Jest to jednak problem o charakterze w przeważającym stopniu prawniczym i dlatego ewentualna dyskusja na ten temat powinna potoczyć się w odpowiednim kręgu osób na łamach naszego miesięcznika.

T. Szczówka

NOWE REGUŁY INTERPRETACYJNE MIĘDZYNARODOWEJ IZBY HANDLOWEJ DOTYCZĄCE AKREDYTYW

Komisja Techniki i Praktyki Bankowej Międzynarodowej Izby Handlowej na posiedzeniu w dniach 5 i 6 marca 1957 r. przyjęła szereg zasad interpretacyjnych, odnoszących się do stosowania, przyjętych przez XIII Kongres M.I.H. w 1951 r., przepisów Jednolitych Zwyczajów i Praktyki Dotyczących Akredytyw Dokumentowych. Reguły te mają zasadnicze znaczenie dla banków, które przyjęły Jednolite Zwyczaje i Praktykę, względnie dla stosunków z nimi tych banków, które do Jednolitych Zwyczajów nie przystąpiły, jak np. banki brytyjskie i banki polskie; należy spodziewać się również, że zawarte w nich zalecenia wywrą wpływ unifikacyjny także na praktykę banków, nie uznających Jednolitych Zwyczajów, względnie skłonią je do sformułowania ich stanowiska w odniesieniu do szeregu niejednolicie dziś traktowanych zagadnień. Mają one również istotne znaczenie dla kupców branży zagranicznej, ponieważ konkretyzują szereg kwestii istot-

nych dla wzajemnych stosunków między bankami a kupcami, zlecającymi otwarcie akredytywy lub kupcami będącymi beneficjentami z akredytywy.

I. Rząd prawny akredytyw

Reguły interpretacyjne zawierają na wstępie stwierdzenie obowiązkowego charakteru Jednolitych Zwyczajów i Praktyki. Stwierdzenia tego nie należy jednak rozumieć w tym sensie, aby Jednolite Zwyczaje stały się w jakimkolwiek kraju przepisami prawa obowiązującego jak np. genewska Konwencja Wekslowa z 1930 r. Przeciwnie, Jednolite Zwyczaje i Praktyka nie zostały nigdy „ratyfikowane” przez żadne państwo i akces do nich zgłosiły bądź związki banków jak np. w USA i większości krajów europejskich, bądź nawet poszczególne banki, jak banki portugalskie, brazylijskie i banki większości krajów Ameryki Łacińskiej. W związku

z tym — o ile mi wiadomo — we wszystkich krajach, których banki uznają Jednolite Zwyczaje, sądy stosują je tylko wówczas, gdy zastosowanie ich wynika z wyraźnej stipulacji zainteresowanych stron lub daje się wydedukować, jako domniemana ich wola. Wyjątek pod tym względem stanowi jedynie orzecznictwo szwajcarskie, które — w braku wyraźnego zastrzeżenia przeciwnego — uznaje Jednolite Zwyczaje za obowiązujące dla banków szwajcarskich i dla stosunków z nimi.

W tym świetle „obligatoryjność” Jednolitych Zwyczajów należy rozumieć w tym sensie, że banki „członkowskie” tj. takie, które uznały Jednolite Zwyczaje, mają obowiązek starania się o to, aby w obrocie z nimi miały zastosowanie normy Jednolitych Zwyczajów. W związku z tym zaleceniem M.I.H. pozostaje uchwała Związku Banków U.S.A., poddająca z dniem 14.10.1957 r. wszystkie akredytywy importowe, otwierane przez banki amerykańskie, Jednolitym Zwyczajom.

Wspomniania uchwała banków USA stanowi wykonanie również drugiej reguły interpretacyjnej, stanowiącej zasadę, że w obrocie z bankami, stosującymi różne systemy prawne, akredytywa podlega prawu obowiązującemu w miejscu płatności. Zasada ta stanowi próbę ujednolicenia zagadnienia spornego z dziedziny międzynarodowego prawa cywilnego. Ogólnie przyjęte normy konfliktowe głoszą zasadę, że — w braku wyraźnego określenia umownego, jakiemu prawu podlega umowa, zawarta między dwoma podmiotami, podlegającymi różnym systemom prawnym — stosować należy prawo miejsca zawarcia umowy lub prawo miejsca jej wykonania. Obie reguły jednak nastroczają w praktyce szereg wątpliwości; nawet w zwięzonym zakresie prawa miejsca wykonania umowy powstaje wątpliwość, czy należy przez nie — w odniesieniu do akredytywy — rozumieć miejsce złożenia dokumentów przez beneficjenta (a więc miejsce siedziby banku pośredniczącego), czy też miejsce zapłaty z akredytywy.

Rozstrzygając tę kwestię na rzecz prawa miejsca zapłaty, M.I.H. usuwa również inną wątpliwość interpretacyjną: czy bank pośredniczący, który potwierdził akredytywę, jest bankiem-płatnikiem. Reguły mianowicie ustalają zasadę, że Jednolite Zwyczaje stosuje się do akredytywy potwierdzonej przez bank stosujący je, nawet wówczas, gdy została ona otwarta przez bank nie uznający Jednolitych Zwyczajów i jest płatna przez bank, który ich nie stosuje.

Z reguły tej wynikają następujące wnioski:

a) bank pośredniczący, nawet jeżeli potwierdził akredytywę, nie jest płatnikiem; wobec tego należy rozumieć, że wypłacając należność beneficjentowi skupuje on na własną odpowiedzialność roszczenie beneficjenta do zapłaty z akredytywy;

b) bank, który otworzył akredytywę, niekoniecznie jest płatnikiem z akredytywy; w pewnych warunkach może on być jedynie odpowiedzialny za wykonanie aktu zapłaty przez trzeci bank.

Ten drugi wniosek — w sposób zdecydowany — prowadzi do konstrukcji, w myśl której miejscem zapłaty niektórych akredytyw typu negocyjacyjnego jest siedziba banku negocjującego, a wobec tego akredytywa podlega rządowi prawnemu, obowiązującemu dla tego banku. Opisana konstrukcja pokrywa idealnie taki stan faktyczny, w którym bank, otwierając akredytywę w walucie kraju trzeciego, upoważnia bank z siedzibą w tym kraju do zapłaty

za przedłożone mu dokumenty (przykładowo: bank meksykański otwiera akredytywę w dolarach USA na rzecz eksportu polskiego z tym, że bank w Nowym Jorku jest upoważniony do zapłaty za dokumenty przedłożone mu przez bank polski).

Omawianej interpretacji nie można jednak dostosować do akredytywy rembursowej, tj. do sytuacji, w której bank importera upoważnia bank pośredniczący (tj. bank eksportera) do stwierdzenia, czy przedłożone mu dokumenty są zgodne z warunkami akredytywy i — w razie ich zgodności — do skierowania ich do banku importera, przy równoczesnym zwróceniu się z żądaniem zapłaty do banku rembursującego.

Wobec wyraźnego stwierdzenia, że bank pośredniczący w żadnym wypadku nie jest płatnikiem z akredytywy — pozostają do przyjęcia dwie możliwości: albo płatnikiem jest bank, który otworzył akredytywę, albo bank rembursujący.

Wniosek pierwszy, że płatnikiem jest bank importera, musi budzić wątpliwości, skoro o zapłacie decyduje bank pośredniczący (on bowiem sprawdza dokumenty) a zapłaty dokonuje bank rembursujący. Interpretacja taka zresztą byłaby w sprzeczności z tekstem reguł, mówiącym o zapłacie „auxprès des caisses”.

Twierdzenie, że płatnikiem jest bank rembursujący, jest tym trudniejsze do przyjęcia, że bank ten w ogóle nie bierze udziału w akredytywie, a działa na zasadzie polecenia rembursowego, które stanowi swoisty typ polecenia zapłaty i reprezentuje formę płatności stosowaną w różnych transakcjach bankowych, a nie tylko w akredytywach.

Wydaje się zatem, że mamy tu do czynienia z luką w regulach interpretacyjnych. Przypuszczenie to wydaje się tym bardziej prawdopodobne, że zarówno same Jednolite Zwyczaje, jak i omawiane reguły interpretacyjne, nie poświęcają miejsca akredytywom rembursowym. Ponieważ ten typ akredytyw wykazuje wyraźne tendencje ekspansywne — brak jednoznacznego ich uregulowania musi prowadzić w praktyce bankowej do wątpliwości i nieporozumień, zarówno natury zasadniczo-prawnej jak i techniczno-wykonawczej.

W interpretacji M.I.H. zapłata z akredytywy w rozrachunku clearingowym następuje niewątpliwie w banku eksportera wówczas, gdy umowa przewiduje prowadzenie dwu rachunków; wątpliwości natomiast może budzić sytuacja w clearingu jednorachunkowym, jakkolwiek wydaje się, że i tutaj płatność następuje zawsze w banku eksportera, jeżeli zważy się, że istota prawna clearingu polega na umowie, w myśl której każdy z umawiających się banków opłaca swego eksportera, kredytując w ten sposób swego partnera bankowego; wyrównanie natomiast powstałych w ten sposób sald należy do zagadnienia innego rzędu niż poszczególne transakcje handlowe.

II. Stypulowanie warunków akredytywy

M.I.H. zwraca uwagę na tendencję do wymagania warunkami akredytywy dużej ilości przeróżnych dokumentów i ujmowania opisem towaru licznych szczegółów technicznych. M.I.H. wypowiada się przeciwko tej tendencji ze względu na to, że żąda ona od banków kontroli szczegółów technicznych, do kontroli których banki nie są przystosowane ani powołane; w konsekwencji banki powołane do

stwierdzenia szczegółów technicznych, za które nie są w stanie brać odpowiedzialności, narażają się na roszczenia swoich mocodawców po dokonaniu zapłaty lub, unikając tego rodzaju roszczeń regresowych, zamiast samodzielnie decydować o zgodności dokumentów z warunkami akredytywy, muszą zwracać się do nabywcy o instrukcje.

Innymi słowy: mamy do czynienia z tendencją ze strony nabywców do zabezpieczania się warunkami akredytywy przed ryzykiem handlowym wówczas, gdy akredytywa jest technicznie przystosowana jedynie do pokrycia ryzyka płatniczego; ma ona zapewnić i usprawnić zapłatę z równoczesnym zabezpieczeniem prawidłowego wykonania transakcji przez wierzyciela, nie może jednak zabezpieczyć nabywcy przed ryzykiem wynikającym z merytorycznych nieprawidłowości w wykonaniu kontraktu kupna-sprzedaży lub z nieuczciwości sprzedawcy. Próby objęcia akredytywą wszystkich ryzyk transakcji muszą z konieczności rzeczy zagrozić elementowi stanowiącemu istotę akredytywy — oddaniu w ręce osoby trzeciej (tj. banku) osądu co do spełnienia warunków uprawniających do otrzymania zapłaty.

W praktyce zatem stosowania akredytywy wyłoniły się czynniki zagrażające precyzji jej działania. Jeśli ich nacisk będzie trwał nadal może to doprowadzić do upadku samej instancji akredytywy.

III. Potwierdzenie akredytywy przez bank pośredniczący

W związku z zagadnieniami, wynikającymi z potwierdzenia akredytywy przez bank pośredniczący, reguły interpretacyjne wyjaśniają trzy kwestie:

a) potwierdzenie akredytywy typu listu kredytowego (akredytywy L/C) obowiązuje bank pośredniczący do skupu na jego ryzyko w walucie akredytywy przedłożonej mu traty (acheter à forfait).

Znaczy to, że ryzyko kursowe ponosi bank pośredniczący i, że nie może go przerzucić ani na eksportera, ani na bank, który otworzył akredytywę;

b) beneficjentowi akredytywy typu listu kredytowego, jak również posiadaczom trat, ciągniętych w ramach takiej akredytywy, przysługuje ochrona prawna, wynikająca z faktu potwierdzenia akredytywy przez bank pośredniczący, tylko wówczas, gdy bank ten negocjował (tj. skupił lub akceptował) ratę.

Wynika stąd, że każdy kto skupuje taką ratę przed negocjowaniem jej przez bank pośredniczący robi to na własne ryzyko. Interpretacja taka stanowi oczywistą konsekwencję ogólnej zasady, że obowiązek płatniczy banku jest uwarunkowany zgodnością dokumentów z warunkami akredytywy, o może stwierdzić tylko bank negocjujący dokumenty;

c) ryzyko zaginięcia dokumentów, wysłanych przez bank pośredniczący do banku płatnika, ponosi ten ostatni, wobec czego zaginięcie dokumentów nie uzasadnia odmowy rembursowania banku pośredniczącego przez bank płatnika za zapłatę w ramach potwierdzenia akredytywy.

Należy rozumieć oczywiście, że bank pośredniczący jest odpowiedzialny za dołożenie odpowiedniej staranności w wysyłce dokumentów, a strata ich spowodowana niedostateczną dbałością, lub

wręcz niedbalstwem banku, pozbawia go wyżej wymienionego prawa do rembursu.

Z zasady tej należy wyprowadzić również wniosek, że w razie niezawinionej przez bank pośredniczący utraty dokumentów zachowuje on prawo żądania prowizji i swoich kosztów związanych z akredytywą.

IV. Polisa ubezpieczeniowa

Reguły interpretacyjne wyjaśniają, że przez polisę, mającą formę zbywalną (transmissible) należy rozumieć polisę, którą można zbywać za pomocą indosu, jak również polisę na okaziciela (au porteur) lub na posiadacza (pour le compte de qui il appar-tiendra).

Wobec różnic terminologicznych i treściowych w nomenklaturze ubezpieczeniowej reguły zalecają posługiwanie się wydawnictwem pt. „Tableaux d'équivalences pratiques”, wydanym w uzgodnieniu z M.I.H. przez Union Internationale d'Assurances-Transports.

V. Dokumenty załadowcze

W razie braku wyraźnych instrukcji co do rodzaju wymaganych dokumentów załadowczych (jak np. określenie: „dokumenty załadowcze lub wysyłkowe”) bank — zgodnie z zasadą ochrony interesów swego zleceniodawcy — powinien uzależnić płatność od przedstawienia takich dokumentów, jakie uważa za wskazane w danym przypadku i sytuacji.

Zasada ta nosi wyraźnie charakter kompromisowy. Stara się ona pogodzić obowiązek banku zabezpieczenia interesów zleceniodawcy z wymogiem operatywności, przemawiającym przeciwko przewlekłemu wyjaśnianiu ze zleceniodawcą niedostatecznie sformułowanego zlecenia. Praktyka wykaże, czy zalecenie to wytrzyma próbę życia. W każdym razie musi ono budzić pewne zastrzeżenia i, niewątpliwie, powinno być stosowane przez banki z dużą dozą ostrożności.

VI. Uwidocznienie w konosamencie beneficjenta z akredytywy

Art. 24 Jednolitych Zwyczajów i Praktyki upoważnia banki do żądania, aby beneficjent z akredytywy figurował w konosamencie, jako załadowca lub indosant.

Wymóg ten jest podyktowany względami na zabezpieczenie interesów banku w razie odmowy ze strony nabywcy przyjęcia dokumentów i zwrócenia bankowi sumy zapłaconej w ramach akredytywy. Wystawienie bowiem konosamentu w imieniu sprzedawcy i/lub zaopatrzenie go indosem in blanco legitymuje bank, jako prawidłowego posiadacza dokumentów towarowych i umożliwia mu dysponowanie towarem.

Reguły interpretacyjne wyjaśniają, że w braku takiego wymogu w warunkach akredytywy mogą tego żądać banki pośredniczące i takie ich żądanie wiąże bank, który akredytywę otworzył. Ten ostatni bank natomiast nie może wysunąć omawianego żądania, jeżeli nie wcielił go do warunków swojej akredytywy.

Regułę tę należy rozumieć w tym sensie, że żądania uwidocznienia sprzedawcy w konosamencie nie można wysuwać po przyjęciu dokumentów przez

bank pośredniczący, oznaczałoby to bowiem zmianę ex-post warunków akredytywy. Wprowadzenie takiego warunku natomiast w drodze zmiany stypulacji akredytywy przed złożeniem dokumentów, należy oczywiście uznać za najzupełniej dopuszczalne.

VII. Data polisy ubezpieczeniowej

Art. 28 Jednolitych Zwyczajów upoważnia banki (nadając jednak temu przepisowi charakter fakultatywny) do nieprzyjmowania dokumentów ubezpieczeniowych (polis lub zaświadczeń ubezpieczeniowych), noszących datę późniejszą od daty dokumentów załadunkowych.

Reguły wyjaśniają, że nie ma podstaw do odrzucania zaświadczeń ubezpieczeniowych datowanych po załadunku, wystawionych jednak w ramach polisy generalnej, zaopatrzonej w datę wcześniejszą od daty załadunku, jak również w przypadkach, gdy polisa lub zaświadczenie noszą datę przyjęcia ryzyka wcześniejszą lub równoczesną z datą załadunku towaru.

Ponadto reguły zwracają uwagę na to, że towarzystwa ubezpieczeniowe w wielu krajach nie wiążą daty objęcia ryzyka ubezpieczeniowego z datą polisy. Tę praktykę stosują towarzystwa ubezpieczeniowe w Australii, Austrii, Belgii, Cejlonie, Egipcie, Filipinach, Finlandii, Holandii, Indiach, Indonezji, Irlandii, Izraelu, Japonii, Kanadzie, Malajach, Meksyku, Niemczech, N. Zelandii, Pakistanie, Portugalii, Szwecji, USA, Wenezueli i W. Brytanii.

VIII. Konosament przestarzały

W związku z kwestią upoważnienia (ale nie obowiązku) banków do odrzucania konosamentów przestarzałych (stale, tardif) interpretacja M.I.H. zawiera istotne wyjaśnienia:

primo, za konosament przestarzały należy uważać konosament złożony tak późno, że nie ma możliwości dostarczenia go nabywcy przed przybyciem towaru do portu przeznaczenia;

secundo, powyższa zasada nie dotyczy przypadków przewozu towaru na tak krótkich trasach, że przy obecnej szybkości komunikacji morskiej dostarczenie konosamentu w terminie umożliwiającym przesłanie go nabywcy przed przybyciem towaru — stanowi niemożliwość techniczną; w tych sytuacjach M.I.H. uważa za przestarzałe tylko konosamenty dostarczone bankom z opóźnieniem nie uzasadnionym lokalnymi warunkami techniczno-komunikacyjnymi;

tertio, w przypadkach, w których akredytywa ustala termin załadunku, reguły interpretacyjne nie uważają za przestarzałe konosamenty dostarczonego przed wygaśnięciem ważności akredytywy mimo upływu dłuższego czasu od daty załadunku.

Ta ostatnia zasada musi jednak budzić wątpliwości, ponieważ sankcjonuje ona niedbalstwo ze strony eksportera, zwalczane przez dwie poprzednie zasady. Wyznaczenie dość długiego terminu od daty załadunku do daty wygaśnięcia akredytywy może stanowić np. następstwo wprowadzenia w błąd nabywcy, nie obznajmionego dostatecznie z warunkami technicznymi w kraju sprzedawcy; w tych warunkach trudno dopatrzeć się dostatecznych powodów do zwolnienia banku z obowiązku ochrony interesów zleceniodawcy i skonstruowania zagadnienia na czysto formalnej zasadzie ustalenia w akredytywie pewnej rozpiętości czasu między momentem załadunku a datą wygaśnięcia akredytywy.

M. Dietrich

Do Redakcji Wiadomości Narodowego Banku Polskiego

W numerze 3 Wiadomości NBP z marca br. został opublikowany artykuł ob. A. Zwassa p.t. „Rola bodźców ekonomicznych w prawidłowym kształtowaniu zapasów”. Autor w tym artykule dwukrotnie nawiązał do moich poglądów publikowanych w artykułach na łamach Waszego pisma. Nie mogę tego pozostawić bez odpowiedzi.

W pierwszym fragmencie ob. A. Zwass pisze jak następuje: „W obliczu piętrzących się trudności przy praktycznym rozwiązaniu tego zagadnienia (chodzi o oprocentowanie funduszy przedsiębiorstw — przyp. mój — Z.F.)... Z. Fedorowicz wysunął nową propozycję: poddać oprocentowaniu nie całość środków, lecz jedynie fundusze obce, wykorzystywane dla finansowania wyposażenia przedsiębiorstw w te środki (to jest dotacje budżetowe). Jest rzeczą oczywistą, że tą drogą kwestia oprocentowania doprowadzona jest do absurdu, zwłaszcza po uchwale Rady Ministrów z dn. 19.XI.1957 r., która zaleca na przyszłość powiększanie środków obrotowych w zasadzie z własnych funduszy przedsiębiorstw” (str. 113).

Na tle tego wystąpienia muszę stwierdzić, że: 1) ob. A. Zwass przy zwalczaniu nie odpowiadających mu poglądów posługuje się nie argumentami, lecz epitetami („sprowadzenie do absurdu”) dla których nie podaje żadnego uzasadnienia, 2) ob. A. Zwass dowolnie wrywa pewne sformułowania z kontekstu, przeinaczając ich treść. W tym przypadku nie podał on, że teza została sformułowana przy okazji rozważania zagadnienia finansowania i oprocentowania przede wszystkim środków trwałych, gdzie dotacje budżetowe dla finansowania pewnych inwestycji pozostają nadal

aktualne pomimo zniesienia dotacji na uzupełnienie własnych funduszy obrotowych przedsiębiorstw.

Podobna „operacja” została zastosowana w drugim fragmencie. Ob. A. Zwass pisze następująco: „Co jednak w dziedzinie zapasów (jeżeli abstrahować od zapasów wyraźnie sezonowych) nazwać stałą potrzebą a co czasową stanowi tajemnicę. Z. Fedorowicz ... odpowiada na to pytanie w ten sposób: „minimalna w danym odcinku czasu kwota tych środków oznacza związaną stałą, wszystkie kwoty przekraczające ten poziom minimalny oznaczają związaną czasową”. Jedyne co można wynioskować z tej odpowiedzi, to że minimalne potrzeby, służące jako podstawa do obliczania normatywu, równają się normatywowi”.

W związku z tym fragmentem artykułu ob. A. Zwassa muszę stwierdzić, iż przytoczony przez niego urywek z mojej wypowiedzi nie dotyczył odpowiedzi na pytanie co należy nazwać stałą a co czasową potrzebą w dziedzinie zapasów materiałowych (zwłaszcza przy abstrahowaniu od zapasów sezonowych), lecz sposobu związania środków obrotowych w ruchu okrężnym, w dodatku po wyjaśnieniu, że przez środki obrotowe rozumiem wartość, a nie konkretne rzeczy, zapasy, które są nośnikami tej wartości. Tak więc ob. A. Zwass posuwa się do łączenia fragmentów artykułów z dowolnie przez siebie samego formułowanymi pytaniami, insynuując, iż mają to być odpowiedzi na te pytania. Ponadto ob. A. Zwass wyciąga z cytowanych przez siebie fragmentów wnioski, do których nie ma w nich przesłanek.

Ani w cytowanym fragmencie mojej wypowiedzi, ani w całym jej tekście, nie ma mowy o obliczaniu normatywów.

To wszystko upoważnia mnie do stwierdzenia, że „metody polemiczne” ob. A. Zwassa, zastosowane w stosunku do mnie są niewłaściwe, stanowią naruszenie zwyczajów obowiązujących w pracy naukowej i publicystycznej. Wyklucza to moim zdaniem jakąkolwiek dyskusję merytoryczną z ich autorem. Ze swojej strony proszę Redakcję, ażeby na przyszłość przy użyciu stojących do Jej dyspozycji środków chroniła autorów pisujących na łamach Wiadomości NBP przed tego rodzaju praktykami.

Zdzisław Fedorowicz

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

Metody niektórych prac analitycznych w planie kasowym

Plan kasowy stać się może źródłem wszechstronnych informacji na temat sytuacji ekonomicznej okręgu bankowego w warunkach jednak jego konfrontacji z założeniami i realizacją planów finansowo-gospodarczych. Skutki są wynikiem przyczyn — zatem odchylenia w kształtowaniu się obiegu pieniężnego, którego wyrazem jest w gotówkowej formie plan kasowy, wynikać mogą przede wszystkim z sytuacji ekonomicznej. Spełnienie na omawianym odcinku podstawowego zadania Banku jako informacji władz wszystkich szczebli uwarunkowane jest znajomością w czasie zjawisk gospodarczych swego terenu. Definicja ta wynika z wieloletnich doświadczeń instytucji planowania kasowego i żadnej wątpliwości nie ulega jej słuszność. Dobrze się stało, że obecnie wyraźnie mówi się, iż właśnie plan kasowy a nie terytorialny bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności daje w praktyce najbardziej zbliżony obraz sytuacji towarowo-pieniężnej (artykuł: „Nowe przepisy o planowaniu kasowym” — Wiadomości NBP Nr 3/58). Dobrze się stało również, że ostatecznie ustalona została rola i zadania oddziałów NBP na odcinku planowania kasowego, że zrezygnuje się ze stosowania w szerszym zakresie środków oddziaływania administracyjnego na rzecz oddziaływania ekonomicznego.

Nowe przepisy wymagają jednak od pracowników Banku głębokiej znajomości procesów ekonomicznych, zachodzących w okręgu bankowym, po to, aby w najbardziej prawidłowy sposób ocenić aktualną w danym okresie sytuację towarowo-pieniężną i wysunąć na tym tle właściwe wnioski pod adresem władz, lub w zakresie kredytowania. Instrukcja służbowa Nr A/1 „Planowanie kasowe”, wprowadzona ZP A/2/58, ustala obowiązek wnikliwego analizowania zjawisk gospodarczych, rzutujących na plan kasowy. Powyższe odnosi się do wszystkich faz budowy i realizacji planu kasowego. Instrukcja — w odróżnieniu od dotychczasowych przepisów — wytycza jedynie ogólne kierunki pracy. „Ogólne kierunki” ujęte są w podanej tematyce prac badawczych, bez nakreślenia metod jakimi zadania te powinny być osiągnięte. Autorzy instrukcji wyszli ze słusznego założenia, że metody pracy analitycznej mogą różnić się w poszczególnych oddziałach między innymi w zależności od specyfiki gospodarczej okręgów bankowych. Zakres prac badawczych po zlikwidowaniu wielu czynności manipulacyjnych w zakresie planowania kasowego powinien być znacznie rozszerzony i jako taki nie może być ujęty w pewne sztywne ramy, ponieważ ograniczyłoby to w dużym stopniu inicjatywę oddolną.

Jak wiemy z doświadczenia, dotychczasowe przepisy o planowaniu kasowym nie sprzyjały w zasadzie rozwijaniu się

Redakcja Wiadomości NBP publikuje pismo, które otrzymała od ob. Z. Fedorowicza w związku z artykułem A. Zwassa, zamieszczonym w Nr 3/58 Wiadomości NBP z br. Jednocześnie Redakcja otrzymała artykuł Z. Fedorowicza pt. „Środki obrotowe przedsiębiorstw i ich kredytowanie, stanowiący polemikę z poglądami P. Sulmickiego, zawartymi w jego artykule pod tytułem „Zapasy i kredyt obrotowy”, zamieszczonym również w Nr 3/58 naszego czasopisma. Ze względów technicznych artykuł ten nie mógł być zamieszczony w numerze bieżącym, ukaże się natomiast w numerze następnym.

samodzielności, szczególnie w zakresie prac analitycznych. Ten moment w świetle odmiennego ujęcia i rozszerzenia zakresu analizy i prac badawczych w nowej IS zadecydował, że wiele oddziałów w nowej sytuacji wykazuje ograniczoną dążność do rozwiązania problemu we własnym zakresie. Oczywiście stan taki wydaje się być przejściowy, charakterystyczny dla wszelkich zmian w pracy bankowej. Biorąc pod uwagę wymienione okoliczności wydaje się słuszny pogląd, aby niektóre zagadnienia podstawowej pracy analitycznej podsunąć oddziałom, umożliwiając tym samym zapoczątkowanie badań o szerszym zakresie.

W niniejszym artykule pragnę przedstawić techniczne rozwiązania metod niektórych podstawowych prac analitycznych i statystycznych w oddziałach operacyjnych, jakich prowadzenie sugerowaliśmy w okręgu zielonogórskim. Wymienione metody ujęliśmy w odpowiednie tablice, które odnoszą się do następujących czynności obowiązujących obligatoryjnie:

a) porównania ustalonego planu kasowego z odpowiednimi planami finansowo-gospodarczymi w zakresie tytułów planu kasowego:

- 1) „utarg jednostek handlu detalicznego”
- 2) „usługi komunalne i łączności”
- 3) „podatki, inne wpływy budżetowe...”
- 4) „usługi drobnej wytwórczości”

— podstawa — paragraf 12, paragraf 23 punkt 86 c IS A/1,

b) analizy przebiegu wykonania najważniejszych dla obiegu pieniężnego planów finansowo-gospodarczych w porównaniu z wykonaniem odpowiadających im tytułów planu kasowego, wymienionych w punkcie a

— podstawa — paragraf 13 punkt 45 c IS A/1,

c) prowadzenie statystyki planu kasowego dla celów opracowania wniosków do planu kasowego, podziału kwartalnych planów kasowych na miesiące oraz analizy wykonania tych planów

— podstawa — paragraf 23 punkt 86 a, b, c.

Tablice dla opracowań wymienionych w punktach a) i b) połączono w jedną całość, co umożliwi pełniejsze spojrzenie na zagadnienia jednego tytułu planu kasowego z punktu widzenia planu kasowego i planów finansowo-gospodarczych, tak w sferze planów jak i ich wykonania. Tablice statystyczne dla analizy wykonania już samego planu kasowego, jako całość (punkt c) ujmują okresy kwartalne z uwzględnieniem wszystkich dróg krążenia pieniądza gotówkowego oraz

okresy miesięczne dla wpłat i wypłat bankowych. Ułatwia ona śledzenie przebiegu wykonania planu kwartalnego i ustala szereg wskaźników. Prowadzona w ten sposób statystyka systemem kartotekowym daje zasadniczy obraz planu kasowego i nadaje się do wykorzystania w różnych etapach pracy planistycznej.

Analiza szczegółowa niektórych tytułów planu kasowego

Przechodząc do omówienia układu tablic wyjaśnić należy, że dane i wnioski wynikające z tych zestawień stanowią wewnętrzny materiał analityczny, wykorzystywany wyłącznie dla celów informacyjnych i badawczych. Uwagę tę przytoczyć wypada w związku z tym, aby uniknąć takiej interpretacji jaka obowiązywała w tymczasowej IS w roku 1957, kiedy nałożony był na oddziały obowiązek ustalania indywidualnych zadań na bezpośrednich wykonawców planu, który nie zdał egzaminu. Tabela Nr 1 — (w załączeniu).

Zestawieniem w punktach 1 do 6 powinny być objęte jednostki kontrolowane przez oddział jak również jednostki nie-

Tabela Nr 1

Rozliczenie planu kasowego w tytule „utarg jednostek handlu detalicznego” — analiza przebiegu wykonania planów gospodarczych

Lp.	Wyszczególnienie	Kwartał			Miesiące			
		plan	wyko- nanie	%	miesiąc			
					plan	wyko- nanie	%	%
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1	Ogółem jednostki handlu detalicznego							
	w tym: MHD							
	ZSS							
	CRS							
	w tym: GS . . .							
	PDT							
	itd.							
2	Ogółem żywienia zbiorowe							
	w tym: ZSS (otwarte i zamknięte)							
	CRS							
	w tym: GS . . .							
	itd.							
3	Handel wydzielony							
	w tym: detal żywienia zbiorowe							
4	OZŹ							
5	Stołówki prowadzone przez zakłady pracy							
6	Pozostałe							
7	Ogółem plan gospodarczy (1 do 6)							
8	Sprzedaż bezgotówkowa							
9	Sprzedaż gotówkowa (7 do 8)		X	X				
10	Plan kasowy—realizacja gotówkowa ogółem							
11	Różnica (10-9 lub 9-10)		X	X				

samodzielne. Dane co do wysokości planu i wykonania w stosunku do jednostek przez oddział nie kontrolowanych oddział może czerpać albo w drodze porozumienia się z tymi jednostkami, z wydziałem handlu PRN, w przypadku jednak wyjątkowych trudności dane te ustalać można szacunkowo na podstawie własnego rozeznania (rozeznanie wysokości wpłat do Banku i przez pocztę). Powyższe w szczególności odnosi się do pozycji 6, obejmującej wszystkie pozostałe wpływy jednostek, zaliczane zgodnie z wykazem jednostek gospodarczych Departamentu Planowania z dnia 14 lutego 1958 roku. Pozycja 7 ujmuję w reasumcji wszystkie wpływy (planowane i wykonane) jednostek, w tym także bezgotówkowe.

Wysokość sprzedaży bezgotówkowej w pozycji 8 ustala się szacunkowo w oparciu o kształtowanie się jej w okresach minionych, przy uwzględnieniu okoliczności, które mogą mieć wpływ na zmiany wskaźnika sprzedaży bezgotówkowej w danym okresie kwartalnym. Uwaga powyższa odnosi się do ustalenia planowanej wysokości tej sprzedaży. Faktyczna (wykonana) wysokość sprzedaży bezgotówkowej będzie wyrażona przez różnicę kwot z pozycji 7 i 10. Nadmienić należy, że prowadzenie przez kilka okresów ewidencji usystematyzowanej w ten sposób pozwoli na wyrobienie sobie poglądu co do wysokości wskaźnika sprzedaży bezgotówkowej w okręgu bankowym łącznie dla wszystkich jednostek gospodarczych. Pozycja 9 jest wyrazem kształtowania się sprzedaży gotówkowej i wynika w planie z odjęcia sprzedaży bezgotówkowej od kwot wykazanych w pozycji 7. Cyfra sprzedaży gotówkowej jest w pełni porównywalna z planem kasowym w układzie rozwiniętym a mianowicie z łączną realizacją gotówkową.

W związku z charakterem planu kasowego (paragraf 11 IS A/1), plan kasowy może nie odpowiadać ściśle założeniom planów finansowo-gospodarczych, w związku z czym do tablicy wprowadzono pozycję 11 „różnica”, pozwalając ustalić w jakim stopniu plan kasowy zbieżny jest z sumą tych planów. Pozycja ta powinna być przedmiotem szczegółowej analizy oddziałów w celu ustalenia stopnia realności przyjętych do planu kasowego zadań dodatkowych lub założenia niewykonania planu, w świetle aktualnej sytuacji towarowo-pieniężnej okręgu bankowego po to, aby uniknąć przy wykorzystaniu materiałów w celach informacyjnych ewentualnych nieścisłości, które mogą powstać w trakcie rejonizacji krajowego planu kasowego na oddziały wojewódzkie i oddziały operacyjne.

Kolumny tablicy 6 do 9 służą dla zarejestrowania planowanej i wykonanej wysokości pieniężnej obrotów poszczególnych jednostek zaliczonych do tytułu „utarg detaliczny” oraz ustalenia wskaźnika wykonania planów finansowo-gospodarczych w okresach miesięcznych. Nadmienić należy, że dystrybutorzy powszechni (MHD, ZSS i CRS) przedkładają poza sprawozdawczością miesięczną GUS dodatkowe meldunki w ujęciu dekadowym, oddziały Banku mogą zatem odpowiednio rozszerzyć nomenklaturę pionową tablicy dla tych jednostek. Tablica Nr 2 — (w załączeniu).

Pozycje od 1 do 7 grupują wpływy jednostek podległych wojewódzkim zarządom gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Dane z działalności miejskich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej mogą być ujęte w branżach jakie prowadzi MPGK na swoim terenie. Z pozostałych przedsiębiorstw, wymienionych w punktach 2 do 7, powinny być wyszczególnione tylko te, które istnieją na terenie okręgu bankowego. Oddziały, które kontrolują dwa lub więcej MPGK mogą wymienić w zestawieniu wszystkie przedsiębiorstwa w celu umożliwienia dokładniejszej analizy. Obroty jednostek podległych WZGK i M (punkty 1—7) ujęte powinny być w całości, to znaczy łącznie z wpływami bezgotówkowymi, gdyż w takim układzie wykazywane są one w planach i sprawozdawczości GUS tych przedsiębiorstw. Wyodrębnienia wpły-

Tabela Nr 2

Rozliczenie planu kasowego w tytule „usługi komunalne i łączności” — analiza przebiegu wykonania planów gospodarczych

Lp.	Wyszczególnienie	Kwartał			Miesiąc		
		plan	wyko- nanie	%	miesiąc . . .		
					wyko- nanie	%	%
1	2	3	4	5	6	7	8
1	Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w tym: (wymienić branże)						
2	Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych						
3	Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji						
4	Przedsiębiorstwo Kumunikaacji Miejskiej						
5	Zarząd Zieleni Miejskiej						
6	Hotele Miejskie						
7	Gazownia Miejska						
8	Zbyt energii elektrycznej i gazu						
9	Spółdzielnie Budowlano-Mieszkaniowe						
10	Zarząd Spółdzielni Domów Jednorodzinnych						
11	Pozostałe						
12	Ogółem wpływy przedsiębiorstw i jednostek						
13	Wpływy bezgotówkowe						
14	Wpływy gotówkowe (12-13)		X	X			
15	Plan kasowy — realizacja gotówkowa ogółem						
16	Różnica (15-14 lub 14-15)		X	X			

wów bezgotówkowych dokonuje się w pozycji 13. W pozycji „pozostałe” mieścić się będą takie wpływy jak:

a) usługi własne placówek pocztowych

b) wpływy ujęte w punktach d i częściowo e w paragrafie 7 załącznika Nr 1 do IS A/1.

Pozycję usługi własne placówek pocztowych ustalić można w oparciu o sprawozdania miesięczne z obrotów gotówkowych wzór Nr 10, sporządzane przez CUPT i RUT. Wpływy pozostałe szacowane być mogą na podstawie rozeznania własnego oddziałów. Objasnienia co do sposobu ustalania różnicy są analogiczne jak w tablicy „utarg”.

W związku z tym, że o wielkości obrotów w tytule „usługi komunalne i łączności” decyduje działalność jednostek podległych WZGKiM, dla nich przede wszystkim powinna być prowadzona analiza wykonawstwa w układzie miesięcznym. Wskaźniki wyprowadzać można dla poszczególnych miesięcy w porównaniu do planu i wykonania kwartalnego, z uwagi na nieustalenie przez te jednostki planów miesięcznych.

Podobnie jak przy „usługach komunalnych i łączności” rozwiązać można układ tabel dla „usług drobnej wytwórczości” i „podatków, innych wpływów budżetowych...” z tym, że podstawiona tam będzie odpowiednia nomenklatura wpływów a mianowicie w szczególności:

„Podatki, inne wpływy budżetowe i składki ubezpieczeniowe”

1) podatki, inne wpływy budżetowe — razem
w tym: obrotowy i dochodowy

gruntowy

PFZ

podatki terenowe

opłaty i należności celne

ekwiwalent za dostawy obowiązkowe

sprzedaż ziemi

za wydane koncesje

pozostałe

2) wpływy bezgotówkowe

3) wpływy gotówkowe (1—2)

4) składki ubezpieczeniowe od gospodarki nieuspołecznionej — razem

w tym: PZU

ZUS

5) ogółem plan finansowy — realizacja gotówkowa (3+4)

Tabela Nr 3

Wyszczególnienie		Lp.	Nomenklatura planu kasowego według wzoru Nr 1			
K w a r t a ł	projekt oddziału	wpłaty — wypłaty Banku	1			
		wpłaty — wypłaty przez pocztę	2			
		obroty w kasach klientów	3			
		realizacja gotówkowa ogółem	4			
	plan zatwierdzony	wpłaty — wypłaty Banku	5			
		realizacja gotówkowa ogółem	6			
	wykonanie	wpłaty — wypłaty Banku	7			
		wpłaty — wypłaty przez pocztę	8			
		obroty w kasach klientów	9			
		realizacja gotówkowa ogółem	10			
u s k a Ź n i k i	7 : 5		11			
	10 : 6		12			
	7 bieżący kwartał : 7 ubiegły kwartał		13			
	10 bieżący kwartał : 10 ubiegły kwartał		14			
M i e s i ą c — o b r o t y b a n k o w e	miesiąc	plan	15			
		wykonanie	16			
		%%	16 : 15	17		
			16 : 7	18		
	miesiąc	plan	19			
		wykonanie	20			
		%%	20 : 19	21		
			20 : 7	22		
	miesiąc	plan	23			
		wykonanie	24			
		%%	24 : 23	25		
			24 : 7	26		

- 6) plan kasowy — realizacja gotówkowa ogółem
7) różnica (6—5 lub 5—6)

„Usługi drobnej wytwórczości”

- 1) jednostki podległe Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła
w tym: wymienić wszystkie przedsiębiorstwa znajdujące się na terenie oddziału — oddzielnie kontrolowane i nie-samodzielne
- 2) jednostki podległe CZSP
w tym: (wymienić jak wyżej)
- 3) sprzedaż usług razem (1+2)
- 4) bezgotówkowa sprzedaż usług
- 5) gotówkowa sprzedaż usług
- 6) plan kasowy — realizacja gotówkowa ogółem
- 7) różnica (6—5 lub 5—6)

Ogólna statystyka planu kasowego

Charakterystyczne dla lat ubiegłych było ograniczenie się wielu oddziałów operacyjnych do prowadzenia statystyki wyłącznie dla obrotów bankowych, z pominięciem pozostałych dróg krążenia pieniądza gotówkowego. Obecnie, w świetle słusznie zmodyfikowanego trybu budowy wniosków do planu kasowego, zakładającego rozpoczęcie ustaleń od „realizacji gotówkowej ogółem” (kolumna 6 wzoru Nr 1),

taka statystyka jest już niewystarczająca jako materiał pomocniczy dla tych czynności a ponadto nie daje pełnego obrazu przemieszczania się gotówkowych środków pieniężnych między ludnością a gospodarką społeczną.

Proponując oddziałom operacyjnym naszego okręgu bankowego niżej podany układ statystyki mieliśmy na uwadze to, że ujmuje on syntetycznie tok prac nad ustaleniem planu kasowego jak i cyfrową sprawozdawczość z jego wykonania. Wskaźniki wyliczane zgodnie z układem tablicy statystycznej mogą być wykorzystane przy opracowywaniu wniosków i rozdziale planu kasowego na miesiące poza tym, że stanowią materiał analityczny. Nadmienić należy, że w użyciu wygodniejszy jest odwrotny układ treści tabeli, ujmujący „wyszczególnienie” w linii poziomej. Tabela Nr 3 — (w załączeniu)

Reasumując kilka powyższych uwag o technicznym rozwiązaniu metod niektórych prac analitycznych dodać należy, że oparliśmy je na doświadczeniach własnych i niektórych oddziałów operacyjnych. Prowadzenie wymienionych tablic analitycznych nie jest zbyt trudne a eliminuje w znacznym stopniu przypadkowość w znajomości przebiegu realizacji planów finansowo-gospodarczych i planu kasowego, będącej podstawą w spełnianiu przez Bank roli informatora władz gospodarczych.

Z. Kierzkowski
Zielona Góra

Uwagi na temat specjalizacji oddziałów

Z górą już od trzech miesięcy III Oddział Miejski w Katowicach i Oddział w Zabrzu przeprowadzają eksperyment w zakresie specjalizacji na odcinku kontroli i kredytowania jednostek wchodzących w skład Katowickiego i Zabrzeńskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. (Na ten temat ukazał się już artykuł w „Wiadomościach NBP” w numerze 3/58). Wydaje się, że wspomniany okres jest dostatecznie wystarczający do wyprowadzenia na ten temat odpowiednich wniosków, do omówienia dodatnich i ujemnych stron tego eksperymentu. Oczywiście mówiąc o pozytywnych osiągnięciach lub o pewnych ujemnych zjawiskach, musimy mieć przede wszystkim na uwadze stronę organizacyjną tego zagadnienia. Jeśli bowiem chodzi o tak zwane efekty ekonomiczne tego eksperymentu trudno byłoby już dzisiaj na ten temat powiedzieć coś konkretnego, nie mając jeszcze żadnych danych porównawczych. Inna rzecz, że pozostaje sprawą otwartą do dyskusji czy dane te będą dość uchwytne, aby mogły stanowić podstawę do wyciągania konkretnych wniosków.

Zagadnieniem, które w przeprowadzonym eksperymencie na odcinku specjalizacji w kontroli i kredytowaniu jednostek przemysłu węglowego wysuwa się na plan pierwszy, jest sprawa współpracy zjednoczenia z danym oddziałem NBP. Można już dzisiaj stwierdzić, że z punktu widzenia prawidłowej organizacji pracy są tu niewątpliwe korzyści, wynikające z ograniczenia kontaktów danego zjednoczenia tylko do jednego oddziału NBP.

W konkretnych przypadkach, przed wprowadzeniem eksperymentu, Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego musiało się kontaktować z sześcioma oddziałami NBP (III Oddziałem Miejskim w Katowicach, Chorzowie, Mysłowicach, Siemianowicach, Szopienicach, Świętochłowicach), Zabrzeńskie Zjednoczenie z trzema oddziałami (w Zabrzu, Gliwicach, Bytomiu). Obecnie ograniczenie kontaktu danego zjednoczenia tylko do jednego oddziału NBP stworzyło lepsze warunki do zacieśnienia współpracy i szybszego oddzia-

ływania NBP na sprawy finansowe kontrolowanych jednostek. Przykładem tej współpracy może być grupa węglowa w Oddziale w Zabrzu, której pracownik przebywa stale w zjednoczeniu, czy to z racji zatwierdzania bilansów, czy wypłat z funduszu zakładowego itp.

Dalszymi korzyściami wynikającymi z organizacyjnego powiązania zjednoczenia tylko z jednym oddziałem NBP byłyby obecnie lepsze warunki dla oddziałów NBP w zakresie przeprowadzania instruktażu w jednostkach kontrolowanych i kredytowanych, wchodzących w skład danych zjednoczeń. Oddział NBP, korzystając bowiem z odpraw urzędzanych przez zjednoczenie dla głównych księgowych przedsiębiorstw wchodzących w jego skład, ma zawsze możliwości zarezerwowania dla siebie odpowiedniego punktu porządku obrad i omówienia przepisów bankowych oraz innych spraw wynikających ze współpracy pomiędzy NBP i kontrolowanymi jednostkami.

Rozważmy teraz sprawę eksperymentu z punktu widzenia warunków do przeprowadzania inspekcji przez pracowników kredytowych. Niewątpliwie odległość jaka dzieli przejęte jednostki od obecnie właściwych dla nich oddziałów NBP jest większa, aniżeli odległość od ich poprzednich oddziałów. Można by więc już na tej podstawie wysnuć wnioski, że ogólnie biorąc warunki do przeprowadzenia tych inspekcji uległy pewnemu pogorszeniu. Oczywiście praktycznie odczuwalne byłoby to w okręgach bankowych o stosunkowo dużej powierzchni i słabo rozwiniętej sieci komunikacyjnej. W konkretnym jednak przypadku, jeśli chodzi o III Oddział Miejski w Katowicach i Oddział w Zabrzu można przyjąć, że dzięki dogodnym połączeniom komunikacyjnym i stosunkowo małym obszarze niecki węglowej warunki do przeprowadzania inspekcji praktycznie biorąc nie uległy pogorszeniu.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa odpowiedniego doboru pracowników wchodzących w skład grupy specjalizującej się w kontroli i kredytowaniu branży węglowej.

Z samego założenia specjalizacji wynikałoby, że zespół pracowników, którym powierzono tego rodzaju zadania, powinien się składać z osób o stosunkowo długim stażu w tego rodzaju specjalności, z osób posiadających odpowiednie przygotowanie teoretyczne i mogących zupełnie samodzielnie wykonywać wszelkiego rodzaju prace związane z kontrolą i kredytowaniem w ramach swojej specjalności. Wychodząc z tego założenia trzeba by stwierdzić, że zespoły węglowe w obu oddziałach przeprowadzających eksperyment nie odpowiadają całkowicie wyżej postawionym warunkom. Oczywiście trudno byłoby mówić tutaj o niedociągnięciach organizacyjnych, gdyż w ramach posiadanych możliwości oddziały: III Miejski w Katowicach i Zabrze nie miały lepszego rozwiązania. Ze zrozumiałych względów przy niewyrównanych poziomach pracowników, przy znacznej rozpiętości w stażu pracy i wykształceniu, nie można wymagać, aby zespoły węglowe składały się wyłącznie z najlepszych kredytowców, kosztem innych grup kredytujących inne, równie ważne gałęzie gospodarki narodowej.

Poza tym u niektórych lepszych kredytowców można zauważyć pewnego rodzaju niechęć przed zbyt wąską specjalizacją. Uważają oni, że ich przydatność ulega ograniczeniu, jak również ograniczeniu ulega ich zasób wiadomości z zakresu kredytowania jednostek uspołecznionych.

Trzeba by wspomnieć jeszcze parę słów na temat obsługi klientów w związku z przeprowadzanym eksperymentem oraz czynności operacyjnych z tym związanych. Na ogół można stwierdzić, że obecnie obsługa kopalni i innych jednostek przemysłu węglowego, wchodzących w skład zjednoczenia katowickiego i zabrzańskiego odbywa się bez zakłóceń. Pobieranie gotówki przez wyżej wymienionych klientów następuje na ogół w przeddzień wypłat, bezpośrednio ze skarbów, na podstawie odpowiednich zapotrzebowań na poszczególne odcinki i bilon. Kopalniom dalej położonym zwiększono odpowiednio pogotowie kasowe, co przyczyniło się do zmniejszenia częstotliwości przyjazdów po gotówkę.

Niemniej pozostałaby jeszcze do zbadania sprawa kosztów oraz ewentualnego ich zwiększenia w związku z dojazdami do oddziałów dalej położonych, przeprowadzających eksperyment. Na ten temat jednak nie zebrano jeszcze dotąd odpowiednich danych informacyjnych.

Wreszcie pozostałaby do omówienia sprawa wzrostu czynności operacyjnych w oddziałach przeprowadzających eksperyment. Bez względu na czynności te wzrosły przede wszystkim w komórkach kasowo-skarbcowych. Tak na przykład w Oddziale w Zabrzu wzrosły zasiłki wskutek wzmoczonych wypłat, pociągając za sobą zwiększenie czynności w zakresie przeliczania gotówki.

W III Oddziale Miejskim w Katowicach, będącym oddziałem zasilającym dla całego województwa, wzrosły nadmiary odprowadzane obecnie przez oddziały, które przekazały do tego oddziału swoje jednostki przemysłu węglowego. Oczywiście, że dalszy wzrost tych czynności, który obejmuje również rachunki bankowe i rozliczenia ograniczony jest możliwościami lokalowymi. Wydaje się, że właśnie te ograniczone możliwości lokalowe mogą między innymi stanowić dużą trudność w dalszym rozwoju specjalizacji. Należałoby bowiem pamiętać, że zasadniczo tak przed specjalizacją jak i po jej wprowadzeniu na szerszą skalę, ilość klientów do obsłużenia w województwie pozostałaby bez poważniejszej zmiany. Natomiast ilość punktów obsługi tych klientów zmalałaby, ponieważ oddziały przechodzące na specjalizację nie dysponowałyby odpowiednią ilością miejsca na uruchomienie dodatkowych stanowisk obsługi klientów. Poza tym mogłoby wystąpić tego rodzaju zjawisko, że jedne oddziały miałyby nadmiar czynności, inne nie byłyby w pełni wykorzystane. Wobec tego, że oprócz NBP w zakresie obsługi kasowej nie występują w poważniejszej ilości inne instytucje bankowe, trudno byłoby w tej sytuacji mówić o likwidacji oddziałów nie wykorzystanych w pełni. W tych więc warunkach rozszerzenie specjalizacji na większą skalę nie przyniosłoby spodziewanego obniżenia kosztów.

Z. Meinhardt
Katowice

Listy do redakcji

Poniżej podajemy treść listu nadesłanego nam przez ob. **Kazimierza Rozwałkę z Oddziału NBP w Puławach**, dotyczącego spraw planowania kasowego.

Po przeczytaniu artykułu „Nowe przepisy o planowaniu kasowym” w numerze 3/58 Wiadomości NBP nasunęło mi się szereg uwag, z którymi pragnę się podzielić, jak również prosić w kilku przypadkach o ich wyjaśnienie.

Nowa instrukcja o planowaniu kasowym omawia szczegółowo tryb prac planistycznych, jak przygotowanie wniosku do planu kasowego, opracowanie planu kasowego, ewidencję i sprawozdawczość z planu kasowego oraz analizę samego wykonywania planu kasowego oraz jako nowość — nakazuje według uznania poszczególnych oddziałów prowadzić dokumentację statystyczną. Jeden z rozdziałów nakazuje prowadzenie kontroli obrotu gotówkowego gospodarki uspołecznionej.

Temu właśnie zagadnieniu chciałbym poświęcić nieco uwagi. Kontrola obrotu gotówkowego opiera się na Instrukcji Służbowej A/3 z roku 1954, która w wielu przypadkach ulega zmianom. Podstawową zasadą prawną, na mocy której opiera się powyższa instrukcja jest ustawa z 1.VII. 1949 roku, a więc uchwalona niemal dziewięć lat temu.

Nasza gospodarka państwowa od tego okresu przeszła daleko idącą ewolucję. Stopniowo zmienia się nasz model

gospodarczy, a w parze z tym zupełnie inaczej zaczęła kształtować się rola pieniądza.

W świetle tejże ustawy poszczególne jednostki gospodarki uspołecznionej mogły się rozliczać gotówkowo do wysokości 900 złotych. Wysokość tę zmieniono do 1.500 złotych w odniesieniu do zakupów w handlu uspołecznionym. Nie można było również uzupełniać, a następnie wypłacać z wpływów bieżących place w przedsiębiorstwie. Praktycznie jednak przedsiębiorstwa nie przestrzegały tej zasady.

Chcę również zapytać w jaki sposób stosować ostatnio uchwaloną ustawę o dostawach i robotach na rzecz jednostek państwowych oraz rozporządzenie wykonawcze do niej.

W wielu przypadkach uchwała Nr 704 z roku 1956 w tej formie jak została opublikowana daje mniejsze uprawnienia jednostkom uspołecznionym, aniżeli ostatnia uchwalona ustawa, bowiem instytucja czy przedsiębiorstwo ma większe możliwości wyboru wykonawcy przez tryb przetargowy.

W związku z tym, jeżeli przedsiębiorstwo udziela zamówień na roboty w drodze przetargowej, to moim zdaniem uchwała Nr 555 z roku 1954 zupełnie straciła rację bytu. Oświadczenie bowiem wymagane tą uchwałą jest zdaniem moim dodatkową pracą dla instytucji i przedsiębiorstw. W praktyce służyło ono bowiem dla celów informacji podatkowej. Wydziały finansowe rad narodowych i tak mają dość dokładne dane o dochodach jednostek nieuspołecznionych.

Dlatego też uważam, że należałoby zaniechać żądania oświadczeń lub opracować je w innej formie.

Zresztą w praktyce najczęściej stosuje się je odnośnie doziemiośla, w stosunku do którego i tak według ostatniej debaty należy prowadzić elastyczną politykę podatkową.

Chciałem również poruszyć celowość kontroli wypłat dla wozaków. Przedstawianie wykazów wozaków moim zdaniem mija się z celem. W wielu przypadkach wozacy, którzy furmaństwo traktują jaką pracę zawodową, są zarejestrowani w wydziale finansowym rad narodowych. Jedynie rolnicy, którzy przecież nie trudnią się tym jako pracą zarobkową, powinni być dodatkowo rejestrowani. Lecz i tak mija się to z celem jak również stwierdzanie właściwości cen. Uważam bowiem, że cen ustalonych na podstawie norm katalogowych nie ma potrzeby sprawdzać.

Również w świetle wymienionego na wstępie artykułu kontrola sprzedaży pozarynkowej została zaniechana, tym niemniej zarządzenie MHW w tej sprawie nadal obowiązuje.

Reasumując powyższe uwagi widzę konieczność uporządkowania przepisów na tym odcinku, a mianowicie znowelizowanie ustawy o obrocie gotówkowym. Niezbędne również jest opublikowanie w przystępnej formie przepisów o dostawach i robotach jak również i zasad ich kontroli. Słuszne byłoby również wydanie spisu aktualnych zarządzeń z zakresu obrotu gotówkowego, obowiązujących w dniu przypuścmy 1 kwietnia 1958 roku. Wydanie takiego spisu przyczyni się w znacznym stopniu do ułatwienia pracy stanowiskom planowania kasowego jak również i dysponentom kontrolującym bezpośrednio sprawy planowania kasowego.

Uwagi moje proszę traktować jako wnioski nasuwające się w codziennej pracy. Uporządkowanie omawianych przepisów należy traktować jako sprawę pilną.

*

Na tle artykułu E. Kańskiego, opublikowanego w Nr 1/58 „Wiadomości NBP” **Z. Podemski** z Olsztyna pisze:

„Powołanie do życia Krajowego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych oraz oddziałów związku na szczeblu wojewódzkim zmieniło w sposób zasadniczy zakres zainteresowań NBP pracą kas. Przejęcie przez związek funkcji kontrolno-organizacyjnych w stosunku do SOP, przy jednoczesnym ustaleniu NBP jako instytucji refinansowej dla działalności kredytowej kas powoduje konieczność przedyskutowania nowych zasad pracy NBP i zadań oddziałów w tym zakresie.

Nie ulega chyba wątpliwości słuszność sformułowania ob. Kańskiego w artykule pod tytułem „Oddziały NBP wobec nowych zadań na odcinku kas spółdzielczych”, który pisze: „NBP przestanie kredytować drobne rolnictwo i rzemiosło przez kasy spółdzielcze, a rozpocznie kredytowanie kas”. Dalsze jednak rozwinięcie tej myśli wymaga, zdaniem moim, bliższego wyjaśnienia.

Z zasady wyżej przytoczonej wynikają następujące konsekwencje:

- a) ustalanie przez NBP limitów kredytów dla **poszczególnych klas**,
- b) ustalenie kryteriów, którymi NBP będzie się kierował przy ustalaniu limitów,
- c) ustalenie trybu kontroli prawidłowego ich wykorzystania.

Mówiąc o limitach kredytu refinansowego dla SOP uważam za konieczne odmienne traktowanie kredytów ogólnobrotowych oraz kontraktacyjnych, zarówno ze względu na odrębność ich celów gospodarczych jak i trybu uruchamiania.

Zaliczki kontraktacyjne uruchamiane są na podstawie decyzji właściwych jednostek kontraktacyjnych, które kierują

dotąd rozdzielniki kredytów do poszczególnych oddziałów wojewódzkich, ze wskazaniem konkretnych powiatów, dla których limity są przeznaczone.

Zasady podziału zaliczek kontraktacyjnych powinny być następujące:

- a) instytucje kontraktujące przesyłają oddziałowi Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych limity zaliczek kontraktacyjnych,
- b) oddział Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych dokonuje podziału limitów na SOP, zawiadamiając każdorazowo o tym oddział NBP, w którym kasa posiada rachunek,
- c) właściwy oddział NBP prowadzi ewidencję zaliczek ustalonych dla SOP wypłat.

Zupełnie inna rola przypada NBP w zakresie udzielania SOP kredytu refinansowego na cele ogólnobrotowe, limity ustalane są bowiem nie w oparciu o zlecenia instytucji kontraktujących, a w oparciu o zdolność płatniczą spółdzielni. Istnieją spółdzielnie dobrze pracujące, prowadzące właściwą politykę kredytową, wyrażającą się w prawidłowym przyznawaniu kredytów, zapewniające dobrą spłacalność pożyczek, pracujące rentownie i zwiększające własne fundusze (fundusz udziałowy i zasobowy). Obok nich są jednak kasy, które środkami finansowymi szafują w sposób wysoce lekkomyślny, posiadają stały przyrost zaległych pożyczek, nie dbające o własne środki. Powstaje zatem pytanie, czy można tego rodzaju kasy traktować jednolicie z dobrymi kasami przy udzielaniu kredytu refinansowego? Jasne, że nie. Oddział NBP powołany jest do czuwania nad prawidłową redystrybucją kredytowych środków pieniężnych, nad ich celowym zużyciem i terminowym zwrotem. Dotyczy to wszystkich jednostek kredytowanych przez NBP a więc zarówno przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych, indywidualnych rzemieślników czy przedsiębiorców jak również i spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Stąd nie można się zgodzić z tezą, że Związek SOP ustalać będzie limity tego kredytu dla kas. O wysokości kredytu może decydować tylko ten, kto jest kredytodawcą, a zatem oddział NBP. Powinien on otrzymywać zarówno kwartalne bilanse kasy jak i sprawozdania (obecnie 5DR). w oparciu o te materiały, jak i inne zdobywane w drodze kontroli, prowadzić będzie właściwą politykę kredytową, wyrażającą się w pełnym pokrywaniu potrzeb kredytowych SOP, jeżeli praca jej jest „dobra” oraz ograniczeniu limitu (na przykład procent do potrzeb lub do wysokości wywindykowanych należności). W wyjątkowych przypadkach oddział miałby prawo, za zgodą dyrektora oddziału wojewódzkiego pozbawić SOP prawa do korzystania z kredytu refinansowego w ogóle.

Z zagadnieniem prawidłowego ustalenia limitu wiąże się konieczność zapewnienia kontroli jego wykorzystania. Kontrola ta przebiegać powinna przez kontrole dokonywane w kasie w zakresie rozpatrywania wniosków kredytobiorców i kontroli celowego zużycia, windykacji oraz przez wyznaczenie limitu kredytu dla SOP.

Ponieważ zaistnieje konieczność wydzielenia środków kredytowych przyznanych przez NBP od innych środków, którymi kasa dysponuje (środki własne, lokaty oszczędnościowe, obsługa kasowa GS i inne) kasa powinna posiadać:

- a) rachunek rozliczeniowy, na którym lokować będzie własne środki i z którego pokrywać będzie wszystkie potrzeby,
- b) rachunek kredytu refinansowego, ogólnobrotowego, przyznanego przez oddziały NBP,
- c) rachunek kredytu refinansowego na zaliczki kontraktacyjne zgodnie z dyspozycjami Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych.

Konieczność utrzymywania odrębnych rachunków wymienionych w punkcie b) i c) wynika zarówno z odrębnego trybu

i zasad przyznawania tych kredytów jak i z tego, że kredyt na zaliczki jest często nie wykorzystywany w pełnej wysokości. Prowadzenie jednego rachunku kredytowego mogłoby spowodować nieuzasadnione przefinansowanie spółdzielni.

Niewątpliwie NBP w stosunku do SOP nie będzie stosował

żadnego automatyzmu kredytowego i jak już obecnie wiadomo rozwiązania jakie przewiduje fachowy departament w tym zakresie dla ułatwienia analizy są zbliżone, jeśli chodzi o usytuowanie rachunków SOP, do propozycji Z. Podemskiego, a nawet szersze, bo przewidują odrębne rachunki dla lokat i dla kredytu refinansującego akcję kredytowania repatriantów.

Notatka bibliograficzna

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich bardzo ciekawa publikacja pod tytułem „LOS Y ZŁOTA POLSKIEGO PODCZAS DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ”, opracowana przez byłego dyrektora Banku Polskiego i obecnego doradcę Prezesa Narodowego Banku Polskiego — Zygmunta KARPIŃSKIEGO.

Praca ta opisuje szczegółowo bardzo dziwne koleje tego złota: w pierwszych dniach wojny zdołano je wywieźć z zagrożonego kraju i przez Rumunię, Morze Czarne, Turcję i Morze Śródziemne — po przezwyciężeniu licznych przeszkód — dowieść do Francji.

Gdy w maju 1940. armie hitlerowskie rozpoczęły atak na Francję, złoto zostało załadowane na statek, który miał je przewieźć do neutralnych wówczas Stanów Zjednoczonych. Jednak wskutek powolnego działania władz francuskich statek odpiął dopiero w dniu kapitulacji Francji i na pełnym morzu został przez nowe władze francuskie skierowany — zamiast do Ameryki — do Dakaru, skąd przewieziono złoto samowolnie w głąb Sahary.

Próby odzyskania złota przybierały w zmieniających się warunkach coraz to nowe formy: były prowadzone najpierw na drodze dyplomatycznej wobec rządów francuskiego i brytyjskiego; łączono je następnie ze zbrojną — lecz niestety nieudaną — wyprawą generała de Gaulle na Dakar; później stały się przedmiotem procesu wytoczonego przez Bank Polski przeciwko Bankowi Francuskiemu przed sądami nowojorskimi; wreszcie — gdy w Afryce Północnej — po wylądowaniu tamże wojsk amerykańskich — utworzył się komitet „Wolnej Francji”, pertraktacje z nim doprowadziły do wydania złota przedstawicielom Banku Polskiego w Dakarze. Mimo szalejącej wówczas na Atlantyku wojny łodzi podwodnych przewóz złota do depozytów bankowych odbył się pomyślnie. W roku 1945 nastąpiła nowa faza walki o złoto, gdyż rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii — mimo uznania Rządu Jedności Narodowej w Warszawie — zablokowały polskie złoto. W wyniku długotrwałych pertraktacji część złota, wartości 12 milionów dolarów została zaliczona na poczet roszczeń brytyjskich z tytułu wydatków na utrzymanie cywilnych uchodźców polskich podczas wojny. Poza tą kwotą reszta wywiezionego złota nie poniosła żadnego uszczerbku, powróciła do swobodnej dyspozycji Banku Polskiego i mogła służyć na potrzeby zniszczonego przez wojnę kraju.

Praca opisująca całą odyseję polskiego złota ukazała się w ramach zbiorowego wydawnictwa „NAJNOWSZE DZIEJE POLSKI”, wydanym przez Instytut Historii przy Polskiej Akademii Nauk, a ponadto jako oddzielna odbitka, wydana przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. —

• • • • •

Ukazała się w tłumaczeniu polskim praca prof. G. Myrdala p.t. *TEORIA EKONOMII A KRAJE GOSPODARCZO NIEROZWINIĘTE*). Myrdal, wybitny ekonomista i socjolog szwedzki, wieloletni Sekretarz Wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, autor szeregu dzieł ekonomicznych, kieruje od pewnego czasu swe zainteresowania ku problematyce krajów nie rozwiniętych gospodarczo. Wydana obecnie praca powstała jako opracowanie cyklu wykładów wygłoszonych przez Myrdala w 1955 r. w Kairze na zaproszenie Narodowego Banku Egipskiego. Nawet powściągliwy w swych recenzjach „Economist” zapowiadając w lipcu ubiegłego roku ukazanie się ostatniej pracy Myrdala na rynku angielskim stwierdził, że „.... stanowi ona wyzwanie rzucone ortodoksyjnej myśli ekonomicznej ...”

Wbrew temu, co wynikałoby z teorii ekonomii, ufającej w samoczynny mechanizm gospodarczy zapewniający osiągnięcie równowagi należy — zdaniem Myrdala — stwierdzić nieustanne pogłębianie się nierówności ekonomicznych między gospodarczo rozwiniętymi i nierozwiniętymi krajami i regionami. Celem pracy Myrdala jest zbadanie, dlaczego i w jaki sposób nierówności te zrodziły się, dlaczego utrzymują się, a nawet mają tendencję pogłębiania się oraz w jaki sposób można przeciwdziałać tej tendencji. Poszukiwanie odpowiedzi dokonywane jest na tle zasadniczej i ostrej krytyki burżuazyjnej teorii ekonomii. Myrdal dochodzi do wniosku, że jedynie gospodarka planowa jest w stanie zapewnić krajom zacofanym rozwój i gospodarcze uniezależnienie się, a zatem prawdziwą polityczną samodzielność.

Chociaż w książce swej autor ogranicza się wyłącznie do świata kapitalistycznego, porusza jednak szereg zagadnień niesłychanie aktualnych również i dla krajów socjalistycznych.

*) Gunnar Myrdal. *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nierozwinięte*, tłum. S. Ficowskiego, nakładem Polskich Wydawnictw Gospodarczych. Warszawa 1958 r., stron 215. Cena zł 17.—.

NAKŁADEM POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

wydane zostały książki

BIBLIOGRAFIA RACHUNKOWOŚCI I ANALIZY KONTROLI I REWIZJI

Praca zbiorowa pod red. Prof. St. Skrzywana

Str. 288

cena zł 21

W pracy czytelnik znajdzie pełny, usystematyzowany wykaz opracowań (zarówno książkowych, jak i artykułowych) z dziedziny rachunkowości, ułożonych według poszczególnych zagadnień. Są to wyłącznie pozycje o trwałej przydatności naukowej i praktycznej.

Książka stanowi pierwszy tom zamierzonej, wielotomowej publikacji, obejmującej 2 700 pozycji bibliograficznych za lata 1944—1955.

RACHUNKOWOŚĆ W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁOWYM

St. Skrzywan, Z. Fedak

Str. 508.

cena zł 71.—

Jest to pierwszy w Polsce akademicki podręcznik rachunkowości.

Podręcznik poświęcony jest rachunkowości przedsiębiorstw przemysłowych w warunkach gospodarki planowej i odznacza się — poza przemysłowym i nowoczesnie rozwiązany układem metodycznym — bogatą treścią, w której naczelną rolę poświęcono kosztom produkcji. Obok „normalnego” kursu, podręcznik zawiera w każdej swej części rozdziały zatytułowane „Wybrane zagadnienia”, w których są omawiane szczególnie aktualne, a niejednokrotnie trudne problemy rachunkowości przemysłowej.

Cechą charakterystyczną podręcznika jest usunięcie „recepturowego” ujęcia zagadnień. Tłumaczy on i uzasadnia poszczególne rozwiązania, mając stale na widoku podstawowe cele, dla których jest prowadzona rachunkowość w przedsiębiorstwie uspołecznionym. Książka pozwala zrozumieć wewnętrzną logikę rozwiązań rachunkowych w odniesieniu do wszystkich przedmiotów ewidencji, utrwalając to zrozumienie przy pomocy celowo dobranych ćwiczeń i pytań problemowych.

Podręcznik „Rachunkowość w przedsiębiorstwie przemysłowym” powinien się znaleźć w ręku tych wszystkich, których interesuje bogata problematyka rachunkowości przemysłowej i którzy chcą pogłębić swe wiadomości teoretyczne i przygotowanie praktyczne.

Książki są do nabycia w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Upowszechniania Książek i Czasopism PWG Warszawa, ul. Poznańska 15.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

zawiadamiają, że

OŚRODEK UPOWSZECHNIANIA KSIAŻEK I CZASOPISM PWG

WARSZAWA, ul. Poznańska 15 tel. 8-18-50

prowadzi sprzedaż:

KSIAŻEK z zakresu:

ZAGADNIEN
OGÓLNOEKONOMICZNYCH

MIĘDZYNARODOWYCH
ZAGADNIEN
GOSPODARCZYCH

PLANOWANIA

STATYSTYKI

FINANSÓW

RACHUNKOWOŚCI

EKONOMIKI
PRZEMYSŁU

ZAPOATRZENIA
I ZBYTU

GOSPODARKI
MAGAZYNOWEJ

EKONOMIKI
ORGANIZACJI
I TECHNIKI HANDLU

ZYWIEŃIA

CZASOPISM
(numery bieżące i dawniej wydane)

ZYCIE GOSPODARCZE

GOSPODARKA PLANOWA

EKONOMIKA
I ORGANIZACJA PRACY

GOSPODARKA MATERIAŁOWA

INWESTYCJE
I BUDOWNICTWO

RACHUNKOWOŚĆ

FINANSE

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA
GOSPODARCZEGO

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

PRZEGLĄD ZAGADNIEN
SOCJALNYCH

GAZETA HANDLOWA

HANDEL WEWNĘTRZNY

PRZEMYSŁ GASTRONOMICZNY

PRZEGLĄD ZBOŻOWO-MŁYNARSKI

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY
PIŚMIENICTWA EKONOMICZNEGO

oraz BIULETYN P. K. CEN

przyjmuje:

zamówienia

ogłoszenia

prenumeratę

udziela:

informacji wydawniczych